11079

IV

Bibl. Jag.

Listy Henryki z Dzieduszyckich Pawlikowskiej do różnych osób

Dzieduszycka-Pawlikowska, NN

AP

AP 1

AP

AP 2

AP 2

AP 4

Z Medyki 14go Kwiet 832

Najukochańsza Mamo!

Czując ile przewiniłam, nieśmię, ale jednak że i niemogę tym listem niezbliżyć się do Mamy Dobrodz: Wiem iż Mama na mnie zagniewaną jesteś, i czuję mocno skutki gniewu tego, nie pozostaie mi nawet nic innego jak znosić w pokorze to na co zasłużyłam, ale oraz i cieszyć się nadzieją że czułe serce Matki nie potrafi się długo gniewać na zmartwioną córkę. — Nadchodzące imieniny Mamy, dają mi sposobność oświadczenia życzeń moich. Niechciej je Mama odrzucić, prosi o to u nóg Mamy łzami zalana Córka: Całuję serdecznie rączki Mamy i Ojca, jakoteż i Ewelinkę

Henriette

Gwalbert z nieśmiałością wielką rączki Mamy Dobrodz: całuje.

Nayukochańsza Mamo!

Wiadome są Mamie powody które mnie przymusiły obrać sobie mieszkanie w Klasztorze, niepotrzebuię więc tychże wyrażać; i powtarzać to coby tak dla mnie iako i dla Mamy nieprzyiemném było, nie-chcąc być nikomu ciężarem, obrałam sobie na mieszkanie mieysce które iest w smutném położe-niu moiém nayprzyzwoitszém dla mnie, gdzie będę oczekiwać ostateczney decyzyi Papy względem losu życia moiego. Nie sądziłam ażeby mi Mama krok ten wzięła za złe, gdyż mi nieraz mówiła gdym o tém wspominała że nie iest temu wcale przeciwną, gdy mi iednak mówiono że Mama iest na mnie za to rozgniewaną, iest to dla mnie bardzo boleśno, bo cóż może być boleśnieyszego dla córki iak widzieć Matkę na siebie zagniewa-ną, ośmielam się więc błagać Mamę o łaskawe przebaczenie mitkey winy, i wrócenie mi łaski swoiey. Gdy iednak krok ten iuż uczyniłam, pro-szę Mamy mi tego nie brać za złe że go cofnąć nie mogę, i gdy iuż czas ażebym sobie iakiś stan obrała, że tutay w Klasztorze oczekiwać będę, wyroku Papy względem losu moiego. Życzenia

moie dawno iuż Rodzicóm moiem są wiadome,
Mamę nie proszę o łaskawe na te zezwolenie, po-
-nieważ mnie nieraz zapewniała że nie iest temu
przeciwną, i że to tylko od zezwolenia Papy za-
-leży, błagam Mamę tylko ażeby była łaskawą
przyczynić się prośbami swemi do Papy do szczę-
-ścia moiego, o zezwolenie iego na związek od
którego też zależy, i który familiy moiey pewnie
żadnego nie przyniesie wstydu, pisałam do Papy
kilka razy w tem względzie, lecz dotąd na listy
moie żadney nie odebrałam odpowiedzi, co mnie
bardzo martwi. Proszę Mamy bydź tak łaskawą
kazać Ewel. mi na ten list odpisać, i donieść mi o
zdrowiu Mamy, Cioci, iey samey, Wuiaszka, Wuian-
-ki, Henrusi, gdyż iestem o wszystkich niespokoyną
niemaiąc iuż dawno ani o domie naszym, ani o
Wuiostwa żadney wiadomości. P. Adamowę nie przy-
-iełam dlatego że mi mówiono że była z iakąś ob-
damą, a iż tu nikogo z obcych nie przyimuię, za-
proszę Mamę ią do mnie bardzo przyprosić. —
Całuię serdecznie rączki Mamy i Cioci prosząc
Mamę ażeby była łaskawą przysłać mi pościel
moię i nieco bielizny, gdyż dotąd obchodzę się iak
mogę. Pwa Adamowey rączki całuię, Ewelinkę i
Henrunię ściskam serdecznie. —

H. Dz.

à Madame
Madame la Comtesse
Laurent Dzieduszycka.

Nayukochańsza Mama Dobrodzieyko!

Dziś właśnie odebrałam list od Eweliny, który mi
mi czyni nadzieię przyszłego szczęścia, donosiła mi
bowiem iak wyraża z rozkazu Mamy Dobrodz.
że Papa Mamie napisał iż się od tego nie oddzieli
co Mama względem mnie zrobisz. Znaiąc łaskawe
serce Mamy Dobrodz. i słyszawszy od wszystkich iż
Mama Dobrodz. chcesz mi iuż przebaczyć, niemogę
~~tego~~ z wiedzą Mamy przez Ewelinę uczynione mi
doniesienie, brać inaczey, iak tylko za łaskawe i
tak mocno przezemnie i męża mego upragnione
przebaczenie. Niemożemy się posiąć z radości, i tyl
ko wyraźny rozkaz, abyśmy dopiero w kontrakty
byli we Lwowie, wstrzymał nas że w tey chwili nie
iesteśmy u nóg Mamy Dobrodz. że łzami naszemi
nie okazaliśmy tego uczucia wdzięczności które
serca nasze porusza. Umię ia czuć, umię ocenić
łaskę Mamy Dobrodz. ale nie umię wyrazić, i
nie iestem w stanie okazać tego co czuię. Bóg
który widzi wszystkie taiemnice serc ludzkich,
widzi równie iak mocno iestem wzruszona łas-
ką Mamy Dobrodz. Lecz niechcę się silić abym
tu uczucia moie wyraziła, a z resztą, Mamie
winnam przyszłe szczęście moie, kiedyś go Mama
zdziałała, iuż w łaskawem sercu swoiem, obiecałaś
to dobro któremeś mnie darzyła, a ileś łaskawą
dla mnie była, to [rownie] łatwo zrozumiesz i poiąć
potrafisz te uczucia które łaski i dobroci Mamy
są skutkiem. Przy [nayczulszem] podziękowaniu + [za łaskę Mamy Dobrodz. dla nas.] chciey Mama
Dobrodz. darować iż tu tę dołączę prośbę abyś
Mama termin upadnienia Mamie Dobrodz. do
nóg przyśpieszyć raczyła. Nadzieia nasza, że od
Mamy zacznie się łaska i początek szczęścia
naszego, niezawiodła nas, nowę mam więc na-
dzieię, że Mama prędzey iak to Ewelina napisa-
ła pozwolisz nam ucałować nóżki swoie, a w
tey nadziei ośmielamy się obie złożyć Mamie
Dobrodz. życzenia z racyi świąt nadchodzących
i tym listem oddaię [nay] ~~moie~~ łasce Mamy Dobrodz.
ucałować serdecznie iey nóżki.

Szczęście to dla mnie droga Ewelinio, żeś się tak dobra
tak czuła, bo byłam się inaczej martwić musiała
że nie jestem w stanie podziękować ci za twoje czułe
się dowiedzenie mi ~~[illegible]~~ zwrócenie [illegible] tak [illegible]
mych Rodziców. Spieszę się abym poczty nie chybiła,
ale błogosławiąc cię za twoje do mnie przywiązanie
nie mogę tu niedołężnym ~~to~~ życzenia mego, aby cię
Bóg strzegł, od każdego aby najmniejszego [illegible] zmartwienia,
~~Rodziców~~ bo nas to nie zasmuciło jest [illegible] zasmuceniem
się Rodziców. ~~[illegible]~~ Nie wiesz jak to boli,
~~[illegible]~~ Dla tego staraj się przyspieszyć ~~te~~ chwile w której
się ~~[illegible]~~ będziem mogły widzieć, proszę cię o to równie jak
o to abyś ciocię Pannę Annę ~~[illegible]~~ i Pana Adamowej ~~[illegible]~~
od nas obojga szczere uszanowanie. Ściskam cię którą [illegible]
[illegible] wszystkie [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] i obyś ci życzymy abyś
zdrowa i szczęśliwa była.

N. 6

Nayukochańsza Mamo Dobrodzieyko!

Chociaż niejestem pewną czyli Mama Dobrodzieyka będziesz łaskawą przyjąć list mój, niemogę jednakże ~~[illegible]~~ z bojaźnią nieprzesłać Mamie Dobrodz. życzeń moich i męża mojego z racyi nadchodzącego nowego Roku; tak nam każą działać serca nasze; bo nie ze zwyczaiu, ale z nayczystszego uczucia te pochodzą życzenia. Uczucia dzieci, niemogą nietrafiać do serca matki; dlaczegoiby nasze niemiały przeyść do Mamy która tak czułą jesteś, która w swéj łasce zapomniesz urazy, a w któréj przyszłego szczęścia naszego, całą i jedyną pokładamy nadzieję. — Niechciéj je Mama Dobrodziéjka odrzucać, niechciéj nas bardziéj zasmucać, ale racz łaskawym Matki okiem wejrzeć na przywiązaną córkę

H.

~~Cioci Dob.~~ E. Dla Cioci Dobrodz: i Ewelin
załączam także życzenia

Ze Lwowa 6. 9ro Aug. 1826.

Bibl. Jag.

Kochana Emilko!

Bardzo cię, przepraszam żem ci dotąd na bilet twóy 21. 9ro Aug. pisany, nie odpisała, co cię może utwierdziło w mylném mniemaniu, któreś mi w nim wyraziła że się, na ciebie, za to coś mi w nim napisała gniewać będę, była bym ci niezwłocznie, na to odpisała, ale wiesz, że teraz, list od ciebie, lub do ciebie, byłby prawdziwą kontrabandą, u nas, więc musiałam w tém użyć wszelkiey ostrożności, i dotąd tego uczynić nie mogłam. Daleką iestem od tego żebym się, na ciebie, za to co mi w tém bilecie wyrażasz gniewać miała, iak możesz o mnie tak sądzić! i owszem uważam tę, otwartość, i szczere rady twoie za dowód prawdziwego do mnie, przywiązania, które cenić umiem, i za które ci z całego serca dziękuię.

Uwagi twoie względem Pawl: są słuszne, tego ci zaprzeczyć nie mogę, iednakże iednym punktem z tychże własne zdanie swoie zbiiasz, mówisz,, iak możesz kochać Pawl: znaiąc go tak mało? znaiąc tak mało iego dobre przy-

-miały? zło niepodobna.„ to prawda, ieżeli
szacunek miłość zrodzić może; lecz powiedz
że mi co ciebię, tak bardzo za nim unieść
mogło, że się, tyle za nim interessuiesz, znaiąc
go mniey ieszczę, daleko mniey aniżeli ia...
wiem że gdybyś mi na to pytanie szczérze od-
-powiedzieć chciała, odpowiedź by była„ niewiém,
Eugenek tak myśli, a zatém i ia, Eugenek
tak chce, a zatém i ia, Eugenek iest iego przy-
-iacielem, i nim się interessuie, a zatém i ia.
Cieszy mnię, to bardzo żeście z sobą, tak zgodni,
i życzę wam z serca ażeby tak zawsze było,
iednakże powiedzieć wam muszę że ani ty
ani Eugenek nie znacie go tak dobrze,
ażebyście siostrę, waszą, na połączenie się
z nim namawiać mogli, i że Eug. przyiaźń
którą ma dla Pawł. a ciebię, miłość dla
Eug. tak dalece unosić by nie powinne„—
Mówisz mi Kochana Emilko:„ widzę niestety
że myśli twoie są, teraz bardziey ieszcze
aniżeli dawniey zbałamucone„ w tém się
bardzo mylisz; bo, czémże miałyby być
teraz zbałamucone, wszakże wiesz że do tego

teraz naymnieyszego niemam powodu.
Nie iestem ia przeciwna dalszey znaiomości z Pawł: i owszem znayduię, iż niechcieć teyże i dać mu odmawiaiącą odpowiedz nie pozna-szy go pierwey lepiey było by nawet wielką nieroztropnością, i ubliżeniem grzecznościom iego z mey strony, zwłaszcza iż podług życzenia Rodziców moich dałam mu pierwey taką odpowiedz, że się decydować niemogę dla tego że go dobrze nieznam. Nie wątpię także o tem, że ieżeli iest takim iakim się bydz zdaie, dalsza z nim znaiomość ziedna mu zupełnie móy szacunek; iednakże, nie zawsze szacunek, chociaż by ten i w naywyż-szém był stopniu, miłość wzbudza, a przeko-naną będąc że szczęście prawdziwe w mał-żeństwie nie na samym tylko szacunku polega; obawiałabym się, uczynić go nieszczęśliwym, tém bardziey, im więcey bym go szacunku god-nym widziała. Zdaie się, więc, że się, to na niczém skończy, zwłaszcza że i Rodzice moi nie są za tém, z przyczyny że nie z świetney pochodzi familiy; co się mnie tyczy, to, naymniey

–się, dla mnie, było by przeszkodą, znasz mnie Kochana Emilko, i wiesz, że ia w tem punkcie innego iestem zdania, i że nie świetność urodzenia, ani maiątku, które są tylko ślepym trafem losu, ale prawdziwą, i trwałą, wewnętrzną wartość człowieka cenię; gdybym więc kogo, chociażby i naynirszego urodzenia kochała, i sądziła go bydź godnym moiey miłości, wyniosła bym się, nad ten przesąd. – Chciałam ieszcze Eugeniowi na trzyćwiartkowy list iego w teyże samey materyi pisany, dzisiay odpisać, ale mi iuż czasu na to niewystarczyło, a tak tą razą ceremonialny tylko list do niego piszę, późniey mu raz na to odpiszę. List ten do listu iego zręcznie przyłączam. – Papy twego rączki ucałuy odemnie, i przeproś go że mu na bilecik iego nie odpisuię, bo by się, na mnie, za to bardzo gniewano, ponieważ mi to wyraźnie, iak naysurowiey zakazano. Mamie twoiey, i Ludwisi mnie, przypomniy; bywaj zdrowa, i szczęśliwa, i kochay mnie, tak iak ia ciebie, serdecznie, i niezmiennie kocham, i zawsze kochać będę. Adieu całuię cię, serdecznie. –

Henrieta K.

Ewelissa cię serdecznie całuie, zawsze mówi że cię bardzo kocha.

Kochana Evelinia!

Pomimo iż się boię znudzić Cię memi listami, niemogę
iednakże, niemaiąc iuż tak dawno od Ciebie wiadomoś
-ci, niezapytać się o Twoiem Kochana Evelinia powo
-dzeniu, i o zdrowiu Kochanych naszych Rodziców. O te
więc wiadomości upraszam Cię iaknaymocniey. Otoś iuż
i czas kontraktów zbliża się, a dla mnie czas spełnienia
naymilszey nadziei ucałowania nóżek naydroższych Ro
-dziców. Nieuwierzysz ile mi to słowo kontrakty iest w tym
Roku przyiemne, wiąże się bowiem do niego wyobrażenie
wszelkiego uszczęścia dla mnie, a którego spełnienia od tak
dawna z niecierpliwością wyglądam. Bądź więc tak dobrą
Kochana Evelinia, i donieś mi, kiedy ma Papa przyiechać,
ani w stanie iestem opisać Ci ile mnie uszczęśliwisz gdy
mi doniesiesz abyśmy przyieżdżali, nieszwlekay że więc tey
wiadomości, Dostałaś też iuż służącę na mieysce Suchorskiey
ia nieszczęśliwa dotąd żadney dostać niemogę, a ta którę mam
codzień iest nieznośnieysza, dla swych kaprysów, Co też robi
Klarunia? niewątpię iż się doskonale bawi, obiecała mi
bowiem pisać, i to często, a tymczasem od iey wyiazdu i liter
-ki od niey niedostałam. Ucałuy od nas obydwa nóżki Mamy,
i rączki obydwóch Cioció. Mąż móy rączki Twoie nayserdecz
-niey całuie.

Henryka

Kochana Ewelino!

Ze wszech stron tę pocieszaiącą odbieram
wiadomość że Mama tak iak to zawsze mówiła
pierwsza, swe łaskawe macierzyńskie otwiera
nam serce, i chce ~~łaskawie~~ pozwolić upaść
iey do nóg, i błagać ią o przebaczenie, a ty
droga Ewelinie miałaś iuż nawet o tem do
Papy pisać. Niechcę Cię nudzić opisywaniem
tey radości iaką na mnie ta wiadomość sprawiła,
a mąż móy zawsze powtarza że nie próżno w
Mamie całą swą dawniey pokładał nadzieię, a i teraz
chociaż ią widział zagniewaną, ciągle mnie
wrodzoną iey dobrocią pocieszał. Będziemy zatem
w krótce mogli oblać łzami nóżki Mamy, a co
także radość moią niemało pomnaża iest to iż mi Cię
wolno będzie uściskać. Day Boże aby to iak
nayprędzey nastąpiło! Niewątpię droga Ewelino
iż ~~twoiey~~ anielskiey twoiey duszy podzielasz ze mną
uciechę moią, dlatego nie śmiąc iesscze sama
proszę Cię ucałuy od nas nóżki Mamy, i donieś
mi, iak tylko odpis od Papy przyidzie, i Mama
widzieć nas zechce, zaraz o tem donieść, bo nie
uwierzysz iak dręczącym iest w tak pożądanym
razie oczekiwanie. W nadziei uściskania cię
w krótce całuię cię tysiąckrotnie łącząc nay-
pięknieysze ukłony mego męża dla ciebie,
i prosząc cię gdybyś Cioci rączki od nas ucałowała
~~Donoszę Ci że Ulnia niegrzeczny, bady iakie~~
~~na dziwanie, za co odemnie w skórę dostanie~~

nie zastawszy Henrysią
całuię ią tem pismem w pysia.

gwalbert

Listy 83

30/10 11 72

Niewyobrazisz sobie droga Ewelinie
ile radości przyniósł nam oboygu list
twóy. Day Boże abyś tak iak dotąd
zawsze była szczęśliwą i tyle ile na to
~~zawsze~~ zasługuiesz Kochana. Kto niedozna
-nał tak iak ty gniewu Rodziców, do
kogo się wszystko uśmiecha, ten ani
boleści którą drugi czuie ani przyiem
-ności którą drugiemu przynosi sobie
wyobrazić niemoże. Niechay ci więc
będą dzięki, za te którąś mi listem
twoim przyniosła. Prawdę mówisz
że zupełnie szczęśliwą bez błogosławień
-stwa Rodziców bydź niemogę. Ia
żem go dotąd nie otrzymała, to iedynie
wzrusza i mąci szczęście moie. Gdybyś
droga Ewelinie widziała ile także
położenie moie, nam oboygu sprawia
boleści, wiem ile byś nad tem cierpia
-ła, ale nie chcę cię znaiąc dobre serce
twoie rozczulać, ale raczey dołączę
prozbę abyś choć Ty częstszemi listami
twemi przynosiła mi w cierpieniach
moich ulgę. Smutne są wiadomości
twoie o zdrowiu Mamy i lękam się
aby zima nie pomnożyła iey cierpienia

niem jakim sposobem
wszystkie poplamione [illegible]

która zapewne niedozwoli Papie wyiechać
z Yabłonowa. Proszę Cię iaknaymocniey
~~donieś~~ donoś mi ile możesz nayczęściey ~~o~~ zdrowiu
Rodziców naszych bo tey upragnioney wia-
-domości ~~z nich~~ od nikogo innego iak tylko
od Ciebie mieć niemogę. ~~Powracaiąc gdy takie~~ [illegible]
~~wiadomości a~~ Sytuszé ~~mieć będziesz~~ chciey
mi ~~to~~ udzielić. Radabym do niego pisała
lecz niemam iego adressu któren ieżeli możesz
przyszliy mi. O Cioci P. Annie, o Wuiostwu
~~Wuiu~~ Adam. o Ylaruni nic mi niedonosiłaś,
bądź więc tak dobra i w przyszłym liście
Swoim podobnych niecomniey wiadomości
Wiesz Ty dobrze moia Kochana Ewelinciu iż
wszystko co Ciebie, to i mnie obchodzi, a tak
kiedy pomiędzy wami być ~~niemogę~~ mi niewolno to przy-
-nayminiey listy Twoie te mi niedolę osłodzą.
Bardzo słusznie mówisz że Mama pierwsza
była i naywięcey się do przebaczenia Euge-
-niuszowi przyczyniła, i ia w niey po-
-kładam naywiększą nadzieię chociaż
niezmiernie na tem cierpię iż tak moc-
-no iest na mnie zagniewana, że nawet
i listów moich nie przyimuie, a ia ~~tego~~
w obawie narażenia ~~się by~~ bardziey

nie śmiem iuż i pisać. Przyczyń się za
mną naydroższa Ewelinu moia. Jakbyś mi
z ust wyięła iż rzeczy moie dawne chociaż iuż niewiele
użytecznemi być mi mogą będą mi przyiemne,
bo domowe; wznieca one różne przyiemne przy-
-pomnienia; te sukienkę miałam z łaski Mamy
tamtę od Papy, inne ~~zaś~~ od Cioci Dobrodz, ta
zaś podobała się była moiey Kochaney Ewelinie.
Ucałuy więc nóżki Mamy Dobrodz: za tę łaskę;
Jeżeli możesz to bym Cię prosiła abyś iuż wraz
z rzeczami Gitarę moią i nuty ~~moie~~ wyprawiła
~~bom sobie tu~~ a szczęśliwa będę ieżeli szkołę u
siebie zatrzymasz. Prawie przez dwa tygodnie
oboie cierpieliśmy ~~ta była~~ i list Twóy w łóżku
odebrałam, ta była przyczyna żem Ci zaraz nie-
-odpisała, teraz dzięki Bogu zupełnie zdrowi
iesteśmy, a ia z pierwszey korzystam chwili żaby
pisać do Ciebie. Mąż móy rączki Twoie całuie,
a ia Cię proszę, abyś od nas obydwa Mamy i Cioci
nóżki ucałowała, a przytem Kochay nayprzywią-
-zanszą do Ciebie siostrę,

JL

d. 30go Października.

przez [illegible]
[illegible]

List ten otrzymałam dla odesłania już poczty, a tym czasem P. Moszka przysłał mi rzeczy o których pisałaś ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ (akkuratny) ~~najstaranniej opieczętowane i umieszczone [illegible]~~ ~~[illegible]~~ [illegible]. Szkoda żeś kochana Ewelinio spisu tych rzeczy nie zrobiła, bo teraz w podejrzeniu jestem iż ktoś niektóre przyjął, mianowicie iż ani kawałeczka z bielizny, która prawie cała w domu została, ani z pościeli ~~z~~ nie znalazłam.

*Donoszę Ci o tem bo mi piszesz iż tylko niektóre stare zszywane kawałki powyrzucałaś. (niewiem więc co się stało?) Podziękuj droga Ewelinio Mamie za tę troskę, rzeczy te, chociaż już nie donoszone *(bo ciasne i nie modne ~~[illegible]~~) zawsze jednakże mi te ważniejsze pamiątki, aby też Bóg ~~[illegible]~~ dać raczył, ~~[illegible]~~ by ~~[illegible]~~ Rodzice tęsknij mi ~~swojej~~ wrócili, a całem by ~~[illegible]~~ (i mężem mojego) ~~[illegible]~~ by to staraniem okazać, ile ich przebaczenie i błogosławieństwo, którego jedynie pragniemy, jest dla nas drogiem. — Proś Mamy D. aby przynajmniej ~~[illegible]~~ troskliwie pozwoliła mi [illegible] pisać do siebie, wiem ja iż już [illegible] woli, ale wiem oraz, iż troskliwe macierzyńskie serce, [illegible] jest do przebaczenia. Pisz do mnie droga Ewelinio, i niech pociechę strapionemu sercu memu, które do Ciebie tylko jest przywiązane. —

Lepol ce 22 Septem
1814

Cher Eugène

Nous avons attendu bien longtemps les Chevaux et le Cosaque ce retardement nous a causé beaucoup d'inquiétude ne sachant à quoi l'attribuer d'autant plus que vous nous aviez promis de les expédier au plutôt. Maman en a été très fachée et surtout contre vous cher Eugène car elle dit que c'est à vous qu'elle a principalement recommandé de presser le départ du Cosaque et vous ne l'avez cependant pas executé. J'ai taché de vous excuser de mon mieux, disant que c'est seulement la négligence de Mlle Moczkowski qui en est cause et je parie que j'ai deviné mais Maman disoit que ce n'est pas une raison car elle ~~dit~~ vous a dit de louer même un Exprès en cas qu'on ne veuille vous écouter. Faites donc en sorte cher Eugène que nous ne

soyons jamais privés de vos nouvelles, afin de
nous épargner de l'inquiétude et du chagrin. —
Les chariots et le Cosaque ne sont donc arrivés
que Dimanche passé. J'ai reçu votre lettre
ainsi que le plan et la charmante déscription
de Jablonow, dont je vous remercie infiniment.
Je ne manquerai pas de satisfaire aux ordres de
Papa et de la communiquer à Notre Tante Klotska
aussitôt que je l'aurai copié, car je veux en
conserver l'original. Je brûle d'envie de le confronter
avec Jablonow même et je suis persuadé que
j'y découvrirai encore mille choses qu'on ne saurait
décrire, car qui a jamais dépeint assez vivement
les beautés de l'inimitable Nature. — C'est
bien dommage que vous n'y avez pas été au
Printemps où tout commence à se developper
et à fleurir mais en Automne où tout est vers
son déclin et n'offre à la vue que de tristes restes.
Vous voulez chers Frères que je vous apprenne
quelque chose d'interressant c'est vraiment une

tâche bien difficile à remplir, personne de
nos connoissances n'est arrivé à Léopol depuis
votre départ outre les Lewicki avec leur famille
& et les Singer. Louise a été chez nous Dimanche
l'air de la Campagne lui a fait du bien car elle
a pris de l'embonpoint. Mme Charles se propose
d'écrire à Titus sa lettre sera sûrement bien
spirituelle. Je ne sais pas si les Lewicki seront
à Chrostkow avant d'aller à Vienne mais on dit
qu'ils ne s'arrêteront pas longtemps ici. Nous avons
été hier au Spectacle, c'étoit le bénéfice de Mme
Bensi on y a représenté deux petites Comédies,
la première avoit pour titre „Zamek Limburg
czyli dwaj Wiśniowie" et la seconde „Komedya
w Korzennym Sklepie czyli Rękopism znaleziony"
la première étoit assez jolie, mais la seconde
est vraiment digne de son titre. Entre les deux
pièces Mlle Serwaczyński a joué un ~~a la Pola~~ nouveau
allo di Polaca composé par Huisseder, il l'a très
joliment exécuté mais n'a pas été beaucoup

applaudi ce qui prouve qu'il n'y a pas beaucoup d'amateurs. Cela m'a fait penser à vous cher Eugène qui auriez claqué de toutes vos forces. L'opera Tancrède dont je vous ai fait mention a passablement bien réussi ~~reçu~~ mais tout le monde n'a fait que regretter le pauvre Weiss. Mme Piasecki qui étoit au second étage pleuroit à chaque fois que chantoit l'acteur qui avoit pris le rôle destiné à Weiss. Adieu cher Eugène car il sera d'abord trois quarts. Presentez mes respects à notre Cher Papa et embrassez Titus de ma part. Ma Tante est très fachée que vous ne faites jamais mention d'elle et se propose de Vous donner une bonne Chicanade à votre retour. —

Henriette Dzieduszycka

Dukaty dzisiay po 14 i gr 15. —

Ze Lwowa 13 Październik
1817

Kochany Eugenie.

Niewiem dla czego przeszłey Poczty listu od was nieodebraliśmy co nas tym bardziey niespokoynemi czyni iż nam Tytus w swym ostatnim liście donosi żeście się iuż dokładnie dowiedzieli kiedy Poczta odchodzi i przychodzi. Pomimo przytyk Tytusa wszystkiem troskliwości naszey o zdrowie wasze lękamy się czy Papa lub który z was nie zachorował lub czy wam się iaki przypadek nie wydarzył gdyż nie spodziewam się żebyś ty Kochany Eugeniu który taki punktualny iesteś bez żadney przyczyny poczty uchybił. Z drugiey zaś strony wróży nam wasze milczenie iż ponieważ iuż na początku Października iesteśmy może się iuż do Lwowa wybieracie a może i w drodze iesteście, i nie piszecie

chcący nam surpriz zrobić, iednakże zrobili=
=byśmy widząc dzień przyiazdu waszego
bo chcemy naprzeciwko wyiechać. My
wszyscy zdrowi iesteśmy oprocz naszey
biedney Ewelisi, do ktorey procz bolu Oczow
ieszcze się iakaś inna choroba przyłączy=
=ła, ma iakieś swędzenie w nosie i w
Gardle i płacze bez ustanku. Rappaport
mowi że musi mieć Glisty a nay gorzey
że niechce brać żadnego lekarstwa, przymu=
=szać iey gwałtem niemożna bo powiada
Rappaport że się boi aby konwulsyi nie dostała
do ktorych iest bardzo skłonna. Nie mam ci
co nowego z tąd donieść, bardzo mało Ludzi
iest we Lwowie a niedługo i tyle nie będzie
iezeli ta Pani ktorą mi Tytus tak pięknie
opisał rozszerzy swoie Panowanie, gdyż tak
iest nielitościwa że Lwow w tym Roku
i tak Ludzie sprząta że co moment

komuś innemu Dzwonic. Ale niedostat-
-ku mieysca w ostatnim Liście moim nie
doniosłam wam o Śmierci dwuch Osob z
nazwiska nam znaiomych, to iest Pli
Wybranowskiey z domu Cieńskiey, i Barona
Sadla który bardzo nagle i nadzwyczay-
-nym sposobem umarł. Będąc na Wsi
poiechał z wizytą do Pani Horockowey
czy do Pani Turnowskiey gdzie grając w
karty przy zupełnym zdrowiu wyrzucił
mu Raptem pryszczyk na Nos potym
drugi i trzeci z tego zrobiła się Gangrena
i w kilku Godzin Życie zakończył. —
Lecz daymy pokoy tym smutnym wiado-
-mościom a przystąpmy rzeczy do innych
gdyż nieskończyła bym dzisiey gdybym ci
chciała Regestr wszystkich tych co poumie-
-rali wypisać. Módlmy się za nich nim
na nas kołey przyidzie. — Powiedz Tytu

sowi że P. Hann ieszcze iest tutay,
skarzył się przed P. Ramsem który
był u niego ze Korżebrodzcy z wyiazdem
do Wiednia bełsemuccy, gdyż Oyciec chce
Synow tam posłać ale Matka nie chce
na to zezwolić i mówi że chce mieć dzieci
przy sobie póki tylko żyć będzie, więc
P. Hann ieszcze nie wie co z tego wyniknie
Donoszę wam że dzisiay iako w Wilię
imienin Cesarza mamy grać tę samą
Sztukę pod tytułem „Nayiasnieysi Oycie
czyli Nagroda którą podczas swoiey tu
bytności przytomnością swoią zaszczycić
raczył. Ponieważ to iest mała Sztuka
więc poprzedzi ią Komedyia we 2 aktach pod
tytułem „Podróż z Berlina do Pocztamu,
czyli wielozy, kto musi, – między temi dwiema
Sztukami będzie Szczawarzyński grał Polonese
całuię cię Serdecznie i Trzebiasz, Pepy ręczki
wcałuy odemnie. —

Henriette Dziedusza

17

Ze Lwowa 18^go^ 9^bra^
1818.

Kochany Eugenie, dowiadujemy się z listu twego pod dniem 13. pisanego że naszych pod dniem 8. do was pisanych nie odebraliście, co Mamę bardzo zmartwiło gdyż właśnie sobie życzyła ażeby te Papę doszli. Nie iest to tak iak wy rozumiecie z przyczyny późnego posłania na pocztę, bo te listy umyślnie bardzo wcześnie posłaliśmy, chyba by Pawski który ie odniósł iakie bałamuctwo zrobił co się okaże ieżeliście ie później odbierzecie. — Ewelinka bardzo z listu od ciebie kontenta, wszystkim rozpowiada że Eugeniusz do niey pisał a do tego ieszcze wierszami, ia zaś w duchu pomyślałem sobie że to może iest pierwszy z tych listów od brata do siostry o których przed wyiazdem twoim mówiliśmy. Mówisz iż mnie zostawiasz Poetyczne opisanie Jabłonowa, podziękowałbym ci za to dobre mnie-manie o mnie gdybym nie był przekonany

że ci te słowa Satyr dyktował, którego wiesz, iż wielką nieprzyiaciołką iestem. — Powiem ci tylko że bardzo niesprawiedliwym iesteś, wszak iuż nie iedna z płci naszey wsławiła się, przez swóy rytmotworczy geniusz, dla czegoż bym i ia te naśladować nie mogła. — Pewna iest że gdyby się kobiety tak iak wy do nauk przykładały wyrówna=
=ły by, a może i przeszły mężczyzn w wiadomościach. Lecz dosyć iuż o tem, kłóciłabym się ieszcze z tobą gdyby nie było szkoda czasu i atłasu, prócz tego masz iuż za to dostarczaiącą nagrodę w tem co ci poprzednicho o listach brata do siostry powiedzia=
=łam, do czego dodaię ieszcze że mnie ta myśl niezmiernie trapi iż one nie mnie ale Ewelinie dedykowane będą. — Ponieważ się o Serwaczyńskiego dowiadujesz donoszę ci że ten iuż do Warszawy wyiechał i podobno iuż do nas powracać nie myśli. Lipińskiego ta także niema wyiechał gdzieś na wieś do żony swoiey, powiedz mi czy

nie słyszałeś grającego na iakim instrumencie P. Bawarowskiego sławnego muzyka naszéy okolicy. — We Srodę byliśmy na balecie pod tytułem Karnawał we Lwowie, przez Burghausera na korzyść nadey Meister wynaleziony. Było to dosyć zabawne; teatr przedstawiał wchód do Sali Redoutowey właśnie taki iak u nas we Lwowie, na którym to wchodzie wszystkie Persony idące na redutę tańcowały, i różne sceny redutowe przedstawiały. — Powiedz Tytusowi że zapewne w krótce list od swego metra Angielskiego odbierze gdyż tem właśnie dziś po adres do niego przychodził. Szkoda że tu Jgo nie ma namówiłbym go żeby znowu do nas tak dowcipny list iak w przeszłym roku napisał. — Żegnam cię bo ieszcze mam na rozkaz Mamy list do Jastrzębskiey pisać, który zlecisz Mroczkowskiemu aby iey natychmiast umyślnym odesłał, powiesz mu także aby zaraz konie po nią posłał iakiego uwiadomi że iuż chce do nas powrócić. —

całuię was serdecznie, wszystkie Pipy uściskajcie
odemnie i od Evelisi. —

Henrietta Dziedziszycka

Całuię was serdecznie y proszę
abyście żadney Poczty nie opuścili
tak iak dotąd, bo to iedno że mam
zawsze od was wiadomość mnie troche
pociesza w waszey nieobytności. —
Papa iuż musiał odebrać moy List
8.go datowany w którym o wszystkim
donosiłam także w potrzebie naszym
Piniężnym z Panem Moszkim że
na żądanie P. Józeffa przykazał nasz
Skrypt do P. Ostrowskiego z czego
Niewiem czy Laurent będzie kontent
ale moie Dzieci kochane czy tylko
zdrowi iesteście donieście prawdę
także Papa czy się kąpie, y wy czy
się kompanicie, y czy dobrze się bawicie
adieu

Ze Lwowa 22. Wrześ
1820

Kochany Jenku.

Odebraliśmy list twóy 17.go datowany wraz z listem do
Barona Mascona od Papy i listeczkiem do Ewelisi od ciebie
który iey nieźmierną radość sprawił, czyta i odczytuie go
ustawicznie, i przed wszystkiemi się z swey korespondencyi
chełpi. List do Mascona odesłaliśmy na pocztę na który
wzięliśmy recepisse. Bardzo ci dziękuię za twóy dziennik
który mnie bardzo cieszy po pierwsze dla tego iż z niego
wyczytuię że dość przyiemnie czas twóy przepędzasz a po=
=wtóre iż niemoże być nic przyiemnieyszego dla oddaloney
osoby iak wiedzieć każdy szczegół zatrudnień i zabaw uko=
=chanych iey osób, tym sposobem zmienia fantazyia w rzeczy=
=wistość to co nam wyobraźnia wystawia, i zdaie nam się
być w tych mieyscach gdzie nas myśl nasza bezustannie
unosi. Spodziewałam się że mi w twym ostatnim liście
donosisz iuż o przybyciu P. Waleriana, gdyż w poprzed=
=niczem pisałeś że się go na 17.ty spodziewasz; ale twóy
list właśnie 17.go pisany więc może po napisaniu tegoż

przyiechał. Ponieważ chcesz ażebym ci o wszystkiem donosiła więc magnesem pióra mego będę przyciągać wszelkie nowiny Lwowskie do moich Listów. Jest tu od kilku dni P. Dominikowa Dulska z córką, ma tu także przyiechać Tomaszowa Dulska z córką swoią Antoniną która iak mówią idzie za P. Zagdrskiego tego co miał Bilskę, Także maią przyiechać Henrykowie Dulscy z Paryża z drugą córką Tomaszowey Dulski która także ma iść za mąż za kogoś z Warszawy. Za te wszystkie nowiny cię nie zaręczam, gdyż to iedna z szacownych kaffeeschwestern która nam ie wczoray na swych skrzydłach przyniosła. Felisia Baworowska iest tu także od kilku dni z mężem; widzieliśmy ią w tych dniach w rynku spaceru-iącą z mężem, gdzie i my się często wieczorem przechadzamy dla widzenia nudnych figur które się w koło, iak Terfere na wietrznym młynie kręcą. Mówiła nam Felisia że do Matki do Kulaczkowiec iedzie. – Hausztein był u mnie dwa razy z grzeczności więc widzisz żem się na nim nie zawiodła tak iak ty rozumiałeś. Skończyłam iuż tę głowę którem przy tobie malować zaczęła i mówi Hausztein że się dosyć dobrze udała. Obiecał do ciebie pisać i mówił że ci taki list napisze że się do rozpuku śmiać będziesz. Ja teraz piórem rysuię z P. Rauchmüllerem który się Papie i tobie pięknie kłania. Tak ten rysunek

co teraz rysuię skończę, to mam niezmienną chęć uskutecz-
-nienia tego projektu o którym z tobą i z Emilką rozprawia-
-liśmy przed twoim wyiazdem, to iest kopiowania za-
mnieysze tego paysażu co ty dla Papy krydą rysowałeś
może to będzie zbyt śmiałe przedsięwzięcie ale mówią że
chcącemu nie ma nic niepodobnego, powiedz mi iednak
twoie zdanie o tem. Całuię cię serdecznie wraz z Tytusem
i Ewelisią, Papy rączki wszyscy całuiemy, ieżeli Stryia-
-szek P. Walerian iest w Jabłonowie, to ucałuy rączki
iego odemnie, a Emilce powiedz odemnie co ci tylko
serce twoie dyktować będzie. —

Henrieta Dzieduszycka

Ze Lwowa 29. Septem
1820.

Cher Eugene!

Odebraliśmy list twóy pod dniem 24. do mnie, czyli raczey iak to sam wyznaiesz do Tytusa pisany, zazdroszczę ci tak miłych gości iakiemi są Stryiaszek i Emilka, musieliście się bardzo dobrze bawić, zapewnie Emilce w Potoczyskach owę komórkę w ścienie pokazywał w którey tak często płakał i która była zawsze świadkiem wszelkich twych dziecinnych zmartwień. Spodziewam się iż ią teraz łzami radości zrosiłeś lub przynaymniey też ią iakim napisem oznaczył. Emilka ci zapewne wzaiemnie podobne mieysca w Jabłonowie pokazywała, i tak schodził wam przyiemnie czas na rozpamiętywaniu lubych chwil dziecinnych lat waszych. Zapewne w poniedziałek nie musieli wyieżdżać tak iak ty donosisz bo Emilki dotąd tu niema. Może też w Podusilnie ieszcze parę dni zabawi. Ja ci dzisiay niemam co nowego donieść, przynaymniey nic dobrego. Śmierć znowu żniwo swoie tutay rozpoczęła, i nawet wiele młodych ludzi sprzątała. W tych dniach umarła córeczka P. Jgnacowey Skarbkowey, dziecię 8. lat maiące co ią w wielki smutek

pogrążyło, także Syn Kupca Baura 16. lat maiący:
Temu kilka dni się iakiś Pⁿ Signio zastrzelił, który stał
w Oberzy u Dresdnera, lecz niewiedzą tego samobóystwa przy=
=czyny. Panuie tu także ospa naturalna między dziećmi,
co sprawia iż się Mama bardzo o Ewelisię boi. —
Tytus zdrów, pie znowu Salcerską Wodę, iak pogodny czas,
całuie ciebie serdecznie, Ewelisia to samo. Mama cię prze=
=strzega ażebyś w polowaniu, i ieżdżeniu na koniu, był
ostrożnym, i nie oddawał się ze zbytkiem tem dwóm zabawom
gdyż nadto mocna fatyga może być zdrowiu szkodliwą.
Papy rączki ucałuy od nas. Całuię ciebie tak iak cię kocham

Henrieta Dzieduszycka

Ze Lwowa 3.^{go} Paźdz
1820.

33

Kochany Eugenie.

Przez Emilkę, która tu wczoray z Podusilny przyiecha=
=ła odebraliśmy listy od ciebie i od Papy do P. Horskiéy,
i Szeptyckiéy pisane. Przybycie iéy w dwóynasob mnie
ucieszyło, gdyż przez nią nayświeższe wiadomości o Papie
i tobie mieć będziemy. Jeszcze nie widzieliśmy ią, gdyż wczo=
=ray miała z matką być u nas, ale im iacyś goście w tem
przeszkodzili. Bardzo nie pięknie będąc tylko o sześć
mil od Lwowa, nie przyiechać do nas, ale na powrót
do Jabłonowa poiechać, muszę się z Emilką wykłócić
że przynaymniéy ciebie z sobą nie wzięła. — Proszę cię,
nie czyń że mi więcéy wyrzutów że do ciebie mało pisuię,
bo mnie to iuż gniewać zaczyna, tak iak wszystko co iest
niesprawiedliwem. Zaręczam cię, że od twego wyiazdu iedną
tylko pocztę uchybiliśmy a to 8. Septembra. Zawsze albo
ia, albo Tytus regularnie pisuiemy, chyba chcesz ażeby
ci na iedną pocztę dwa listy pisać. W tych dniach ode=
=brałam list z Warszawy od P. Anny która tam 10. Septe
powróciła. Była w Altwasser, i w Kudowie na kąpielach,

pisze że w Kudowie bardzo wiele osób było 30. familiy polskich tam zastała, lecz z tych nikogo nie znała prócz Kajetana Uruskiego. Donosi że Warszawa teraz bardzo świetna, z powodu Seymu i bytności Cesarza. Henryk i Ignacy są także w Warszawie gdzie na Seym przyiechali. P. Morskiey i Działyńskiey się tam spodziewaią a P. Sierakowskiey ieszcze tam niema. List P. Anny 19. Septem datowany. — Przyłączam w tem liście List P. Rauchmüllera do Papy, wraz z papierami które dzisiay przysłał, i całuię cię serdecznie. Papy rączki ucałuy odemnie. Tytus, a osobliwie Ewelisia całuie cię serdecznie. —

Henriette Dzieduszycka

miły
ła
teraz
ą.
na
tam
a.
w
z
cznie
welisia

zycka

Z Lwowa 6.go Paźd.
1820.

25

Cher Eugene!

Donoszę ci że sławna Śpiewaczka Campi w tych dniach tu przybyła i że będzie dawać pierwszy koncert 12go t: m: w Sali Redutowey, bilet ma być po fr. 6. Pierwsza Arya którą będzie śpiewać ma być polska, dla zalecenia się Polakom. Mówią że chociaż jest rodowitą Polką taki język zapomniała że chcąc w Warszawie grać rolę Amenaidy w Tankredzie, musiała się przódzey wprawiać w mówieniu, i wiele ią pracy kosztowało nauczenie się tey roli, w którey się iednak bardzo podobała. W przeszłą środę iako w dzień imienin Cesarza, grali przy oświeceniu Teatru, Operę Westalki, w którey P. la Roche rolę Julij grała, a P. Jackler Licyniusza, była na niey P. Campi z mężem, i bardzo aplaudowali chociaż Opera nie naylepiey szła. Zapewne będziesz żałował że iey słyszeć nie będziesz, ia sama bardzo się gniewam na nią, że o miesiąc późniey nie przyiechała i dla niey samey by to zyskownieyszem było, bo iuż więcey Ludzi tu będzie. Lecz mówią że tu iakiś czas zabawi; więc może się iebie doczeka. W krótce się nasz

stawny Seym rozpocznie, bez dotąd iescze nikogo z Seymowych Panów nie widać. Hrabia Taff który tu ma być Prezydentem iest w tych dniach spodziewany. Hawer zdrowszy, iest w Wiedniu i mówią że może w Marcu tu przyiedzie. — Z dzisieyszey poczty odebraliśmy list do Papy od officyalisty P. Ostrowskiego, który się na rozkaz Pana swego dowiaduie, czy Papa Planty z Gracu od Barona Mascona dla niego zapisał, i na którą stacyię, po te przysłać ma. — Całuię cię serdecznie, rączki Papy ucałuy odemnie. Ponieważ ty się wszystkim, wszyst=kim, wszystkim pięknie kłaniałeś, więc się tobie wzaiem=nie, wszyscy, wszyscy, wszyscy, pięknie i pokornie kłaniaią.

Henriette Dzieduszycka

Lokay Piotr, prosi ażeby mu przy okazyi rzeczy iego które są w Jabłonowie przysłali, bo niema w czem chodzić.

Ze Lwowa 13. go Paździer.
1820.

27

Kochany Eugeniuszu!

Zawsze mi wymawiasz że nie regularnie do ciebie piszę,
chociaż bardzo niesłusznie, mnie by to prędzey czynić
należało bo iuż dwie czy trzy poczty wiadomości od ciebie
niemiałam, aż dopiero onegday list twoy 8. go datowany
odebrałam. Lecz się temu bynaymniey nie dziwuię tak
też omyłce którąś zrobił w adresowaniu listu do mnie gdyż
widzę z twego listu że iesteś bardzo zatrudniony, i że ci usta=
=wicznie przyieżdżaiące goście, i odwiedziny które w sąsiedz=
=twie czynisz nawet czasu do myślenia nie zostawuią.
Ja chociaż nie iestem tak rozerwana, przecież tu kiedyś
przez zapomnienie podpisałam była list do ciebie a Mur.
Mur. Sieciech młodszy. szczęściem postrzegłam to i zrobiłam
inną kopertę, rozmyśliwszy nad tem poźniey pomiarkowa=
=łam że też nazwisko iuż do ciebie nie należy. — Wczoray
był koncert P. Campi która z wielkiemi oklaskami przyięta
została, ślicznie śpiewa, i wielu osobom tak się podobała
że ią nad Catalani przenoszą. Ja znayduię, iż za Catala=
=nią mowi szczególny dar natury, a za Campi wygurowana
sztuka. Campi taką ma methodę iż się zdaie że wszystkie
rozmaite methody posiada, a głos tak brzmiący i czysty że

wcale poznać nie można że iuż szósty Dziesiątek liczy. Śpiewała czterry razy, pierwsza Arya była polska z chorem, drugie dwie włoskie, a czwarty raz waryacie w Języku Niemieckim na znaiome ci thema z Opery Joseph które to waryacie daleko trudnieysze iak Rodego które Catalani śpiewała i bardzo piękne. Zgromadzenie w Sali bardzo małe było co P. Campi niezmiernie zmartwiło tak iż iuż niema ochoty drugi raz śpiewać, chociaż miała przedsięwzięcie trzy koncerta dać. Jednakże mówią że w przyszły poniedziałek przy otworzeniu seymu śpiewać będzie. Chciałabym ieszcze więcey pisać ale P. Rauchmüller przyszedł na rysunek więc muszę kończyć. Całuię cię serdecznie Papy rączki ucałuy odemnie. Sylus i Ewelisia całuią rączki Papy i ciebie serdecznie. —

Henrieta Dzieduszycka

Donoszę ci że Stryiaszek P. Józef tu od kilku dni iest.

Będąc przytomną tey expedycyi zasyłam Ci serdeczna Ucałowania i donosze o pewney ktory Damie która będąc wczoray na Koncercie wcale na Niego nie uważała tylko swoie myśli o 18 mil z tąd przysłała.

Ze Lwowa 17go Paźdz
1820.

29

Kochany Eugene!

Wczoray tedy się nasz sławny seym rozpoczął o którym ia ci nie wiele powiedzieć mogę, gdyż tych wszystkich cere=monii nie widziałam, wiem tylko przez tradycyę że onegday wieczór Pan Załuski który tu iuż od kilku dni był we Lwowie wiezdzał Bosacką Bramą triumfalnie do miasta, że wczoray na posiedzeniu miał mowę, iako też i P. Stad=nicki, i że cały elegancki świat z którego się teraz Lwów nasz biedny składa, był temu posiedzeniu przytomny. Wieczór był drugi koncert P. Camji, która się w tem=że niérównie lepiey iak w pierwszym podobała. Wszyscy znayduią że z Catalanią rywalizować może, a wielu że lepiey iak Catalani śpiewa; i że tamta swym głosem do boiu zachę=cać iest zdolną, a ta rozrzewniać, i czułe wzbudzać uczucia. Przyłączam ci wiersze które pod czas drugiego koncertu po Sali rozrucono, mówią że były i drugie wiersze które maią być lepsze, lecz tamtych niemam. Pan Lewicki iuż iest tutay, mówił nam że widział Papę i ciebie, w krótce ma tu iego cała familiya przyiechać, i ma bydz szlub Olimpki z Siemińskim. Krzywoblocka także iuż idzie pewnie za Zamoyskiego, a Księżniczka Woroniecka iuż poszła za

Kasperka Stadnickiego. — Więcey i niemam co donieść;
Mama i Ciocia bardzo się dziwuią że dotąd fur z Jablo=
=nowa niema; przypomniy więc Mroczkowskiemu o tem
i powiedz mu także od Mamy ażeby się starał żey płótna
przedać tak iak naylepiey będzie mógł, bo niema pienię=
=dzy a bardzo wiele winna Ludykowi w Sklepie. Ucałuy
rączki Papy odemnie Tytusa i Ewelisi, ciebie wszyscy cału=
=iemy serdecznie. Spodziewam się że w krótce będę miała
ukontentowanie cię widzieć, bo iuż pół tego miesiąca
minęło, a na końcu tegoż obiecał Papa powrócić, a wiem
że zwykł słowa dotrzymywać.

Henrieta Dzieduszycka

Ze Lwowa 30^go 8^bra
1820.

31

Cher Eugène.

Donosisz mi w ostatnim liście twoim że nie ten tom z Musée Napoleon odebrałeś któryś sobie nie życzył, a to iak sam wyznajesz z własney twoiey winy, mówiłam o tym Emilce, która (nie wiem dla czego) maią mię za bardzo roztargnioną, chciała mnie te całe bałamuctwo przypisać, i aż ią twoim listem o przeciwności przekonałam. Mówiła że ieżeli byś chciał to ci inny tom przez naypierwszą okazyię poszle, lecz ia iey na to odpowiedziałam że zapewne ci iuż potrzebnym nie będzie gdyż się spodziewam że w krótce powrócisz, więc ci go tutay dać będzie mogła. Powiedz Papie że się tu Mama od kogoś dowiedziała że Cesarz ma w tych czasach obywatelom za iakiś liwerunek z roku 808. czy 809. wypłacać, więc Mama o tem Papie donosi ażeby ieżeli ma także za tenże obligacyię się z nią zgłosił. Lecz Mama nie wie czy to się z Potoczyska Papie, czy P. Waleryanowi należeć będzie. Twóy Szwaczyński iuż z Krakowa powrócił, Pensowie także, reszty trupy Polskiey się w tych dniach spodziewaią. Campi iuż wyiechała. Adieu cher Eugène. Papy rączki ucałuy odemnie.

Henriette Dziedu

Ze Lwowa 17^{go} 9^{bra} 1820

33

Cher Eugene,

Odebrałam list twóy 12^{go} datowany, który iak sam piszesz ma bydź wet za wet za moie, że tak powiem Cyceroński listy, lecz ia z twego odwetu kontenta iestem, donosisz mi że ieszcze żyiesz a to iest wszystkiem dla mnie, Papa, i ty iesteście celem listów moich a wiedząc iż ukochane mi osoby w dobrem zdrowiu zostaią mało innie nowiny i bayki tamteyszey okolicy obchodzą. Gdybyś wiedział iak nasz biedny Lwów iest pustym i nudnym od twey niebytności nie dziwił byś się bynaymniey krótkości listów moich, cóż ia ci mogę donieść? my nie bywamy nigdzie, ani też u nas nikt nie bywa; prócz iedney Pani P...skiey która nas codziennie prawie swoią wizy=tą uszczęśliwia, mamże ci donieść nowiny z kościoła Trzeckiego? który Xiądz ty, lub owey niedzieli mszę miał? wiem że cię to interesować nie będzie, gdyż wcale nie masz skłonności do stanu duchownego. Możeż ci donieść czy się w mieście dwie przekupki nie biło? gdyż więcey praw=

dziwie nic nie widzę, listu także iuż dawno nie miałam od nikogo z którego bym ci wypis uczynić mogła, i list mój nim napełnić. Nawet w Teatrze gdzie się czasem czego nowego dowiedzieć można dotąd bardzo rzadko bywaliśmy gdyż tylko czasem na Operach Niemieckich. W tych dniach powrócili tu Polscy aktorowie, grali iuż dwa razy, pierwszą razą znaiomą ci sztukę Antykwariusz a drugą Ludgardę. Dziś graią pierwszą część Krakowiaków. Przywieźli z sobą z Krakowa dwóch nowych artystów, z których ieden śpiewak Romanowski, a drugi aktor Rutkiewicz, ten ostatni iuż debitował w Ludgardzie w roli Nałęcza którą dosyć mizernie oddał, a iednak był aplaudowany, drugi ma dzisiay w roli Bryndusa wystąpić. Mama nie chciała zaraz abonować Loży, ale widząc iż się wiele osób o tę Lożę dobiiaią bała się ażeby iey nie straciła na zimę i iuż ią zamówiła. Zapewne wiesz iż czwartego tego miesiąca był szlub Siemińskiego z Olimpką, w przeszły wtorek ktoś przylepił na Sklepie Pfaffa i w innych częściach miasta wiersze po Niemiecku na ten że szlub, które ci przyłączam. Adieu cher Eugene muszę kończyć bo iuż blisko szóstey godziny.

Henriette D.

Papy rączki ucałuy ode mnie.

Ze Lwowa 21.^{go} 9.bre 1820. 35

Cher Eugene.

Zamtey Poczty nie doniosłam ci kilka rzeczy które cię interesować będą dla tego że mi czasu zabrakło, więc to dzisiay nagrodzę. Pierwszą nowiną która ci się zapewne nie podoba iest, że w trupie naszych Aktorów Niemieckich to iest operzystów wielkie w krótce odmiany nastaną, gdyż po ~~tym narodzeniu~~ Wielkiey nocy wszystkim się kontrakta kończą a naylepsi z nich porzucaią tuteyszą scenę, i ieżeli Krater innych nie sprowadzi, to prócz kochaney Zimmerki, Jaklera i Sznaydtingera, sam tylko brak mieć będziemy. La Roche iedzie na wieś do Pani Moszyńskiey, która z nią roczny Kontrakt zrobiła, i nie tylko ią, ale i iey oyca z gąskami i całą familią do siebie bierze. Będzie im wszystkim razem 300. # rocznie płacić, prócz wiktu i wszelkiey wygody, co, iak

La Roche mówi, więcey im iak to co tutay biorą
wyniesie. Prócz tego ieszcze obiecuie La Roche
wziąść ią z sobą na wiosnę do Włoch, zdaie
się, iż to ią naywięcey do tey ugody zachęciło.
Mamę iuż Wladyk na Oczy leczyć zaczął, smaru=
=ie iey oczy iakąś maścią co taki skutek sprawia
że tego dnia co ie nasmaruie cały dzień mało co
widzi, lecz on obiecuie że iey się po tym wzrok
poprawi. — Powiedz Papię że do nas ustawicznie
Hausner przysyła żeby odebrać iakieś dwie Paki
z książkami które do niego z Warszawy dla
Papy przyszli, lecz my niewiedząc pewnie czy
Papa iakie książki zapisał a będziey ieszcze
dla tego że za nie 17. # zapłacić trzeba zbywa=
=my go się, iak możemy. Adieu cher Eugene.
Ucałuy rączki Papy odemnie i proś go od mamy
żeby przez iaką okazyią iaki materac z tych
nowych co tam teraz robili na swoie nowe łóżko
mahoniowe przysłał, bo mama chce żeby Papa
na nim sypiał. —

biorą
ie
xie
ło.
naru
ądnie
ło co
rok
icznie
łki
a
ozy
szcze
bywa
ne.
zamy
ch
łizko
Papo

Ze Lwowa 1go 8bra 1822.

37

Kochany Eugenie.

W przeszły wtorek nie pisałam do cie-
-bie, ponieważ było otworzenie seymu,
a wiesz że dobrzy obywatele ~~lub~~ i obywa-
-telki interesa własne publicznym i
krayowym poświęcać powinni. My cho-
-ciaż gorliwe obywatelki nie byłyśmy w
sali czyli izbie seymowey, lecz wszytkich
deputowanych i całą tę paradę widziełyś-
-my bardzo dobrze z okien od aptekarza
Tomanek dokąd nas zaproszono; żałuię
tylko że mów nie słyszałam których
było trzy iedna przez P. Stadnickiego
prezesa stanów miana, druga przez
Pna Badeniego, a trzecia która celowa
miała przez Pna Dzierzkowskiego 1.go
komissarza. Po ukończoney uroczystości
poiechali wszyscy do Dzierzkowskiego, a
z tamtąd na obiad do Stadnickiego.
Nie donoszę ci co na tem seymie urado-

-na bo o tem ieszcze nikt nie wie, i do-
-piero po ukończeniu tegoż które ma iutro
nastąpić ciekawość nasza zaspokoioną
zostanie. Mówią że maią iakiś bank pu-
-bliczny ustanowić tak iak iest w wielu
mieysćach za granicą, gdzie każden będzie
mógł czyli to wielkie czy małe sumy na
procenta lokować, co ma być bardzo dobrą
ustanową. W tych dniach odebrałam list
od P. Kostwbrowskiéy ieszcze z Warszawy,
pisze że 22.go tego miesiąca iuż pewnie do
Miropola oboie wyieżdżaią, że teraz może
tylko do Poturzycy wstąpią ~~we~~ na Lwów zaś
iechać niebędą z przyczyny iż się z wielom
bardzo bagażami przewożą, lecz późniéy
gdy swoie gospodarstwo trochę urządzą
obiecuią się do Lwowa przyiechać. Pisze
że żałuie bardzo że P. Działyńskiéy i
Klaudyny które maią do Warszawy na
zimę przyiechać widzieć nie będzie. —
Bądź zdrów kochany Eugène całuię cię
serdecznie. Papy rączki ucałuy od nas.
Henrieta D.

Cher Eugène.

W przeszły piątek to iest 15^{go} tego miesiąca doniesłam ci że się Babunia daleko lepiey ma, gdyż w samey rzeczy znacznie iey się było polepszyło, lecz po napisaniu listu do ciebie, poszliśmy do niey, i zastaliśmy ią znowu daleko gorzey, skarżyła się na wielki ból w żołądku, w stłoczoney nodze i w całym ciele, przytem miała gorączkę i zaczynała trochę fantazyiować, widząc iż się to coraz bardziey wzmaga posłaliśmy po Babla około godziny 11.^{tey}, lecz nim Babel przyszedł Babunia się uspokoiła i usnęła. Na drugi dzień miała się iuż lepiey iako i przez dwa następuiące dnie, lecz we wtorek znowu się bardzo źle miała tak że iuż Babel o iey życiu powątpiewał i kazał iey się spowiadać, co nas wszystkich bardzo nastraszyło. Ciocia chciała żebym ia Papie o tem doniosła i prosiła go

ażeby tu iak nayprędzéy przyieżdżał
ponieważ iuż niema wcale nadziei i
ażeby z tego wyszła, a bytność tego
w tak smutnym przypadku będzie tu
bardzo potrzebna. Gdy ia robiłam tru-
-dności w wypełnieniu tak smutnego
zlecenia, zwłaszcza iż ieszcze miałam
cokolwiek nadziei Ciocia kazała Zaliko-
-skiemu przez Mroczkowskiego Papę o
tém uwiadomić. Nadzieia moia mylną
nie była gdyż ią łaskawy Stwórca
tą razą ieszcze od śmierci zachował,
zdaie się że to pogorszenie się było
skutkiem mocnego naciągania nogi
którą mądrzy doktorowie aż 9. 7go dnia
za złamaną chcą udać. Dzisiay się
Babunia daleko lepiéy ma, day Boże
żeby to trwało, bo iak doktorowie sami
mówią od iedney godziny do drugiéy
przewidzieć nie można co się stanie.
We środę odebrałam dwa listy razem
od ciebie ieden 13go a drugi 17go pisany

w tem drugim strasznie bałamucisz, a to tak iż cię nawet zrozumieć nie mogę. Jakim sposobem dziwować się możesz że się przyiazdu twego spodziewam kiedy mi o tem w każdym prawie liście donosisz? Jak więc mówić możesz żeś ieszcze o wyieździe waszym ani słowa niepisał? rozumiałabym że to były żarty gdyby Papa sam o tem kilka razy iuż był niepisał. Bądź zdrów kochany Eugenie całuię cię, dziś ieszcze serdecznie, lecz nie zmyślay więcey bo cię iuż nigdy nie pocałuię. Papy rączki ucałuy od nas.

Henrieta Dzieduszycka

22.go Nowembra 1822.

Ze Lwowa 22. d.^o 7^bra 826.

41

Kochany Eugenku!

Dziwuiesz się, pewnie żem ci dotąd ieszcze na trzyćwiartkowy list twóy, czyli raczey perorę którąś mi wypisał nie odpisała, i może sądzisz w samey rzeczy że się na ciebie za to gniewam, iak możesz o mnie tak myśleć? czyliżem ci kiedy do tego powód dała żebyś myślał że się za szczere i bezinteressowne rady gniewać mogę? mylisz się Kochany Eugenku ieżeli tak w samey rzeczy o mnie sądzisz, i ieżeli bym się za co na ciebie gniewać mogła, to tylko za takowe o mnie opinię, umiem ia rozróżnić mowę z serca pochodzącę, od fałszywey i interessowney polityki, i przenoszę takowę perorę, nad polityczne żarciki, i drwinki. Wierzay mi kochany Eugenku, że mowa ta, tak rzadko teraz słyszeć mi się daie, iż mi się ona w listach twoich prawdziwą stałe melodyią, za którą ci z serca dziękuię.

Byłabym ci iuż dawno odpisała, ale wiesz, że teraz pisać do ciebie iest grzechem, i że trzeba do tego samotne mieć chwilę, którey

List ten dziś dopiero zaczęty, dla tego dziś go dokończyć niemogła z przyczyny
żem przez kilka dni była słabą.

dotąd znabeść nie mogłam. [Każesz mi iść za
mąż; pytasz mi się, dla czego, i na kogo czekam?
na te dwa ostatnie pytania, nieumiem ci odpo-
-wiedzieć, sam sobie więc na nie odpowiedz,
na ~~ostatnie~~ pierwsze zaś odpowiedzią moią iest:
to co sam o sobie piszesz że z ciebie, prawdziwy
Gwalbercista. Nie biorę ia ci tego za złe, że się
tyle nim interessuiesz, bo ieżeli on iest takim
iakim się być zdaie, godnym iest twego szacun-
-ku, i przyiaźni, iednakże gdzie o los siostry
idzie; po tak krótkiey z nim znaiomości przy-
-iaźń tak dalece unosić by się nie powinna.
Piszesz mi że chciałbyś mu co pocieszaiącego
względem mnie napisać, czyliż sądzisz że on w
samey rzeczy potrzebuie pociechy? śmiać się
prawdziwie z tego muszę, wy mężczyźni
piękniey pisać aniżeli czuć umiecie, tego
nas codzienne uczy doświadczenie. Lecz nie
dziwuię się, że iesteś tak łatwowiernym, ty
znalazłeś przedmiot prawdziwie godny kochania,
anioła, który wszystkie twe piękne, o miłości,
i wierności, na tem iuż świecie, uiścił marzenia,
|: ach iakże los twóy iest zazdrości godnym! :|

ślepo więc całemu wierzysz światu, ia zaś
iestem niedowierzaiącą, bo mnię taką zrobiło
doświadczenie, w reszcie, chociaż by miłość P.
i prawdziwą była, iest to wielka kwestyia, nad
którą się dobrze zastanowić trzeba, czyli w
położeniu moim lepiéy iest póyść za mąż,
lub czyli lepiéy wcale nie póyść, i im szla-
-chetnieyszym by był ten który by ze mną los
swóy chciał dzielić, im bardziéy bym o iego
ku mnię przywiązaniu upewnioną była, tém
bardziéy bym się nad tém zastanawiała, z
obawy żeby z moiéy przyczyny nie był
nieszczęśliwym. Moim zdaniem iest, że dla
mnię naylepiéy by było nie wchodzić w stan,
w którym sobię żadnego nie obiecuię szczęścia,
życzeniem moim iest iuż od dawna, iak ci
iest wiadomo, obrać sobię stan przyzwoitszy
dla mnię, i ieżeli nie więcéy szczęścia, to
przynaymniéy więcey obiecuiący spokoyności,
iest to i teraz myślą i życzeniem które mnię
ciągle zaymuie, chociaż ie ieszcze otwarcie
nie obiawiam, zostać kanoniczką, a później
ieżeli mi się ten stan podoba może i zakonnicą.

Mówiłam o tem z Panią Morską, podczas iey tu bytności, na co ona się bardzo oburza-
-ła, lecz nareszcie, widząc że ia bardzo przy tym obstaię, obiecała mi że pomówi o tem z Papą.
Wspominałam i ia sama o tem Papię, ale on mi to bardzo ganił, i słuchać tego niechciał, więc wątpię bardzo ażeby na to zezwolił, chyba bym za twoim poszła przykładem, ażeby zamysł ten przyszedł do skutku...
Wiem dobrze że ty tego proiektu także aprobo-
-wać nie będziesz, dla tego ci się wcale o radę w tem względzie nie pytam. —
Po tem więc com ci tu wyraziła niemam ci nic więcey na to wszystko coś mi względem P. pisał do odpisania, nadto, com iuż pierwey Emilce na to odpisała, to iest: że niechcąc bynay-
-mniey osobie, i dobrym przymiotom iego ubliżać, nie iestem od tego ażeby go, przez dalszą z nim znaiomość lepiey poznać, iednakże chociaż by mu znaiomość ta, ziednała zupełnie móy sza-
-cunek; wątpię bardzo, dla pierwey iuż wyrażo-
-nych wiadomych ci przyczyn, ażebym się na połączenie się z nim zdecydowała, tem

X

bardziey że i [Rodzice nasi związku tego
sobie nie życzą, od kiedy się o genealogiy
iego dowiedzieli, którą co raz inaczey wypro-
-wadzaią, iedni mówią, że familija ta nie
ma nawet szlachectwa, drudzy, że P.ski oyciec
był gdzieś tam burmistrzem, czyli syndykiem,
że żona iego była mieszczanką, wychrzcianką,
że iakaś P.ska w Stryiu iest tak ubogą, że
się utrzymuie z noszenia wody żydom, etc.
nakoniec że oni wszysey są wychrztami.
co wszystko sam przyznać musisz, że pomi-
-mo nayleṗszych przymiotów iego, nie iest
zachęcaiącym, do wyścia z nim w związek.
Pisaliście mi że Pani Morska iest za tem,
o tem ia prawdziwie nie wiem, mnie się
zdaie że ona iest tylko za tem, ażebym iak
nayprędzey szła za mąż, czyli to za tego,
lub owego, to iey podobno było by zarówno,
byle tylko był maiętnym, bo maiątek podług
iey zdania naywiększe w małżeństwie stanowi
szczęście, o co nieraz mieliśmy z nią rozpra-
-wy, a na co ia się nigdy zgodzić niemogę.
Podczas swoiey tu bytności, swoim zwycza-
-

-iem różne proponowała mi partyie, pytaiąc się, czylibym sobie, tego, lub owego życzyła, iako to: Wnc. Konarskiego, Baworowskiego, Borkowskiego, a nakoniec, podobno ~~i Fryd~~ z namowy ~~Pa~~ Józefa i Fryderyka Piotrowskiego, a gdy ia iey na to odpowiadałam, że ani ia ich, ani oni mnie, sobie nie życzemy, ani o tem nie myślemy, na ten czas ona mi iak zwyczaynie mówiła: „powiedz tylko które-go z tych byś sobie naybardziey życzyła, a iuż się to iakoś da zrobić, bo ia wiem że i wszyscy maią, na ciebie, proiekta,„ dobra Ciotunia, rozumi iż każdy przyiął by skwap-liwie rękę, iey siostrzenicy, iż by nikt nią nie pogardził, ach iakże się myli! —
[Co się tyczy Pa. bardzo go chwali, i mówi że bardzo wiele dobrego o nim słyszała, i że szkoda że nie iest lepszey familiy. powiada że mnie, na to nie namawia ażeby-bym za niego szła, bo sama widzi że to nie iest tak dobra partyia, ażeby na nią namawiać miała. P. Józef zaś bardzo nie kontent z tey konkurencyi, gniewa się,

nawet gdy kto o tem wspomni, mówiąc, że poiąć nie może, iak Panu Felixowi który iest tak ambitnym, to na myśl przyiść mogło, ażeby mi taką partyię proponował, i nim się interessował, i iak Rodzice moi proporcyię tę przyiąć mogli ażeby on się o mnię starał, że to wcale nie iest dla mnię partyia, i że mi iest tylko przeszkodą do innych partyi które bym mieć mogła, bo nikt się z nim równiać nie zechce, etc, etc, — co wszystko wyraziłam ci dla tego ażebyś wiedział, iak teraz rzeczy stoią, i przekonał się, z tąd że gdyby nawet nie wzwyż wyrażone przyczyny, i gdybym sobię nawet życzyła poyść za niego, nigdy by do tego nie przyszło. Czy wiesz też o tem że Mikołay Bawarowski chce Xiędzem zostać? Któ wie czy tylko nie twoia kochana żoneczka, iest tego przyczyną? bo on podobno szczerze o niey zamyślał, widział się tu z nim Tytus, i mówił, że go bardzo odmienionym znayduie, że iakiś obłąkany się zdaie, tak iakoby miał pomieszane zmysły, biedny! żal mi go bardzo, ieżeli tak iest w samey rzeczy, i ieżeli go nieszczęście

iakie, do tego przywiodło stanu, iednakże,
ieżeli tak iest, dobrze zrobił że sobie, taki stan
obrał, stan ten nayprzyzwoitszym iest dla nie-
szczęśliwych, bo niemogąc być samemu szczęśli-
wym, na cóż wciągać drugą osobę w przepaść
swoiego nieszczęścia, lub zasmucać szczęśliwych
iego widokiem. móy Boże! ktoby się był kiedy
tego po tem wesołym, roztrzepanym Mikołayciu
spodziewał! Donieś mi czy prawda żeście iuż
Kułaczkowce kupili, bo tu ta nowina kursuie?
cieszyło by mnie to bardzo żeby to prawdą było,
i żebyście iuż swoie własne mieli gospodarstwo.
Papy się, codziennie z Jabłonowa spodziewamy.
Tytusa chcą znowu wyprawić za granicę,
iest to proiekt Pana Józefa, na który Papa
przystał, Tytus mówi także że sobie tego życzy,
ale Bóg wie czy to szczerze mówi lub nie,
mnie się zdaie, że z wielu przyczyn do tego
nie przyidzie. – Byway zdrów Kochany Eugeniu,
całuię cię serdecznie wraz z Kochaną Emilką,
ach! gdybym to ukontentowanie ustnie mieć
mogła oboie was serdecznie ucałować, kiedy,
ach! kiedyż my się zobaczemy! Henrieta Dzię

Przyiaciółki rączki ucałuy, i P. Walerianowy i Suowi się kłaniay odemnie.

LEMBERG

45

Skopol.

à Monsieur

Monsieur le Comte

Eugène Dzieduszycki.

Par Gwoździec

à Potoczyska.

Od Henryki Debry 9go 8bra 1826
przysłany z Płotowyszk —
w Podhusitnie —

Ze Lwowa 18.go Oct 826.

46

Cher Eugène!

List twóy 1.go Oct. datowany, 6.go odebrałam;
spóźniłam się, w prawdzie, w odpisaniu ci na
niego, ale nic na tém nie straciłeś, bo, iak się
o tém Tytus od Maur. Gromnickiego dowiedział
byłeś w Podusilnie, więc niebędąc w domu, bez
tego byś ieszcze był listu mego nie odebrał.
Donosiłeś mi, żeś był słaby na oczy, czego, przy-
-czyną, było zbyteczne czytanie, a osobliwie
zmrokiem; wierzę, bardzo temu że ci to za-
-szkodziło, bo, doświadczoną, iest rzeczą, że
nic niemasz szkodliwszego na oczy iak natę-
-żanie tychże przy zachodzącym zmroku, lecz
ty, chociaż wiesz dobrze o tém, i chociaż mnię
nawet często, o to napominałeś, ażebym przy
zmroku nic nie robiła, sam o tém zapomnia-
-łeś, i dopiero własne doświadczenie, cię, na
to bacznym uczyniło, spodziewam się, że odtąd
oczy, które ci ieszcze długo potrzebne będą,
lepiey szanować będziesz. Co za potrzeba
przy zmroku pisać kiedy dzień na to dość iest

drugim, i co tak interessuiącego bydź może, coby straty oczów warte było? —
Spodziewam się, że się teraz iuż lepiéy masz, bo inaczey nie chciałoby ci się zapewne z bólem oczów ieździć. Papy się tu dotąd docze-
-kać niemożemy, chociaż nam się iuż tak dawno obiecuie, niewiémy także dlaczego iuż dawno niemieliśmy od niego listu, czy tylko nie iest słaby, bo iuż ze dwa tygodnie nie pisze, ale może też przyczyną tego iest, że się po swoiemu wybiéra, i zawsze iest na wyiézdnym, albo może wyiazd swóy tutay aż do ukończenia seymu odkłada, dla unik-
-nienia ambarassuiących kwestyi, dla czego do stanowych nie należy. Seym się tutay rozpoczął, iak zwykle 16go t. m. byłyśmy i tego roku, tak iak przeszłego, na galeryi w sali akademiczney, dla przypatrzenia się paradzię towarzyszącéy tey uroczystości, i przysłuchania się mówom, ale przyszedłszy tam późno, tak iuż pełno ludzi tam za-
-stałyśmy, żeśmy iuż mieysca z którego by na salę, widzieć można, znaleść nie mogły,

i tak prócz wchodu Komissarzy seymowych,
nic prawię nie widziawszy, i niesłyszawszy,
wyiść musiałyśmy, wyszedłszy z tamtąd,
poszłyśmy na balkon do Pani Poniatowskiey,
z kąd widziałyśmy defiluiące, wszystkie para-
-dne ekwipaże, i woysko, ekwipaż Xcia Guber-
-natora był nayparadnieyszy, była to piękna
kareta sześciokonna, iak mówią, z napisem,
czyli dywizą następuiącą, w ięzyku czeskim na
drzwiczkach teyże wyrytym: iesteś prochem,
i w proch się obrócisz; myśl, która czyni
zaszczyt osobie wysokiey dostoyności, i która
rzadko takowe osoby zaymuie; przed karetą
szło dwóch wygalonowanych strzelców, a
obok teyże czterech czarno ubranych lokaiów,
mówią że Xże zapisał był z Wiednia bardzo
paradną liberyię dla 24ch ludzi którzy na
seymie obok ekwipażu iego paradować mieli;
ale że ta na czas nie przyszła. Xże sam
ubrany był w mundur pąsowy Gallicyiski,
miał mowę, do obywatelów po Polsku, w
którey kilkakrotnie powtarzał, że iest także
Polakiem, i tuteyszym współobywatelem.

tegoż dnia, był obiad, u pierwszego Komissarza u Krasickiego, a dzisiay ma być z teyże samey okazyi bal u Krasickiego, na którym gospody-
-nią, będzie Pani Bobowska, iako żona drugiego Komissarza, i my także, to iest: Mama, ia, i Eweli-
-nka na bal proszone iesteśmy, niepotrzebnie, ci nawet mówić, że na nim niebędziemy. —
Pytasz mi się, czy Rodzice nasi obchodzą Jubileusz, donoszę, ci więc, że Mama, która go wraz ze mną, obchodziła, teraz iuż skończyła. Papa zaś niewiem czyli teraz obchodził, lub nie, ale chcąc ciekawość twoię, w tem zaspokoić, pisałam do niego dowiaduiąc się, o tem, na co ieszcze, niemam odpowiedzi. Pochwalam bardzo gorli-
-wość twoią, w odprawianiu tegoż, mocno przekonaną, będąc, że ufność w Bogu iest wielką, ulgą, w każdym zmartwieniu, i że ta i w twoim nie małą, ci iest pociechą.
Bywaj zdrów Kochany Eugeniuszu całuię, cię, serdecznie wraz z Ewelistą,, donosząc ci żeśmy wszyscy zdrowi, Mamę tylko, od kilku dni zęby bolą. Tytus Miez z Wiednia przyiechał, chce póyść do woyska, bez ukończenia nauk.

Henrieta Dzieduszycka

48

Zarzecze 24.go Marca 830.

Kochany Euzieńku!

W przeszłym tygodniu miałam list od Stryiaszka JP. Waleriana, który iuż kilka listów do mnie pisał dowiaduiąc się, na iakiém stopniu iest interess z P. i kiedy decyzyia w tém względzie nastąpi, a co go tém więcey interessuie, z powodu że pisząc do Pani Mar. kilkakrotnie prosząc iey, o wstawienie się do Papy za tobą, ona mu uczyniła nadzieię że to uskuteczni iak los móy udecydowanym będzie, mówiąc, że to będzie naylepszą do tego okazyią, i że ma nadzieię, że na ten czas będziemy mogli otrzymać przez połączenie, dotąd bezskuteczne prośby nasze, przebaczenie iego dla ciebie. Chociaż listy Stryiaszka są mi bardzo przyiemne iako i łaskawe interessowanie się Jego mym losem, i chociaż prócz obowiązku odpisania Stryiowi, było to dla mnie przyiemnością, nie mogę iednakże dłużey z niem bydź w korrespondencyi

Przesyłam ci kopiię listu Tylusia do przeczytania, który mi przysłał. Że [illegible] przeczytała.

z powodu że Papa który się o niey od Pana
Ludwika dowiedział okazał z tąd wielkie nie-
ukontentowanie, które, i P. Mar. listownie
oświadczył pisząc że, dla przyczyn których
zatu nie powtarzam nie życzy sobie, ażeby
dzieci iego z P. Walerianem w Korespondencyi
byli. Nie chcąc się więc tym Rodzicom naszym
narazić nie mogę być dłużey ze Stryiaszkiem
w Korespondencyi. Proszę cię, więc Kochany
Eurenku wytłumacz mnie z tego przed niem
tak ci się naylepiey zdawać będzie, bo ia mu
i na ostatni list iego nie odpisałam. Co się tyczy
decyzyi względem P. powiedz mu że w tem wzglę-
dzie nic ieszcze, dotąd więcey donieść nie mogę
nad to, co pierwey donosiłam, że w tem względzie
dotąd nic ieszcze, udecydowanego niema. Przyobie-
cane Pawl. przez Papę po powrocie iego z
Wied. zjechanie się iego na umówiony termin,
z Panem Kaietanem Dr. i Pawl. Oycem do
Lwowa dla czynienia wspólnie względem nas
układów, dotąd ieszcze nie przyszło do skutku,
z przyczyny że Pana Kaietana dotąd we Lwowie
niema, który miał w uskutecznieniu danéy

P. Mak. uważa za uwagę i Stryjaszkowi w stanie swoie zdanie. —

obietnicy przyiechania tamże, dotąd przeszkody
między innemi, dział który się zrobił między
Pnią Janowę, Dr. i iey braćmi, a do którego
interessów on należał, przed parę tygodnia-
-mi przyiechał był do Lwowa, gdzie się przy-
-padkiem z Pawl. ziechał, ale tylko kilka
dni tam bawił, mówił Pawlmu że wyieżdża
w Samborskie, z kąd się tam za dni cztery
dni powrócić obiecał, ale Pawl. tam iuż
trzeci tydzień bawi, i ani Papy ani Pana
Kajetana doczekać się nie może, czém się
bardzo martwi, a zwłaszcza że we Lwowie
rozeszła się była pogłoska że ia idę za
Alex: Starzeńskiego; biedny Grt Pawl: ma teraz
wiele zmartwienia, Siostra iego Krasińska
która iuż od iakiegoś czasu była w sucho-
-tach w przeszłą sobotę umarła; iaka to
szkoda tey osoby, w tak młodém wieku, bo
dopiero miała lat 24. umierać! Żal mi
iey bardzo chociaż ią bardzo mało znałam,
bo mówią że była bardzo dobra, a do tego,
była ona Siostrą dobrego Grta. — Między nami
mówiąc, zdaie się że tak długa zwłoka w

uskutecznieniu przyobiecanego Pawl. przez Papę (?)ieckania się jego i Pana Kajetana we Lwowie, nie iest bez przyczyny, bo wnosząc z ciągłey korrespondencyi W. Mo. ze Starz.: i z różnych rzeczy któremi ona mówi że Papa się teraz S. familiy podowiadywał, zdaie mi się, że ona iest za Starz.: i że go protegnie, a wiesz że Papa ią we wszystkiem ślepo słucha, więc coś się bardzo na to zanosi, że poczciwy G^rt^ będzie znowu odmówiony. Gdyby to ieszcze tak zrobili, to i ia miałabym sobie za obowiązek niezostawiać mu z mey strony dłużey nadziei, bo na cóż by się przydało bez celu trzymać go dłużey w więzach moich, i tyle mu do zrobienia losu zagrodą. —

Pisał mi Stryiaszek że i wy mieliście zmartwienie z powodu słabości dziecka waszego, i że się biedna Emilka przy niem bardzo zmęczyła, ale taki to iest zwyczaynie los Rodziców, kto ma dzieci, to z niemi i kłopot mieć musi nim się z nich pociechy doczeka. Cieszę się, że słabość ta szczęśliwie przeminęła i życzę wam na daley wszystkim iak naylepszego zdrowia całuiąc was wraz z dziećmi serdecznie. Stryiaszka rączki całuy odemnie. Jak tylko co pewnego

względem losu mego [illegible] będzie, to nie omieszkam wam o tem donieść. —

21/1, J J
50

F

Kochany Cuzenku!

Oddawna iuż podobnéy niedoznałam ra-
-dości, iaką miałam z listu Twego. Obie z
Gwalbertem czytaliśmy go i znowu odczyty-
-wali po kilka razy, w każdém bowiem sło-
-wie Kochanego znachodziliśmy Cuzyna. —
Naywięcéy się cieszymy nadzieią, widzenia,
i uściskania Cię w domu naszym: Rachuie-
-my dnie i godziny, o które się chwila ta
pożądana zbliża, lecz te nam zawsze zbyt
powoli uchodzą. Przyieżdżay zatém prosiemy
Cię, iaknayprędzéy możesz. Uprzedzam przy-
-iazd Twóy tym listem bo gdy widzę iż chcesz
dla mnie przebaczenie Rodziców wyiednać,
czém nayświętszy obowiązek wdzięczności na
nas obie włożysz, muszę Cię uwiadomić,
po pierwsze: żeśmy u P. Morskiéy, nie
przez niechęć naszę, ale z iéy własnéy woli
i rady dotąd niebyli (: o czém tża Twoia tu
bytnością więcéy :) i owszem prosiliśmy ią
o pozwolenie bycia u niéy, i o wstawienie

się za nami u Rodziców, czego się podięła:
Donoszę Ci więc, iż w skutku tego wstawia-
-nia się iéy, takiśmy list od niéy odebrali:
Przebaczenie, iak iéy to Papa kazał pisać,
niemoże bydź tylko wspólne od obojga Ro-
-dziców, a że się Mama boi abym iéy zbliżo-
-na do niéy przez przebaczenie znowu nie
dała przyczyny gniewania się na mnie, -
więc przebaczenie niemoże tak prędko na-
-stąpić; a co gorsza zakazuie nam Pani
M. starać się o przebaczenie, bo iak się
wyraża każdy krok teraz o to uczyniony
przypisanoby uporowi moiemu! — Cóż my
biedni teraz robić mamy? wszystko to prze-
-chodzi poięcie nasze, a Gwalbert powiada
iż głupiecie. Donoszę Ci o tém drogi Eusienku
bo może będziesz mógł z tego u Mamy korzy-
-stać. Byway zdrów i szczęśliwy, przybyway
do nas iak nayprędzéy, i kochay nas oboie
tak iak my Cię kochamy, o to Cię prosi,

Henryka

Medyka 21-go Stycznia 833.

po k. i B. Dz.

AP 410

Pour Monsieur

le Comte Eugene

Dzieduszycki

Kochany Eużenku!

Niemogłam mieć większéj radości, a nikt mi
podobnéj nie mógł sprawić przyjemności
jak Ty drogi Eużenku donosząc mi iż się
zbliża chwila tak mocno od nas obojga pożą-
-dana w któréj nam Mama przebaczyć
raczy. Płakałam z radości i Bogu najczulsze
niosłam podziękowanie. Niemogę wyrazić wdzię-
-czności mojéj tym, którzy się za nami wsta-
-wiali, ale przekonaną jestem iż łaskawe
serce Mamy, tylko chwili czekało, w któréj
by idąc za wrodzoną sobie dobrocią, biednéj
przebaczyć mogła córce. Ona to zawsze pier-
-wsza łaskę i pociechę przynosi. Z jakąż nie-
-cierpliwością oczekujemy wiadomości iż
nam wolno będzie upaść do nóg Mamy,
rachuję godziny i minuty. Nieociągaj więc
drogi Eużenku i pisz kiedy przyjechać mamy
lub gdybyś broń Boże niemógł się doczekać
łaskawego zezwolenia Mamy, to proś Kocha-
-ną Ewelinę, aby nie tracąc czasu, zaraz do
mnie pisała. Wystaw sobie niecierpliwość

wystaw żądzę naszą, bo zupełnie przekonani
jesteśmy, iż dopiero po odebraném błogosła-
-wieństwie Rodziców szczęście się nasze zacz-
-nie. Ucałuj nóżki Mamy i Cioci od nas, a
Ewelinę najserdeczniéj uściskaj odemnie, i rącz-
-ki jéj od Gwalberta ucałuj! Kwianki P. Adamo-
-wéj rączki od nas obojga ucałuj, Hanunię ode-
-mnię uściskaj, a od Gw. rączki jéj ucałuj.
Bywaj zdrów drogi Eusienku niechaj Ci Bóg
nagrodzi tę przyjemną chwilę którąś nam
sprawił. Całujemy Cię oboje serdecznie. —
Gdybyś się widział z Kwiasskiem P^nem^ Felixem
oświadcz im obojgu nasze uszanowanie i uczu-
-cia wdzięczności.

Henryka

24go Lutego 833.

Mon Très-cher Oncle!

Je ne suis pas en état de Vous peindre le plaisir que Votre lettre m'a causé, et ne trouve point d'expressions pour Vous en témoigner mes plus tendres remerciments. Je regarde cette lettre comme le plus heureux présage, et en la lisant, et relisant, nous avec mon mari ~~n~~ y trouvons dans chaque mot les marques de la bonté d'un Oncle gracieux, qui a daigné toujours me protéger. Croyez moi mon ~~J'avoue que~~ cher Oncle, qu'il m'est difficile de Vous écrire, car ~~les~~ les larmes de reconnaissance voilent à tout moment mes yeux. Abandonné de mes parents, c'est en Vous que je trouve mon protecteur et consolateur, ne m'abandonnez donc pas et continuez de grâce l'oeuvre que Vous avez commencé. Comme Vous daignez Vous interresser à nôtre bonheur mon cher Oncle, il faut que je Vous mette au ~~faite~~ de ~~ma~~ nôtre position actuelle. Vous m'écrivez, que ma mère Vous a ~~me~~ promis de me pardonner pourvû que mon père y consente pareillement. ~~Veuillez bien~~ donc Vous imaginer ~~nôtre~~ ~~chagrin que nous a causé une lettre~~ de ~~Ma~~ ma Tante Morska du contenu suivant. Ojciec twój "pisze że to przebaczenie (aż do (moja więc rada: ici elle me donne le conseil de me contenter du bonheur domestique et finit ~~par~~ "przeświadczona (aż do (~~oświadczam~~ wyrażam" Vous concevrez donc facilement mon cher ~~et bon~~ Oncle combien nôtre position est déplorable, car on condamne même, ce que nous envisageons comme notre devoir le plus sacré ~~les tentatives~~ nos efforts pour obtenir le pardon et la benediction de nos parents. ~~C~~ Nous ne pouvons donc combiner toutes les contradictions ~~qu'ont nous faites voyer~~ qu'ont nous fait entendre. C'est donc en Vous mon cher Oncle que nous mettons tout nôtre espoir, Vous ne nous abandonnerez pas, et je ne doute pas que ma chère Tante se joindra à Vous, car son bon coeur, et ses sentiments de douceur lui parleront sûrement

+ ~~Ce~~ combien ce doux espoir a été troublé par une lettre toute recente

en faveur des malheureux qui implorent vos bonn
graces. Daignez lui temoigner l'expression de no
respects, et agréez l'assurance de nôtre plus profond
respect, et de la reconnaissance avec laquelle je s

Votre devouée Nièce,

Ayant appris Votre arrivée à Léopol je m'empresse de
Vous faire parvenir les sentiments de mon respect, et du
plus tendre devouement que je Vous porte ainsi qu'à
ma chère Tante. Mon souhait le plus ardent serait de
Vous les exprimer personnellement, mais la disgrace de mes ~~les facheuses disposi~~
Parents m'empêche de jouir de ce bonheur. J'avoue qu'ayant
agi contre leur volonté je ne suis rendu coupable, envers ~~eux~~ et ce
n'est pas pour vouloir desavouer cette ~~ma~~ faute mais pour ~~me~~
+ je voudrais ~~y~~ adoucir la mauvaise impression que Vous a peut être fait mon mariage
~~rendre moins coupable à mes yeux~~ que ~~j'ose~~ Vous rappeller
les circonstances qui ont precedé mon mariage, si en en ~~par~~
~~lant~~ faisant mention je ne devais accuser mes parents et
par la même leur manquer de nouveau. Permettez donc
mon cher Oncle que je passe tout cela sous silence,
mais permettez aussi que je Vous ~~remercie~~ regarde comme
le premier moteur de mon bonheur, car Vous étiez le
premier qui ~~par Votre gracieuse protection~~ avez eu la
bonté de faire mention à mes parents des vues de mon
mari ~~à mon égard~~ et qui lui avez ouvert par Votre
gracieuse intercession l'entrée dans leur maison, ce qu'il
aprecie fortement et notre ~~son~~ souhait le plus ardent est de Vous
en exprimer toute notre ~~sa~~ gratitude. Mon cher Oncle! je
viens de Vous parler de mon bonheur, et pourtant il
~~mon bonheur~~ n'est point
~~je ne puis être~~ parfait, car il ne peut l'être sans
le pardon et la benediction de mes Parents. J'ose donc
m'adresser à Vous mon cher Oncle pour Vous prier
de vouloir bien interceder pour nous près de mes
parents. Je ne puis douter que l'attachement et
l'estime que ma mère Vous porte, et l'influence
de Votre esprit et de celle Votre ~~bon~~ coeur ne nous ap-
-porte le pardon de mes Parents. Veuillez aussi com-
-muniquer cette lettre à ma chère Tante, car étant
persuadée de sa bonté pour moi et des admirables qualités de
son âme je vois deja approcher mon bonheur.
Dans le doux espoir d'obtenir une gracieuse repon-
-se de Votre part, je Vous mande que je recois
les lettres à Czechinie. Permettez que je joigne
ici l'assurance du respect le plus profond de
mon mari, et conservez toujours dans Vos bonnes grâces
M

celle qui ne cessera jamais d'être Votre,

dévouée et très attachée Nièce,

1 à Son Excellence

2 Mons. le Conte F. M.

4 Ministre plenipotentiaire et
Amb. de S. M. I. E. et R.

[illegible]

Darujesz Łaskawie Papa Dobr. że tym listem ośmie-
-lam się przerywać milczenie moie, milczenie aż na-
-zbyt długie dla serca mego, a tylko iedynie ~~przez~~ z
obawy narażenia się Papie Dobr. pochodzące.
Ani wątpić mogę, i owszem zupełnie przekonaną
iestem iż Papa Dobr. czuiesz i pomniesz cały cię-
-żar udręczenia mego, i boleść moią pochodzącą z gniewu
Papy na mnie. Żalu iego opisać nie mogę, ale wiem
że Papa w całem Oycowskiem sercu swoiem sam
się nademną użalasz; bo inaczey myśleć nie mogę
kiedy zwrócę przypomnienie na okazywaną mi
przez Papę dobroć i przywiązanie. Było to losem
moim od naywcześnieyszego dzieciństwa, w smutku
moim łzami zalane oczy zwracać do Papy. Papa nie
byłeś przytomny, a sama myśl na Papę łagodziła cier-
-pienia moie. ⌐ Tem ~~mocniey~~ więcey czuć teraz muszę gniew
tak dobrego ~~Oyca~~ i tak mocno przezemnie Kochanego
Oyca. Chociaż bym mogła bydź szczęśliwą, chociaż wszyst-
-kie starania męża moiego, do tego dążą, że iednakże
wspomnienie iż szukaiąc szczęścia mego, pominąwszy
nie gniew Papy na siebie ściągnęłam, to mnie
dręczy, to szczęście moie niweczy. Niemniey mąż mój
który naywiększem dla Papy przeięty iest uszanowa-
-niem, wielce na tem cierpi, i naygorętszym iego iest
życzeniem, abyśmy przebaczenie i błogosławieństwo
Papy otrzymali. W sercu Papy szczęście się nasze znayduie
racz mi go Papa wrócić, chciey nam łaskawie pozwolić
przyiechać do Jabłonowa, i u nóg Papy błagać o prze-
-baczenie, chciey pobłogosławić związkowi memu, bo przy
gniewie Papy na nas, niemoże bydź szczęście w domu
naszym. Przecież łaskawie przez Papę udzielonego ~~Ewe~~ Ewe-
-linie pozwolenia pisywania do mnie, mogę mieć
wiadomość o zdrowiu Papy, proszę racz Papa Dobr.
moie naymocnieysze za to przyiąć podziękowanie +
+ Mama listów nieprzyimuie moich. Pani Morska
wprawdzie mi łaskawie odpisuie, ale zawsze zagraża
iż nas dotąd widzieć niechce, dopóki Papa nie będziesz
łaskaw nam przebaczyć. Zawsze więc i wszędzie szczę-
-ście nasze od Papy zawisło, nie chciey więc Papa
prośby nasze ciągiem odrzucać, niechay nam serce

[illegible]

⌐ takie to były skutki nieograniczo-
-nego do Papy przy-
-wiązania mego

+ Otrzymałam przez Zarzyckie dawniejsze rzeczy moie
i za nie, wyznam Papie
Dobr. podziękować,
wznieciało one różne
wspomnienia, aż
we mnie wzmaga się
tęsknota do Rodziny.

Oycowskie łaskawie przebaczy, bo bez tego nigdy szczęśli-
wą bydź niemogę zawsze nayukochańszego Papy nay-
przywiązańsza córka.

Pozwolisz Ciocia Dobr: złożyć sobie podziękowanie za łaskawie przysłane mi dawnieysze rzeczy moie. Wznieca ią one różne przypomnienia, a nay więcey się pomiędzy niemi takich znayduie które mi łaskę Cioci Dobr: przypominaią. Miłe wspomnienie, ale tem boleśnieysza pewność iż łaskę Cioci utraciłam. Z różnych stron i od wielu osób te odbieram pocieszenie, iż Ciocia Dobr: ma się za nami wstawić, i wyiednać dla nas przebaczenie u Rodziców moich. Łaska ta Cioci Dobr: naywiększem by dla nas była Dobrodzieystwem, i wróciłaby szczęście domowi naszemu. Obraziłam Rodziców i łaskawą Cioci Dobr. Jakiż mi środek pozostaie do przebłagania Państwa, o to łzy moie, i wstawianie się Cioci Dobr: za nami. Ta iest iedyna nadzieia nasza, i w teyże się do Cioci uciekamy. Chciey Ciocia bydź sprawczynią szczęścia naszego i racz oraz wrócić mi łaskę swoią, którey się wraz z mężem moim oddaiąc nóżki Cioci całuię.

Do Oycia

4/12 grudzień 1832 57

Nayukochańszy Papo Dobrodzieiu!

Niemaiąc dotąd żadney od Papy Dobr. na listy moie odpo-
-wiedzi, drżącą ręką biorę pióro aby Papie Dobrodz. przy
nadchodzącym nowym roku moie i męża mego złożyć życze-
-nia. Niechay ie te wyrazy do stóp Papy zaniosą, niechay
znaydą drogę, do serca tyle na mnie niegdyś łaskawego Oyca,
i czyli w nowym roku te wznowić potrafią uczucia które
w roku teraz uchodzącym, utraciłam. W tey nadziei którą
mi daie ufność w nayleprzym sercu Oycowskim proszę
Papy Dobrodz. o łaskawe przyjęcie naszych [ziszczenie] życzeń i zaw-
-sze powtarzanych próśb, ~~a [illegible]~~ o udzielenie nam
pozwolenia ucałowania nóżek Papy Dobrodz. To to iest
życzenie, którego spełnienie uszczęśliwić może nayukochań-
-szego Papy Dobrodz. nayprzywiązańsza

Córka

Nayukochańszy Papo!

Zawsze i wszędzie okazuie się dobroć Papy Dobrodz. dla
mnie, a nowy (iey) dowód który świeżo odebrałam, więcey iak
wszystko mnie wzrusza i przenika. Papa Dobrodz. byłeś
na mnie zagniewany, niemogę powiedzieć żem do tego
gniewu niedała przyczyny, a to uczucie zatruwało
szczęście moie, bo naymocnieysze przywiązanie którem
dla Papy zawsze przeniknioną byłam ~~zawsze~~ nieustannie mi przy-
-pominało że ten który sam ieden w całem mém życiu
dawał mi przywiązania dowody, teraz na mnie zagnie-
-wany. Dzięki Bogu ile z listów Eweliny widzę, smutku
i żalu mego ustaie przyczyna, Papa Dobrodz. raczyłeś mi
przebaczyć, a chociaż niebyłeś łaskaw sam mi tę wiado-
-mość przysłać, iuż iestem spokoyną, a byłabym wraz
z mężem moim natychmiast pośpieszyła złożyć u nóg
Papy nasze podziękowanie gdyby nie wyraźny zakaz
wstrzymywał nas od tego. Pomimo więc naywiększego
upragnienia, pomimo naygorętszych chęci naszych
wypełniamy rozkaz ~~Papy~~ i całkiem się z wolą Papy
zgadzamy, tém się pocieszaiąc że Papa Dobrodz. iak
to z wyciągu z listu do Mamy pisanego widzimy, znasz
uczucia nasze, i przewidywałeś że one by nas natychmiast
do nóg Papy zaprowadziły. Oczekuiemy zatem chwili
w któréy nam wolno będzie ucałować nóżki ~~Papy~~, i
zrosić łzami błogosławiącą nas rękę Papy, a stara-
-niem naszym będzie chronić się od wszystkiego coby
nas mogło pozbawić łaski Papy, a tey się oddaiąc
wraz z mężem moim nóżki Papy całuię.

Nayprzywiązańsza
Córka,

Przesłam w dołączeniu na ręce Szanownej Redakcyi do składki na cenny obraz Matejki złr 100. sto a. w.

Zostaję z szacunkiem
z hr. Dzieduszyckich
Henryka Pawlikowska

Lwów 19go Marca 876.

100 złr. otrzymał
L. 20/3 876.
[illegible]

ADMINISTRACJA
DZIENNIKA POLSKIEGO

(15 kr Stempel)

Euer Excellenz!

Die Gefertigte war unter N^o auf der Brückengasse durch mehrere Jahre wohnhaft, mußte aber dieses Quartier bei den obwaltenden Zuständen, wo dieses Haus zum Militair Spitale umgestaltet wurde, binnen einer sehr kurzen Frist räumen, und die zahlreiche Bibliothek, Numismatik wie auch Zeichen Sammlung, zu ihrem Nachtheile zwangsweise einpacken lassen. —

Troz aller Mühe konnte die Gefertigte statt dem aus 20 Zimmern verlassenen Quartier, nur eines aus 5 Zimmern bestehendes ausfindig machen und anmiethen. —

Die Lage der Gefertigten ist einleuchtend drückend und bedarf keiner näheren Beschreibung. —

Überdieß erhielt die Gefertigte von ihrem Gute Medyka Przemysler Kreises die Anzeige, daß die hohe k. k. Regierung ihr aldort befindliches Palais, auch zu einem Reconvalescenten Spitale zu verwenden beabsichtigt. —

In Medyka hat die Gefertigte bereits einen rechts liegenden Flügel der Behausung für die Bequartierung eines k. k. Stabsofficiers und anderen k. k. Offiziere, dann in dem links liegenden Flügel zwei

Zimmern

für die Wachen, sowie drey Abtheilungen auf 52 Pferde abzutretten.

Der erste Stock des Palais ist noch nicht eingerichtet, hat noch keine Öfen und Fußböden, im Erdgeschoße befindet sich die eingerichtete Wohnung der Gefertigten, — in diesem beabsichtigt die Gefertigten die allhier keinen Platz mehr habende zahlreiche Bibliothek, Numismatik, und Bilder Sammlung einstweilen zu deponiren, — sollte nun das Palais in Medyka zu einem Militair Spital verwendet werden, so kann die Gefertigte:

a die vielfältigen, äußerst kostspieligen, für das allgemeine Wohl gesammelten Intelectuele Schätze, nirgends in Disposit bringen, denn in einem aus 5 Zimmern bestehenden, mit Miethe gewonnenen Quartier, können dieselben keineswegs untergebracht werden,

b in Medyka selbst ist kein Platz um die Möbels aus dem Palais anderswo zu deponiren,

c hat die Gefertigten als Staatsbürgerin auf dem Gute Medyka, alles nur Mögliche für die Unterbringung des k. k. Militairs geleistet —

Geruhen demnach Euer Exzellenz die obdargestellten Verhältnisse hochgnädigst beherzigend anzuordnen, womit aus Rücksichten der gegenwärtigen Lage der Gefertigten, — der in Medyka bereits geleisteten Verpflichtungen, und der Unmöglichkeit einer ferneren Abtrettung der Wohnbestandtheile, das in Medyka befindliche Palais von der beabsichtigten Spitals-Verwendung losgesprochen werde. —

Lemberg am ten October 1854.

(Hempler Pawel)

An
Seine Excellenz den
Herrn Feldzeugmeister
Baron v Hess
Commandirenden des 3t und 4te
Armee Corps ect ect ct
in Lemberg.

Henriete v Pawlikowska
geborene Gräfin Dzieduszycka
in Lemberg Herrengasse No

bittet womit ihr in Medyka
Przemysler Kreises befind-
liches Palais, von der beab-
sichtigten Militair Spitals
Verwendung losgesprochen
werden—

Z Medyki 14-go Kwiet 832.

Nayukochańsza Ciociu Dobrodziejko!

Pomimo iż z Klasztoru jeszcze, dwa razy do
Łaskawey Cioci Dobrodziejki z prozbą odwiedze-
-nia mnie pisałam, Ciocia jednakże zagniewa-
-na nic mi odpowiedzić nie raczyłaś. Niemogę
przecież nie zgłosić się, i nie prosić Cioci, raz
o przebaczenie, a potem o oddanie listu tu
załączonego Mamie mojej. — Wiem iż się na
mnie mocno gniewać musi, czyli jem zasłuży-
-ła, ale mam jednakże nadzieję iż serce jej
Macierzyńskie, przebaczy Córce która bez tego
nigdy zupełnie szczęśliwą by niebyła. —
W liście tym nie masz nic innego, jak tylko
wyrażenie życzeń moich z racyi nadchodzą-
-cych jej imienin. Proszę Cioci nie odmawiay
mi łaski swojej, ona to tylko może mnie zbliży
do moich którzy mnie opuścili; chciey Ciocia
Dobrodz: oraz i donieść mi o nich, o ich zdro-
-wiu i myśli względem mnie, wszak że nie mam
źródła innego z którego bym mogła się coś
o tém co mnie najbardziej obchodzi dowiedzić.
Jeszcze raz nie odmawiay mi Ciocia swoiey

łaski i bądź przekonaną o nayszczérszém
przywiązaniu i nayglębszém uszanowaniu
moiém z którém zawsze zostawać będę Kocha-
-ney Cioci Dobrodz:

Nayprzywiązańsza
Siostrzenica,
Henriette.

Wuiaszka Dobrodz. o którego zdrowiu proszę
Cioci bydź łaskawą mi donieść rączki serdecz-
-nie całuię, Henrunię serdecznie caluię.
Gwalbert Cioci i Wuiaszka Dobrodz rączki
caluie dołączaiąc dla Hanuni piękne ukłony.

64

a
enia
cka
erow
erdku
ki
rong.

Ma très chère Tante

Vous serez ~~bien~~ surement étonnée de voir ma lettre dattée de Zarzycze et non pas de Léopol ~~que~~ où vous m'avez laissé à votre départ, je vous annonce donc que je suis ici depuis quelques jours avec Papa qui étant arrivé à Léopol le 11 de ce mois et y ayant ramené mes deux frères, est allé faire une petite excursion ici, et m'a pris avec pour ~~voir~~ me faire voir mes Tante Morska et Szeptycka, et jouir un peu de l'air de la campagne. Comme vous avez souhaité avoir des nouvelles de ma Tante Annette, et que l'arrivée de Papa et ~~notre~~ mon départ pour Zarzycze m'a empêché de vous en donner de Léopol, ~~je m'empresse de vous écrire d'ici pour quoique la belle campagne de Zarz~~ quoique l'agréable societé de mes Tantes et la belle campagne de Zarzycze, où il y a tant de choses à voir et admirer

me laisse fort peu de tems de loisir,
je m'empresse de vous écrire d'ici
pour vous prouver que je ne suis pas
aussi négligente à remplir vos souhaits
que vous paraissiez le supposer, et
que votre souvenir est trop présent à
mon cœur pour que je puisse jamais
vous oublier, je crains seulement que ce
petit retardement ne soit cause que
cette lettre ne vous trouve plus à Vienne
ce qui me ferait bien de la peine.
Pour revenir au sujet principal de ma
lettre je vous apprends ma chere Tante

4 4 — n N 7 ~~Kiedy~~

Kiedy opuszczona od Rodziny na list móy z rąk Łas-
-kawey Cioci Dobrodz. odpis odebrałam przeniknięta
byłam wdzięcznością ~~który~~ dowcipem, dobroć Cioci nieznała ulgę
w smutku przyniosła moim, bo chociaż wyrazy listu tego
przekonały ~~mnie~~ mnie niestety iż i Ciocia Dobrodz. na mnie
zagniewaną iesteś przecież daią mi nadzieię, iż pomimo
tego Ciocia D. z wrodzoney Dobroci swoiey chcesz się wsta-
-wić za mną i wyiednać przebaczenie i łaskę Rodziców
moich dla nas, a nawet ~~do~~ powrotu tey przywiązuiesz
czas i pozwolenie służenia Cioci w Jey domu. To samo
słyszeliśmy od wielu osób, które lub z własnych ust Cioci
Dob. lub od tych którzy z Ciocią D. o nas rozmawiały to
słyszały. Jeżeli Ciocia Dobr. chcesz dla nas w istocie stać się
Dobrodzynną iezeli wolno mi iest odezwać się, do niegdyś
łaskawego dla mnie serca Cioci Dobr. u nóg Cioci składam
nayg[o]rętsze prozby, abyś raczyła wstawić się, i wyiednać nam
pozwolenie upaść do nóg Rodzicom moim i otrzymać ich
błogosławieństwa, co tylko iedynie do zupełnego szczęścia
mego niedostaie. Już to podobnoś Ciocia Dobrodz. rozpoczęłaś
dzieło łaski swoiey bo ledwie nie przekonani iesteśmy iż list
który od Eweliny odebrałam Cioci Dobr. winna iestem. To
pomnaża ~~nadzieię~~ ufność moią, a znaiąc przywiązanie Oycowskiego
do Cioci, ~~wzrasta ufność~~ i smutek móy, ~~[illegible] łaskę Cioci [illegible]~~
pomyślnieyszey ~~przez taką~~ [illegible] przyszłości, ~~którą nadzieię, a [illegible]~~
~~[illegible] [illegible] [illegible]~~ Ciocia Dobr. od nas odbyge chociaż te
listowne uściski Cioci Dobr. uwielbianie łaskawie przyjąć

444 4/5

Pomimo iż na dwa ostatnie listy moie niemiałam szczęścia
odebrać łaskawey od Cioci Dobrodz: odpowiedzi, i ta mnie oho-
-liczność wraz z mężem moim niezmiernie zasmuciła, widząc
w tym wzrastaiącą niełaskę, i gniew Cioci Dobrodz: na nas,
nie ~~mogę~~ mogłabym jednakże pominąć teraźnieyszey zmiany roku, aby Cioci
Dobrodz: na nadchodzącey niezłożyć życzeń od nas obojga.
Chciey Ciocia Dobrodz: przypomnąć sobie chwile łaski swey
dla mnie, i te które pod protekcyią Cioci Dobrodz: u niey
strawiłam, a łatwo Ciocia Dobrodz: zrozumiesz uczucia moie.
Za niemi idą i męża moiego, a tak oboie nad tem bolec mu-
-siemy że nam nie iest pozwolono złożyć ie osobiście u nóg
Cioci Dobrodz: Ciocia Dobrodz: byłaś i iesteś naszą nadzieią;
niechciey nas więc opuszczać, niechciey i tak iuż nieszczęśliwey
odięciem iey zupełnie łaski swoiey zupełnie niweczyć ale chciey
przyiąć życzenia nasze, chciey nam wrócić łaskę swoią, a tem
samem ~~osusz łzy~~ wnieś szczęście do domu naszego i osusz łzy
tey która do skonu bydź nieprzestanie z wszelkiem uszanowa-
-niem naykochańszey Cioci Dobrodz:

Nayprzywiązańsza Bratanką

Mąż móy nóżki Cioci Dobrodz: całuie.

Córki Dziadka

Wiem że ~~dobroć serca Cioci niepozwoli się tyle na mnie gniewać abyś Ciocia niemiała przyiąć życzeń moich~~ Ciocia w dobroci serca swego łaskawie przyimie życzenia moie, które przy nadchodzącem święcie składam, Ciocia byłaś zawsze protektorką moią, pewną zatem iestem iż i teraz także nieodmówisz mi łaskawego wstawiania się za mną która z nayszczerszem przywiązaniem ~~iestem~~ całuię rączki Cioci Dobrodzieyki. —

Mąż moy z całem uszanowaniem rączki Cioci Dobrodz. całuie a obuie prosiemy abyś łaskawie uszanowanie nasze Mamie oświadczyć raczyła również iak i tysiączne dla Eweliny uściskania. Dla Pna Adamów dołączamy wyrazy naszego uszanowania. —

Nieuwierzysz Ciocia Dobrodz. ile ~~mnie~~ mi to iest bolesnem iż żadnych wiadomości z domu naszego niemam, iest to nayokropnieyszy skutek gniewu Rodziców moich, możebyś Ciocia Dobrodz. łaskawem wstawieniem się wyrobiła mi pozwolenie korespondowania z Eweliną, a co iak nayusilniey ~~prosiemy~~. Cioci Dobrodz. proszę. —

(Ew. w górze)

Nayukochańsza

brulion listu do p. Morskiey

Był czas ~~kiedyś~~ w którym mnie Ciocia Dobrodzieyka
uszczęśliwiałaś łaską swoią. Przekonana iestem iż
to z dobroci serca Cioci Dobrodz. pochodziło, bo co do mnie
nie miałam nawet sposobności pozyskania względów
nayukochańszey Cioci Dobr., a teraz niestety lękać mi
się nawet należy, iż przez sprzeciwienie się woli Cioci
Dobrodz. straciłam łaskę naydroższą. Pamięć na nią iednakże
nigdy zatracić niepotrafię, i ta całe me życie trwać
będzie. Oraz to powoduie dziś sercem moiem, by złożyć
łaskawey Cioci Dobrodz. życzenia moie. Niechciey ie
Ciocia Dobrodz. odrzucić wszakże i tak mocno zagorz-
czone są dnie moie, tem, że się Ciocia Dobrodz. i Rodzi-
ce moi na mnie gniewaią. Do szczęścia mego nic
mi więcey iuż niedostaie iak tylko odzyskania ~~zasłużenia~~ łaski
tych dla mnie naydroższych osób, a będąc przekona-
na iż iedynie tylko odzyskawszy łaskę Cioci Dobrodz
nazad mi przywiązanie Rodziców wrócone będzie,
ośmieliłam się prosić Cioci Dobrodz. nie chciey Ciocia
niechętnem przyięciem życzeń moich odbierać mi
nadzieię, ale raczey chciey się stać dla mnie aniołem
pocieszycielem tak iak ia będę nieprzestannie nayuko-
chańszey Cioci Dobrodzieyki,

Nayprzywiązańsza Bratanka

Mąż mój nay[illegible] Cioci Dob. przesyła
uszanowanie.

Podpisany

podpisany niniejszém p

pełnomocnictwem

Podpisany niniejszem

P – P P

Zarzycze 21. 7ro Lipca 828.

7 21/7 28

Kochana Pani!

List Pani 14. 7ro dato. z ukontentowaniem odebrałam, przesyłam Pani nayczulsze podzię-kowania moie za łaskawą Jey pamięć o imieninach moich, i wszystko co mi Pani interessuiącego o bracie moim, i Lwowie donosisz, zasmuciła mnię, wiadomość że Szczepańska dawna przyiaciółka matki moiey, w którey takie wiele pokładałam nadziei, nic na niey względem brata mego niewymogła, chociaż niewątpiąc o szczerey iey przyiaźni dla domu naszego, pewną iestem że się o to usilnie starała, co dowodzi iak nieugiętym iest gniew Rodziców naszych, i na różne czarne naprowadza mnię myśli. Żałuię mocno że brat móy i Szczepańscy aż po wyieździe moim do Lwowa przyiechali i żem się z niemi nie widziała, a na Eugena się bardzo gniewam, że nieprzyiechał do Lwowa podczas pobytu w niem P. Morskiey,

tak iakem mu to szczérze doradzała, i usilnie
o to prosiła, sam nie dba o swóy interes,
kto wié, czy by się teraz bytność iego we
Lwowie, nie była na co przydała, i czy
by życzenie iego pomyślnego nie było doniosło
skutku, a tak dobra okazyia się, iuż pewnie
tak prędko nie wydarzy. Chciałabym się Pani
za wszystkie interessuiące wiadomości wywdzię-
-czyć i także co interessuiącego z tąd donieść,
lecz niemogę tego uczynić, chociaż mi na
materyi nie zbywa, dla krótkości czasu,
bo iutro do dnia do Radziszowa wyieżdża-
-my, a teraz iuż iest 12ta więc trzeba
się, ieszcze troszeczkę, przespać; list Pani
wprawdzie, onegday ieszcze odebrałam, lecz
z przyczyny ustawicznych wizyt które tu
przed wyiazdem naszym odbieraliśmy dotąd
na niego odpisać niemogłam, i skończywszy
długi list który dziś także do Mamy
pisałam, zaledwo mi tyle czasu zostało
do napisania do Pani, donoszę więc Pani
tylko w krótkości, że na dwa tygodnie

wyieżdżamy do Radziszowa dóbr Ciotki moiey
P. Szeptyckiey o 3. mile od Krakowa leżących,
będziemy także na parę dni w Krakowie,
z tamtąd poiedziemy do Warszawy gdzie
cztery tygodnie bawić mamy, a na końcu
septembra wrócić mamy do Zarzycza podobno
znowu na Kraków i Radziszów. Oto są
wszystkie wiadome mi względem mnie proiekta,
co się dáley ze mną stanie czyli zostanę
ieszcze po powrocie moim w Zarzyczu, lub
czy poiadę do Lwowa, to mi iest dotąd ieszcze
niewiadome; ieżeli Pani ciekawa iesteś wiedzieć
szczegóły tuteyszych Zarzyckich zabaw, iako
i tych cośmy tu mieli w Łańcucie z okazyi
zatrzymania się tam Gubernatorstwa w
przeieździe z Wiednia do Lwowa, to Pani
się o nich dowiedzieć możesz z obszerniey-
-szego listu który o tém wszystkiém do
Mamy pisałam. Listu o którym mi Pani
wspominasz, nieodebrałam. — Całuię serdecznie
kochaną Panią, polecaiąc mnie Jey łaskawey
pamięci i przyiaźni. — H. D.

Dla Pani Bratkowskiey Dobrod. uszanowanie moie łączę, i ukłony dla całego domu Pństwa Duniewiczów, całuiąc serdecznie Kochanę Zefiryne i Wirginiyę, którym za pamięć o mnie bardzo dziękuię. —
Pani Generałowey Dobrod. nayniższy ukłon zasełam, przypominaiąc mnie iey łaskawey pamięci, P. kapitanowey Świetkiewiczowey piękne ukłony. —

72

Z Sadziszowa 8go Aug 828.

8/8 28

List kochaney Pani 23go Lip. dat. w prze-
szłą niedzielę z równym ukontentowaniem
iako i podziwieniem przez posłańca z Swila
odebrałam, niemałośmy się zdziwiły, ia, i
obie Ciotki moie w których przytomności
mi list ten przyniesiono, gdy nam powiedzia-
no, że to iest list przez posłańca do mnię,
list przez posłańca do mnię w okolicy w
którey nikogo nie znam zdawało nam
się bydz rzeczą niepodobną, lecz bardziey
ieszcze zdziwiłyśmy się, a ia się nawet
mocno przestraszyłam, gdy otworzywszy
list postrzegłyśmy że to iest list ze Lwowa
od Pani, niemaiąc iuż dawno z domu
wiadomości, zdawało mi się, że pewnie
iakieś nieszczęście zagraża komuś z drogich
mi osób, i że mi Pani o tém donosisz,
dzięki Bogu że przeczytawszy list przekona-
łam się że obawa moia była nadaremną.
Spodziewam się, że mi Pani tą razą

Wszystkim znaiomym którzy o mnie pamiętaią, proszę Pani się odemnie kłaniać.

postawiwszy się na moim mieyscu lękliwość
którą mi Pani zawsze wyrzucasz wybaczysz.
Dziękuię Pani bardzo za list Jéy a zwłasz-
cza za to co mi Pani w przyłączonym
dodatku o zdrowiu Mamy, i domu naszym
donosisz, co mnie wszystko bardzo interessuie,
bo miło mi iest wszystko co się domu
naszego tyczy dokładnie wiedzieć, a niemogę
bardzo na domowych korrespondentów
moich rachować, bo Mama iak Pani iest
wiadomo dla słabości oczów nie pisuie, Ciocia
dla zatrudnień domowych pisać niema
czasu, Ewelinka dla nauk, a Tytus bałamut,
a chociaż kto z nich do mnie, i pisze
to wiém że iak by się tam co złego
działo, to mi nienapiszą, bo im Papa
zapewne przez troskliwość o mnie zakazał
złe donosić mi wiadomości, a ia wolę
zawsze prawdę chociaż by nawet i co
złego było wiedzieć. Pewna iestem że
pogorszenie się zdrowia Mamy, i pomno-
-żony szum w uszach, o którym mi Pani

My iuż ztąd na Krakow do Warszawy wyiedziemy.

73

donosisz iest skutkiem turbacyi pochodzą-
cey, z maiącego nastąpić wyiazdu Papy
z Tytusem do Wiednia, o którym to skroick-
cie się, iuż dowiedzieć musiała, ale Papa
iuż na to uważać nie może, bo podróż
ta dla zdrowia iego nieodbycie iest
potrzebna, i bardzo sobie życzemy, ażeby
to przyszło do skutku, może też Bóg da
że podróż ta pomyślny mieć będzie skutek;
żeby sobie tylko Papa dał wyperswadować
Eilwagenem iechać bo podróż ta tak
niewygodnym i niestosownym dla człowie-
ka słabego zdrowia ekwipażem mogła
by mu więcey zaszkodzić, aniżeli pomódz;
i po cóż tak śpieszno z hazardem
zdrowia, po odzyskanie onegoż iechać?
moim zdaniem iest we wszystkiem „lepiey
powoley a dobrze, iak prędko a źle„.
Dodatek do listu Pani podług umowy
naszey zaraz po przeczytaniu onego
spaliłam niezapomniawszy o tem żeś mi
Pani tylko pod tą kondycyią, szczérze do

Proszę Pani mi donieść co się tam u nas dziać będzie iak Papa do
Wiednia wyiedzie.

sienia o domu naszym, i wszystkiém co mnie interessuie czynić przyrzekła.

Widząc że przyłączony dodatek do listu Pani który Ciotki moie postrzegły, połączony z krótkością listu, i pomięszaniem moim przy odebraniu onegoż wzbudził w nich iakoweś podeyrzenie, może o potaiemną z kim korrespondencyę, zwłaszcza żem go po przeczytaniu onegoż zniszczyła, musiałam im szczérze wyznać, żeś mi Pani dokładne wiadomości o wszystkiém co się w domu naszém dziać będzie dawać przyrzekła, ale tylko pod tą kondycyią, ażebym listy Pani nikomu do czytania nie dawała, i zaraz po przeczytaniu onych paliła. Niewiem czy te wyznanie tacież szczére bez pokazania im przyłączonego dodatku zniszczyło ich podeyrzenie, dla tego proszę Pani takich dodatków więcéy nieprzyłączać. —

Całuię kochaną Panią serdecznie polecaiąc mnie Iéy łaskawéy przyiaźni. —

H. D.

Dla Pani Prezesowey Konarskiey i całego domu Starostwa życzenie łączę ukłony.

11/2 29 74

Kochana Pani!

List Pani 23/7 p.m. datowany równie iak i późnieyszy z radością, i niemałem odebrałam podziwieniem nad tak nagłą, i niespodzianą zmianą przedsięwzięcia o którém mi Pani w ostatnim liście swoim co innego donosiłaś, domyślam się przyczyny tey zmiany, tyczy to się zapewne iedney ukochaney osoby familiy, któréy nieszczęśliwe położenie iest mi wiadome, i nad którą z serca ubolewam. Ciekawam czy wiadomę Pani osobę, widzieć będę, iak tutay przyiętą będzie, i iaki teraz obrót stan rzeczy weźmie, bo prawdziwie że dotąd nic stanowczego w tey mierze otrzymać nie mogę, i zdaie mi się że fortel tylko któregom użyłam dla przyspieszenia iakiey kolwiek iuż decyzyi w tém względzie, lub wybadania przy-naymniey szczérych myśli, a którego mnie okoliczności, i tryb teraźnieyszego świata w którym prostą drogą iść niemożna nauczyli, stał się przyczyną łaskawszych dla wspomnio-

-ney osoby dyspozycyi, o czém Pani niedonosiłam,
iako o nic nie znaczącey rzeczy, czuię iednak
teraz potrzebę uwiadomienia Jey o tém, ażeby
nie uważano za prawdę, komerażu który się
z tey okazyi rozszedł po Lwowie, i o którym
nam z tamtąd donosili; fortel ten był następuiący:
przyimowałam dość grzecznie attencyie iednego
bywaiącego tu młodego człowieka, który iest dość
przystoyny, i który z dobrego wychowania i z
powierzchowności podobać się może, co baczności
ciągłey czuwaiących nademną oczów uyść nie
mogło, zwłaszcza iż to było celem moim, ażeby
uważane było, a że tę osobę z innych względów
familiya moia za gorszą od X ma partyię,
obawiano się, ażeby ciągła niedecyzyia połączona
z czułemi zabiegami tego Jegomości nie zmieniła
myśli moich względem X którego chociaż mu są
zawsze przeciwni zapewne by nad tamtego prze-
-nieśli, przynaymniey w iednym względzie,
na którym naywiększa część ludzi, swoie zwyk-
-ła budować szczęście. Powtarzano mi więc często
że to iest zła partyia nadaiąc temu Yści różne
przywary, tak iak ie dawniey tamtemu
nadawano, i że X iest lepszą partyią, iak

ten i wielu innych których by mieć można
Konkurentów, mówiła nawet pewna osoba
że nietrzeba go całkiem zrażać, i że będzie
brata namawiać ażeby mu robił grzeczności
iak się z nim widzieć będzie, lecz gdy wzwyż
wspomniony Jmć niemaiąc z mey strony żad-
-ney pewney nadziei z końcem tuteyszych
zabaw zrzadziey u nas bywać zaczął, i gdy
z tąd wniesiono że w tém żadnego niema
niebezpieczeństwa, i że grzeczności te tylko
iako dobremu tancerzowi były robione, zupeł-
-nie inny obrot wszystko wzięło, ustawicznie
się o lepszych partyiach i uroionych proiek-
-tach marzy, a X na ten tylko zachowuię,
przypadek,, gdyby się lepsza nie trafiła ,, mówiąc
mi że nic w tém wzglądzie przez zwłokę, nie straci
i że tey partyi zawsze pewna być może.
Z kąd taka pewność? czyliż tak bardzo na
stałość mężczyzn rachować można? na iego
stałość o którey ia nie bez przyczyny powąt-
-piewać zaczynam?... lub, czyliż go tak mało
cenić umieią? domyślisz się kochana Pani że
ani iedno, ani drugie, i że tylko nieszczęsna
ambicyia źródło wszystkiego złego iest tey

pewności, i całego tego zachowania się przyczynę
rozumiecie bowiem że ten związek tak wielkim byłby
dla tey familiy zaszczytem że na niego w nadziei
że do skutku przyidzie dopóki tylko zechcą czekać
będzie. Różne tu w tey okolicy słowa, wymuiące
rzeczy o tey familiy kursuią, których bym nawet
powtarzać nie chciała, osobliwie o Oycu któremu
się zdaie mieć wiele nieprzyiaciół, pomimo tego że
się zdaie być bardzo dobrym, pewna iestem że
naywiększa część tego co mówią, iest potwarzą,
którą miała zazdrość, i bynaymniey to szacunku
mego dla X i familiy iego nie zmnieyszą, a chociaż
by to i prawdą była wina Oyca nie spada na syna,
i to nawet nie zmnieyszyłoby szacunku rozumnych
i dobrze myślących ludzi dla niego, wyznać
iednak szczerze muszę że iedna z tych rzeczy o
któréy tu dość głośno mówią, chociaż też także
nie iego lecz losu była by wina, wstręt mi do
tego związku czyni, i gdyby to prawdą była
nigdy bym się do tegoż skłonić nie mogła.
W takim stanie rzeczy ciemną tylko przysz-
łość widzę przed sobą, i Bogu tylko wiadomo
iaki mnie los czeka, któremu się w każdey życia
kolei z ufnością oddaię, to tylko przewidzieć

Do 11/2 29 76

mogę, że iezeli JX. przy ciągłey niedecyzyi moiey familiy na moią, nalegać będzie, nie chcę go dłużey uwodzić, i bydz mu do zrobienia losu przeszkodą, będę, musiała zupełnie mu odmówić, i wrócić mu wolność lepszego wyboru, którego żałować się nadzie!. —

Szczerze Pani dziękuię, za ostatni list Jey 31.go p.m. datowany który przez okazyię, odebrałam, i za wszystkie zabawkę w tém że Lwowskie interessuiące wiadomości które mi Pani łaskawie udzielać raczysz, cieszy mnie, to że i Pani w tém roku do bawiącego się towarzystwa należysz, i nie tak samotne iak dawniey życie pędzisz, lecz ubolewam nad tym że Pani w zabawach nie iak inni, zabawy, lecz rozrywki tylko szukasz. Proszę, Pani z większą ostrożnością, listy swoie pod wiadomym Jey adressem adressować, i nie wyrażać nattyckie mieysca w którym ia się, znayduię, lecz poste restante w Jar. bo tak iak ostatni był adressowany iest bardzo niebezpiecznie adressować, gdyż pod tym adressem mógł by te listy nietylko ten który ma zlecenie odbierania onych, lecz ktokolwiek z idących na pocztę, odebrać, i nie

w moie lecz w czyie inne oddać ręce, z czego by
ogromny mógł wyrość pastet, a ia tych bardzo
nie lubię, zwłaszcza kiedy prócz mnie, przyiacio-
-łom moim szkodzą, mimowolnie więc znowu
powtórzyć muszę, boię się, bo niemogę Pani
tego zataić że mi się zdaie że nas i tak maią
w podeirzeniu pewne osoby których iest zda-
-niem że każda przyiaźń, i korrespondencyia
z obcą osobą, iest interessowaną. — Niewiem
czyli u nas w domu wiedzą o naszey Korres-
-pondencyi, lub nie, lecz niedobrze, by było o
niey zamilczeć gdy o niey zapewne od Papy
wiedzą, proszę Pani mi przy okazyi w liście Pk.
o tem donieść azebym i ia postępowanie moie
do tego zastossować mogła, bo sprzeczność w
postępowaniu dwoch osób chcących zachować
iakową taiemnicę, tę nayczęściey zdradza.
Niewiem czy by nie lepiey było gdy pewnie o
korrespondencyi naszey wiedzą, azebym i ia
w ważnieyszych okolicznościach pod innym do
Pani pisywała adressem, ale mogło by to
znowu tutay wzbudzić podeyrzenie, proszę Pani
tak w tey, iako i w wiadomey Jey ważniey-
-szey okoliczności, o zdanie i przyiacielską

Jey radę,, bo,, ia się boię,, czy tylko ia
nie nadto niedowierzaiącą iestem, i czy
nie nazbyt ia się iuz wszystkiego i wszyst-
-kich boię. — Listu tego proszę, Pani wiado-
-mey osobię, nie kommunikować, bo by iey
niektóre wyiątki z tegoż nie byli przyiemne.
Ciotka moia zasyła przezemnię naypięknieysze
ukłony dla Pani; i dla szanowney Jey
Matki i Ciotki którym i ia uszanowanie
moie oświadczyć proszę, dziękuiąc Paniom
za łaskawą ich pamięć o nas. Dla całey
familiy Pani przyiazne łącząc ukłony całuię
kochaną Panią, serdecznie polecaiąc mnie Jey
łaskawey przyiazni i pamięci. —

11.go Lutego 829.

78

14/2 29y

Kochana Pani!

Listy Pani tak 28.go p. m. dat. iako i późnieyszy wczoray dopiero mnię doszli, a to z przyczyny że niemiałam sposobności odebrania tychże prędzey z poczty, chociaż wiedziałam z pierwszey odebranego listu Pani pod datą 4.go t. m. że te na poczcie leżą. —

Okropny obraz przyszłości moiey który mi Pani tak czarnemi malujesz kolorami staie mi nie raz przed oczy, mógłby on kogo innego przerazić, i skłonić może do uczynienia kroku nierozsądnego, którego by w czasie żałował, ale ta która od kolebki ze złym oswoioną iest losem, i od poięcia rozumu poznaie że nie iest do szczęścia stworzoną, spokoynym acz smutnym spogląda na niego okiem; wiem ia, że nieszczęsna ambicyia Rodziców i familiy moiey, i tak małe zaięcie się ich mym losem przy trwałym zasadzaniu woli ich na źle ugruntowanym zdaniu, nie gotuie mi szczęścia; nie wątpię, także o tem, że w połączeniu się z tą anielską duszą, nie mogłabym być nieszczęśliwą, może nawet znalazłabym w nim szczęście moie; gdyż dobroć iey iest mi tego rękoymią, lecz i o tem aż nadto mocno przekonaną iestem, że dobre dzieci tylko

przy wypełnianiu praw od natury im przepisanych, obowiązków względem Rodziców, i dobrym sumnieniu szczęście znaleść mogą. Sprzeciwiaiąc się, ich woli, lękałabym się, ich, i Boga obrazić, którego by mnie, prędzey lub późniey niechybnie spotkała kara; w takim stanie, przy zgryzotach, i złem sumnieniu, w naywiększém nawet szczęściu i dostatkach; nigdy szczęścia znaleść bym niemogła, równie iak i brat móy chociaż z wyboru swego bardzo iest szczęśliwym; chociaż mężczyzna; a przez to samo mniey czuły; dotąd zupełnie szczęśliwym nazwać się, niemoże, i zapewne nim dopóty nie będzie, dopóki nie otrzyma przebaczenia Rodziców naszych, co Bóg wie kiedy ieszcze nastąpi! Jakąż by to w reszcie światu opinię, o Rodzicach naszych lub o nas dało, gdybym i ia w ślady brata moiego wstąpiła? niebyłożby to w każdym razie z krzywdą naszą?... Dość iest dla nich że wiedzą, iż bym to zrobić mogła, bo im to czasem delikatnie daię do zrozumienia, i że się, tego bardzo obawiaią, chociaż sobię, to czasem wyrzucam że ich tym straszę, i ubliżam przez to winnemu im uszanowaniu. Gdyby w duszę, moią, zaiżeć mogli przekonali by się, że podobnego uczynku nie iestem zdolną, i że niemaią się czego w tém względzie obawiać. To co mi Pani o Rodzicach i familiy moiey piszesz, i co dawniey i Xpisał,

o nich iest przesadzonem i niesprawiedliwem, mogło by mnie to zmartwić i obrazić gdybym wiedziała że kto kolwiek taką ma o nich opinię, a tem bardziey osoby szacunku godne na których dobrey opinii tak o mnie, iak i o familiy moiey mi wiele zależy; krzywdził by ich mocno kto kolwiek by tak o nich myślał, i bardzo by mnie tem obrażał; bo postępowanie ich względem mnie iest tylko skutkiem niesczęsney ambicyi, i zbytniey troskliwości o szczęście moie, o którym niestety! mylne maią wyobrażenie! czego im tak dalece za złe brać nie godzi się. Lecz wiem że tak Pani iako i X tak o nich źle nie myślicie, i że Pani tylko przez zbytnią troskliwość o szczęście tych których losem zatrudniać się raczysz tak czarnemi kolorami przyszłość mi moią malujesz, przypisuię to więc z obu stron tylko uniesieniu się uczucia, i przez wzgląd na to mniey mi to iest dotkliwym. Pewną prawie iestem że to co mi Pani o J. R. i o X donosisz iest tylko dziwnem i okrutnym wynalazkiem łaskawey Jey przyiaźni, a to w celu nakłonienia mnie do decyzyi w wiadomym względzie, lecz iakże się kochana Pani mylisz ieżeli rozumiesz że taka rzecz mogła by mnie do decyzyi skłonić i dodać mi uskutecznienia teyże odwagi, bo niemaiąc iey, do uczynienia ofiary dla poczciwego, dobrego człowieka, który dla rzadkich przymiotów swoich, i stałości, wzaiemności i każdey ofiary iest godnym, mogłażbym ią

uczynić dla takiego któryby zwodząc mnie zmyślonym uczuciem przez lat kilka, na równey z inną stawiał mnie zarazem szali, i któremuby dogadzaiąc woli oyca wybór między nami był tak oboiętnym, iż by się na niego w tak krótkim mógł zdecydować czasie!... o nie, nie iest to sposób myślenia, nie iest to charakter X.! nie wierzę także temu ażeby dobry, kochaiący oyciec, chciał wymusić na synie ażeby wszedł w przeciwny skłonności serca iego ~~wybór~~ związek:
Gdyby iednak tak doprawdy było, gdyby X. powolny życzeniu i woli oyca, łatwo się do niey skłaniał, i tylko fałszywym punkthonoru wiedziony chciał mi dawać pierwszeństwo w sposobie który by mu z mey strony zupełne wrócenie wolności zapewniał, natenczas powiedz mu Pani że i ia stosuiąc się do życzenia Rodziców moich inne iuż mam przeznaczenie, i że go od przyrzeczeń iego zupełnie uwalniam. Bo na Boga! w takim razie naykorzystnieyszą nawet widząc dla siebie partyią, która by się iuż Rodziców moich życzeniem zgadzała, takiemu człowiekowi nie oddałabym nigdy ręki moiey, chociażby mnie naywiększa do tego przymuszała nędza, bo Hipocrytów nienawidzi dusza moia. Lecz gdyby on był takim, o natenczas komuż komuż by iuż wierzyć można!—
Jeżeli tak nie iest, czego się spodziewam, niewspominay mu Pani nawet o tem, bo nawet cień podeyrzenia boli szlachetną duszę. Powiedz mu Pani że bardzo cierpię

że by się, to na nic nie przydało, i tylko roziątrzyło by umysły, uwodzę się więc tylko cierpliwością, któréy nie chwaląc się, mam iéy nadto, co mi Pani, i wiele innych osób przyznać mogą,, obym iéy innym udzielić mogła! — trzeba im więc zostawić to urojenie, bo i tak dotąd mi wyrzucaią że P. zimném przyięciem odstręczyłam, i mówią że psuiąc sobie los romantycz-nością, sama na siebie w czasie narzekać będę,, gdy albo złą partyię zrobię,, albo wcale za mąż niepóydę.

Zostawmy im to ukontentowanie, wszakże proiekt łatwiéy iest zrobić aniżeli go uskutecznić, a zwła-szcza kiedy iedna albo może i żadna z obu stron które chcą, iak parę dzikich koni sprządz, nie są za tém. Cóż z tąd wynika gdy takowe dzikie i nie sympatyzuiące chcą sprządz stworzenia? dyszel się łamie, a właściciel przekonywa się z własną szkodą, że nie zawsze podług swoiey woli użyć może swoiéy władzy nad tym co mu iest podległym.

Jak zobaczą w tém nadzieię swoię zawiedzioną, to spodziewam się, że na związek mój z X zezwolą, ale dopóki się o tém nie przekonaią, wszelkie starania w tém względzie były by nadaremne.

Ciotka moia dowiedziawszy się o przyieździe X mówiła że gdyby tu był toby go grzecznie przyięła, a gdyby iey co względem mnie mówił, powiedziałaby że nic przeciwko temu nie ma, ale że to od niéy nie zależy.

dziwuie się że tu dotąd nie był, z początku przypisywa-
-ła to nieśmiałości, ale teraz podobno iuż inney przy-
-czynie,, to co Pani w liście swoim 4go dat. o K. K.
dla iey wiadomości doniosłaś, dość na niey mocne zrobiło
wrażenie, iednakże przedemną tego nie okazuie, mówi że
temu nie wierzy, że doniesienie to iest osobliwsze, i że
można by wnieść z tego wszystkiego co doniesienie te za-
-wiera że interes iakiś piórem Pani kierował, w celu
zniechęcenia mnie, kiedy X. może ten, że sobie, Pani życzysz,
ażeby się z K. K. żenił, co mnie bardzo bawi, lecz nie
przeczę temu bynaymniey. Wiem że pisała do iedney
osoby do Lwowa z którą iest w korrespondencyi donosząc
iey o tym, i dowiaduiąc się, czy to prawda. Mnie zaś
mówiła ażebym pisząc do Pani iezeli co o tem w liście
moim wspomnę,, nic takiego nie napisała co by go
obrazić mogło gdyby do niego przypadkiem doszło.
/: Iest to dobry znak dla Pana mojego że nie chcę, ażebym
go sobie naraziła:/ Gdym iey na to odpowiedziała,
że napiszę,, że tutay mówią, że się Fedorowicz o K. K.
stara, że się iuż zdeklarował Rodzicóm, i że iest od
nich, i Panny dobrze widzianym, lecz niewątpię o tem
że X. będzie miał pierwszenstwo iezeli prawda że się
o nią stara, powiedziała,, dobrze, tak, ale niezapomniy dodać
iezeli prawda że się o nią stara, bo ia temu nie wierzę
Pozwól sobie kochana Pani powiedzieć że w doniesieniu o
tem znayduię, w listach J. K. wielką sprzeczność, któréy

na tém że mu do zrobienia losu iestem przeszkodą, i
że iestem przyczyną tak iego, iako i szanownego oyca
iego zmartwienia, wierzę, temu że to dobrego, i troskliwego
o los syna, oyca niepokoi, i że na mnie gorzko i słusznie
narzekać musi, z duszy chciałabym temu iakikolwiek
iuż koniec zrobić, ale iestże to w mey mocy? ieżeli może
o mnie, zapomnieć, tak iak Pani rozumiesz i w innym
wyborze, bydz szczęśliwym, ieżeli od tego szczęście iego i
oyca zależy, chętnie wracam mu słowo iego, i od wszelkich
uwalniam go przyrzeczeń zachowuiąc przytém nieodmien-
-ny szacunek i przyiazń dla niego, i familiy iego.

Dotąd bowiem nic pewnego względem decyzyi Rodziców
i familiy moiey o naszym losie donieść mu niemogę,
bo chociaż iemu iuż dawno odmówili, mnie tego wyraźnie
nie mówią, że na związek ten niezezwolą, lecz powtarza-
-ią mi zawsze, to samo co i dawniey, że chociaż przeciw
partyi tey co do przymiotów osobistych X. nic niemaią,
iednakże z innych względów za dobrą uważać iey niemogą,
mówią mi że maią nadzieię lepszey dla mnie partyi,
lecz gdyby mi się lepsza podług życzenia familiy moiey
nie trafiła, to i ta niebyła by do odrzucenia, i niebyli
by iey przeciwni, mówią że tey partyi przez zwłokę
nie utracę, i że iey zawsze pewną bydz mogę, na przy-
-padek iż bym lepszey nie miała. Gdy im na to odpo-
-wiadam że sobie lepszey partyi nie życzę, gdy się z zadzi-
-wieniem zapytuię, na czém zasadza się tak wielka pewność

niezmienny bez nadziei stałości, daią mi na to wiadome
Pani przez ambicyię, dyktowane odpowiedzi, rozmowa ta
staie się żywą, i kończy się na nieprzyiemnéy dyssertacyi,
a często i na łzach ze słabszéy strony, która więcéy czu
aniżeli powiedzieć może, w mocnieyszéy zaś na gniewie:
Z tego powodu obie strony przekonawszy się, kilkakrot-
-nie że takowe dyssertacyie do niczego dobrego nie zmie-
-rzaią, bo każda z nich przy swoim zostaie zdaniu, i
tylko nieprzyiemności są tychże skutkiem, ile możności
tych unikaią. Ciotka moia mówi że ma dla mnie pro-
-iekt iakieyś świetnéy partyi, ma to bydź młody człowiek
przystoyny, dobrze wychowany, dobrego urodzenia i bogaty,
mówi że iéy się zdaie żem mu się podobała, i że ma
nadzieię, że i on mnie się podoba, że sobie życzy aże-
-byśmy się poznali, lecz że to aż za parę miesięcy
nastąpić może, mówi że nietylko ona, ale i Papa które-
-mu ten proiekt kommunikowała życzy sobie tego związku,
i że się spodziewa że i ia stosuiąc się do woli dobrze
życzącéy mi familiy, i kieruiąc się rozumem będę się
starała mu się podobać, ażeby proiekt ten przyszedł
do skutku, a ieżeli by się nie udał, to przyrzeka mi
solennie że sama Papę na decyzyię względem X nama-
-wiać będzie. Mówi że się to w krótkim czasie wyia-
-śnić i zdecydować musi, i radzi mi ażebym dotąd
była cierpliwą, i życzeniu dobrze życzącéy mi familiy
powolną. Ja przeciw temu nic iuż nie mówię, bo wiem

tak iak owych dowcipnych, lecz w ironicznym sęsie pisa-
-nych myśli Pani któreś mi Pani raz do przeczytania
dawała, z początku niezrozumiałam, zrozumieć dobrze, i
bez wątpliwości niemogę, bo raz mi Pani piszesz że to tylko
w tamtym liście dla starszyzny a nie dla mnie, iest pisa-
-ne, i że iest zawsze dla mnie stałym, a drugi raz daiesz
mi do zrozumienia że tak iest w samey rzeczy, iedno
więc albo drugie nie może bydź prawdą, i albo pierwsze
iest ironią, którey się od przyiaciółki spodziewać nie
powinnam, albo mnie Pani drugim oszukuiesz.
Wplątawszy się w szkaradny kómeraż ze mną i ze
starszyzną moią, staray że się teraz kochana Pani
z honorem z niego wydobydź, donieś mi Pani z łaski
swoiey szczérze iak się rzeczy maią, czy X iest dla mnie
stałym, lub czy w samey rzeczy folatruie, bo chociaż do
motyla niepodobny, trudno iest komu wierzyć, bo
powierzchowność często nas myli; czy zdrów, czy wesoły,
co porabia, czy był, lub czy myśli bydź pod Kopciuszkiem,
czy tutay będzie, i iak długo zabawi, tutay nam mówiono
że na bardzo krótko przyiechał. Proszę mi także donieść
o zdrowiu oyca, czy doprawdy tak słaby, iak mi Pani
piszesz, lub czy i to iest okrutnym wynalazkiem przyia-
-źni Pani dla swoich protegowanych, bo mnie to niespokoy-
-nością nabawiło. Zdaie mi się, że przyiaźń Pani na
tamtą stronę szali przeważa, bo inaczey nie mogłabyś
mnie Pani tem wszystkiem co mi piszesz zasmucać,

Lecz nie dziwuię się temu wcale, bo tamta strona wszystkim podobać się umie, i aż nadto się boię przysłowia, les absents ont tort. Pisząc do mnie, pod moim adressem, proszę Pani się także zręcznie z tego Kameraru wywikłać, domyślam się że to iest wspólnie z X ułożony spisek, bo gdyby tak nie było mogła bym myśleć, gdy tu dotąd nie był, chociaż o pół mili tylko z tąd przeiezdżał, że to wszystko iest prawdą. Więcey w tem względzie nie powiedzieć niemogę, nad to co Pani tyle razy z ust moich słyszałaś, i co tutay raz ieszcze powtarzam, że iuż dawno decydowaną, będąc rękę, i los życia moiego oddać X. nie zmieniłam w tem myśli moich, i naychetniey mu ie oddam, iak tylko Rodzice moi na to zezwolą, ale bez ich zezwolenia nigdy tego nie uczynię. Tego to wyznania obowiązek, honor, i samo nawet X. po mnie wymaga szczęście. Nazwiy mnie Pani szaloną, upartą, nieczułą, słabego charakteru, lub iak Iey się tylko podoba, nic w tem zdania mego zmienić nie potrafi, gniewaj się na mnie, łay mnie ile ci się podoba, tylko nie odbieray mi twey drogiey przyiaźni, i nie potępiay mnie przed X. Całuię, kochaną Panię, serdecznie, dziękuiąc Iey stokrotnie za dowody Iey szczerey i czułey przyiaźni, którey mnie polecam. Za opisanie pięknych Kostiumów bardzo Pani dziękuię. Góralowi nayprzyiaźnieysze zasełam ukłony. — 14. 7bre Marca 829.

Proszę mi donosić iakie skutki wywołał na Mamie wyiazd Papy i T. do Wiktoria.

83

24. ^{go} Marca 829.

Kochana Pani!

List Pani 18.^{go} dat. odebrałam, lecz niemogłam prędzey na niego odpisać z przyczyny rożnych przeszkod które mi czas zabrały, i bolu głowy na który znowu w tych dniach tak mocno cierpiałam że parę dni musiałam w łóżku leżeć, i że dziś dopiéro iestem w stanie schyloną siedzieć, i myśli moie zebrać. — Z niewymownym podziwieniem z listu Pani, i innych ze Lwowa pisanych wyczytuię, że to co mi Pani w przedostatnim liście swoim o X. donosiłaś, a co ia w nazbyt dobrym o charakterze iego mniemaniu za udanie lub żart tylko ze strony Pani uważałam istotną, i niewątpliwą, iest prawdą. Widzę, że X idzie za popędem zmiennych uczuć swoich, i że wstydząc się niestałości swoiéy po tylu udanych zabiegach do dopięcia celu swych przeszłych życzeń, osłania ią pozorem uległości woli oyca, pomimo téy dobréy opinii któréy dotąd o sposobie myślenia iego miałam, i sztuki udania któréy on w naywyższém stopniu doskonałości posiada, nie iestem ani niemi, ani téż miłością własną o którą mnię Pani obwiniasz, tyle zaślepioną, ażebym mogła tego nie widzieć, i wierzyć niezmiennéy stałości iego, któréy przyznam się Pani szczérze nigdy zupełnie nie ufałam, bo wszystkie dowody téyże i

List do przeczytania i spalenia.

oznaki uczuć iego zdawały mi się, bydz przesadne i nie-
-naturalne, co mi nawet wiele osób mówiło.
Widzę, aż nadto iasno że i to wszystko co mi Pani o
teraźnieyszym zachowaniu się iego względem mnie, donosisz
iest tylko końcem roli którą mu się iuż grać znudziło,
a w któréy mu punkthonoru przed Panią wytrwać
nakazuie. Z całego iego teraźnieyszego względem mnie,
zachowania się, widzę, czego ta polityka po mnie wymaga.
Powiedz mu więc kochana Pani że przykład iego zawsty-
-dza mnie, i uczy obowiązku względem Rodziców moich
którym się nieraz z iego narażiłam przyczyny, i że i
ia wstępuiąc w ślady iego pomimo skłonności serca
mego odtąd decydowaną iestem uległaiąc ich woli oddać
rękę moię pierwszemu któréego mi obiorą. —
Spokoynie oczekiwać będę przeznaczenia moiego, i
komu kolwiek oddam los móy zarówno mi będzie.
Po takowym oświadczeniu może bydz X. o szczęście
moie zupełnie spokoynym, i bez naymnieyszego skrupu-
-łu póyść za nową skłonnością serca swego. Kiedy
uczucie iego zgadza się z wolą oyca, kiedy może bydz
w innym, iakim kolwiek bądź związku szczęśliwym,
dla czegoż ma fałszywemu punkthonoru i niepewnéy
nadziei poświęcać rzeczywiste szczęście. —

84

16ᵍᵒ Czerwca 1830.

Kochana Pani!

List przyłączony pod Pani piszę adressem prosząc Panią, ażebyś była łaskawą wiadomemu wręczyć go osobie, nieprzyjemne okoliczności które mnie niezmiernie zmartwiły przymusiły mnie, odstąpić od wiadomego Pani systematu niepisania i mimowolnie wcisnęły mi pióro w ręke. Ja zaraz więcey do kochaney Pani pi-nie mogę bo iestem bardzo zmartwiona i słaba, tyle tęy tylko donoszę, że nadz-ia moia znowu zniszczoną została, bo Oycieć mój, (czyli raczey opiekunka moia która nim kieruie) znowu na związek nasz zezwolić nie chce, resztę się Pani naylepiey dowiesz od tey osoby któręy przyłączony list oddasz. Ja przy końcu tego tygodnia mimo chęci moiey z opiekunką moią do Warszawy iechać muszę, „z kąd póżniey

nareszcie do Wiednia poiedziemy, podróż nasza iak myślę, zapewne że dwa miesiące czasu zabierze, a potém Bóg wie co się zemną stanie, bo ia prawdziwie niewiém gdzie mnie zaniosą burzliwe fale przeznaczenia moiego. Byway więc zdrowa Kochana przyiaciołko, zachoway mi zawsze szacowną przyiaźń twoię, i niezapominay o mnie. —
Ieżeli byś Pani była łaskawa, kiedy do mnie napisać to proszę bardzo ostrożnie lub ieżelibyś Pani miała do doniesienia mi co takiego o czém bym tylko ia sama wiedzieć miała; to proszę do mnie pisać pod następuiącym adressem: à Mlle Mlle Constance Siemianowska, poste restante. Na przyłączony list z niecierpliwością odpowiedzi oczekiwać będę. Całuię Kochaną Panią serdecznie.

28.go Czerwca 1830.

Ufna w Łaskawą przyiaźń Twoią, Kochana Przyiaciołko, posełam przyłączony list na ręce Twoie prosząc Cię, ażebyś była tak dobra, oddać go, lub posłać wiadomey osobie na mieysce, gdzie się znayduie. List ten z tąd iescze piszę, dlatego że nieiestem pewna, czyli tam gdzie iadę nie będę w tem mieć przeszkody, a przytem że wolę, ażeby prędzey doszedł. — Więcey nie piszę bo zapewne iuż o wszystkiem co się mnie tyczy uwiadomiona iesteś, i dlatego że na wyiezdnem iestem. — W Warszawie dwa tygodnie zabawić mamy, a potem poiedziemy do Wiednia, ale mnie teraz nic nie cieszy i gdybym tak zrobić mogła iak sobie życzę siedziałabym w iakiem kącie gdzie by mnie nikt widzieć nie mógł. Całuię Cię serdecznie Kochana Przyiaciołko prosząc Cię, ażebyś mi zachowała zawsze szacowną i drogą mi Przyiaźń Twoią. Proszę Cię bądź łaskawa napisać do mnie pod wiadomym adressem, i donieść mi o wszystkiem. —

86

Proszę, kochaną Panię wytłómaczyć mnię, przed wia
domą osobą, tak iak się Pani tylko samey nayle[piey]
zdawać będzie, z tego że życzeniu iey zadosyć uczy[nić]
nie mogę, mam bowiem, pominąwszy wiadomy Pani
systemat, (którego reguły dla takiey osoby mogły
by mieć wyiątek,) inną ważnieyszą, ieszcze do tego
przyczynę dla którey tego na żaden sposób uczynić
nie mogę, lecz osoba ta o tem wiedzieć nie powinna,
powierz iey Pani więc to co się ~~Jey naylepsza~~ edukacya
zdawać będzie, w czem się zupełnie na Panią zdaię,
daiąc Jey w tem zupełną Plenipotencyę, może by można
powiedzieć żem przyrzekła Oycu że tego nie uczynię;
Pani zaś iako łaskawey protecktorce, i kochaney przy
iacółce, moiey winna iestem w tem względzie, ażebym
w Jey oczach nie uchodziła za niewdzięczną, iaśnieyszą
explikacyę, po którey spodziewam się, że Pani przy
czyny moie słusznemi uznasz, i o niewdzięczność
mnię, więcey obwiniać nie będziesz. Druga przyczyna
dla którey tego uczynić nie mogę, iest ważnieysza
aniżeli pierwsza, gdyż ta się tyczy szczęścia i
spokoyności wspomnioney osoby, a ia te w każdym
razie więcey aniżeli moie własne mieć powinnam
na względzie. Mało maiąc nadziei otrzymania
zezwolenia Rodziców moich na ten związek, a
nie maiąc dotąd dosyć odwagi do sprzeciwienia

się ich woli, zdaie mi się, że w takim stanie rzeczy
lepiey iest ażeby ta osoba zostawała w wątpliwości
przywiązania ukochaney osoby, i że nawet spo-
-koyność i szczęście iey tego wymagaią, mnie zaś
obowiązek i honor takie nakazuią postępowanie,
gdyż i tak mam sobie do wyrzucenia że zagra-
dzam szczęście tak szlachetney istocie, która ze
wszelkich względów zasługuie być szczęśliwą, i
która by ie zapewne w innym może godnieyszym
siebie znalazła przedmiocie. Sama więc Pani przy-
-znasz że mnie, tak a nie inaczey działać wypada;
pisywać do teyże osoby, było by to utwierdzać ią
w nadziei która nas podobno oboyga zawodzi, a
iakże iest boleśnie ieżeli się prawdziwie kocha
widzieć się nagle strąconym ze szczytu naysłod-
-szey nadziei! ta to myśl nieustannie mnie dręczy
i niedozwala mi działać podług uczucia moiego,
Oyciec, ten dobry oyciec troskliwy o los swoiego
Dziecięcia iest mi także bardzo na sercu, i pra-
-wdziwie że są chwile w których żałuię żem sobie
wypełnić podług życzenia Rodziców moich niepostą-
-piła, ale iuż się stało, Bogu iest naylepiey
wiadomo do czego Jego zmierzaią natchnienia,
iemu się więc całkiem oddaię! — Podług ułożo-
-nego ostatnią razą planu, prosiłam iuż o to

Pni X. która mi mówiła że iey to Pan Dk… solennie przyrzekł, i pokazywała mi nawe… bilet w którym iey na to odpisał. Ja z mo… strony uczynię, co tylko będę mogła w tem wzgl…dzie, lecz ieżeli to wszystko pomyślnego nie p… nie przyniesie skutku, to prawdziwie że sama iszcze niewiem co natenczas uczynię, bo przyzna… się Pani szczerze że dotąd uczucie moie iest w walce z powinnością względem Rodziców, których wola dobrym dzieciom zawsze święta, być powinna i z wewnętrznym przekonaniem, że niebłogo… wieństwo tyskie nieprzynosi dzieciom szcz… Wyraziwszy szczerą myśl moią, oddaię ią … rozwagę i sprawiedliwy sąd Pani, a iak m… tylko katar ominie przyidę zdanie Pani w tem usłyszeć, i więcey w tem względzie pomówić.

Proszę Pani iak Pani pisać będziesz, wyrazić moie podziękowanie za miłe odezwy, z zapewnieniem że ie zawsze z ukontentowaniem, i rozczulonym odbieram sercem. Osoba spodziewana od którey wszystko zależy iuż iest tutay, ale dotąd niemog… się ieszcze odważyć z nią o tem mówić, bo mnię iakieś złe przeczucia, czyli tak iak to Pani nazy… sparmy dręczą. — Całuię Panią serdecznie do widzenia się.

W Sobotę.

H…

(Henryka Dz. do A. Mrozowickiej)

Donaszę Kochaney Pani że pomimo
wielkiey niechęci moiey dziś do dnia
wyieżdżamy, niemogąc więc dla
wyrażonych Pani dzisiay przyczyn
mieć ukontentowania widzenia i uści-
skania Pani przesyłam Jey przynay-
mniey na piśmie nayczulsze uściskanie
i pożegnanie moie polecaiąc mnie
łaskawey przyiaźni która mi iest tak
drogą i pamięci Pani. Przerzucaiąc
dzisiay w moiey szkatułce która tu
podczas nieobecności moiey została,
znalazłam w niey z niemałem podzi-
wieniem moiem list ieden należący
do Pani, boię się bardzo chociaż szka-
tułka ta zamknięta była, czyli nie
był od kogo czytanym co mnie bardzo
niespokoyną czyni, odsyłam go Pani
day Boże ażeby nie zapomno! gdy list
ten z treścią przedostatniego porównany
nam iakąż w nich uderzaiącą znacho-

Dzę sprzeczność i różnicę tamten
zdaie się nayszczérszym tchnąć przywią-
-zaniem i otwartością, a ten naywię-
-kszą cechę obojętności i znudzenia
nosić, co za różnica! niemożna stąd
innego uczynić wniosku iak tylko że
lub dawnieyszy lub teraźnieyszy styl
iest przesadny i nie szczerém dykto-
-wany sercem, a dla mnie nic w
świecie nieznośnieyszego niema nad
hipokrytę, bez względu co ieszcze
za tém człowiekiem do mnie przemawia;
bo ieżeli on iest hipokrytą ten człowiek
tak powszechnie szacowany i kochany
wtedy nam już w cały naród ludzki
stracić trzeba wiarę. Proszę Pani
napisać że ten przedostatni list niechy-
-bił zamierzonego celu, ieżeli w tém
że celu był pisany, i że niechcąc
dłużéy nadużywać cierpliwości którą
iak się zdaie fałszywe punkthonoru
tylko wymusza, ani nigdy nikomu

do szczęścia bydź nagrodą, wracam
mu w tem razie dane słowo, i od
wszelkich przyrzeczeń uwalniam, życzę
szczęścia z całego serca we wszystkich
zamysłach. Kochana Pani, nie naganiay
mi tego postępowania, honor i obowiązki
tak a nie inaczey działać mi każą,
a ia serca mego odtąd słuchać nie po-
-winnam. Jeżeli iest niewinnym, i tak
iak go Pani exkuzuiesz tylko w natłoku
uczuć to pisał, to mu na tem zależeć
będzie ażeby się z tego uniewinnić, ieżeli
zaś nie to będzie się cieszył że żałowaną
odzyska wolność, a tak w każdym razie
oboie na tem nie stracimy, lecz i owszem
zyskamy poznawszy się lepiey. Bywaj
Pani zdrowa, i zawsze na mnie łaskawa,
proszę mi donieść o skutku tego doniesie-
-nia pod wiadomym adressem. Bilet ten
dla tego ołówkiem piszę ażeby Pania
znowu nie skarciała tym którzy go czytać
nie powinni go kommunikować, i bardzo

Panią proszę go zaraz po przeczyta-
-niu spalić, bo kiedy ustnie Kursnią
przyrzeczenia, dlaczegożby listy nadwy-
-temi, i w Kurs pierzconemi być nie
mieli?² Gdybyś Pani spodziewanego tu
brata mojego namówić mogła ażeby
do mnie choć na parę dni przyjechał
bardzo bym Pani za to wdzięczna była.
Całuję Panią tak jak ją kocham.

90

30/13 I 27 22

Kochana Pani!

List Pani 26. go dat. równie iak doniesienie o zleceniu które Pani na siebie wzięłaś z ukontentowaniem odebra-łam; przywiązanie i stałość tak słusznego i dla dobréy reputacyi i przymiotów iego powszechnie szacowanego człowieka iakim iest Pan Pawlikowski iest bardzo pochle-bném, przepełnia serce moie wdzięcznością dla niego, i pomnaża te uczucia szacunku i przyiaźni które zawsze dla niego miałam, i które w sercu moiém nigdy nie wygasną. Nie mogę mu iednak na odezwę iego nic innego odpowiedzieć iak tylko to co dawniéy mówiłam, że nie będę przeciwną spełnieniu życzeń iego ieżeli Rodzice moi na to zezwolą. Oyciec móy który dotąd iest temu przeciwny wyiechał do Wiednia, z kąd nie tak prędko powróci, niemogę więc teraz z niem o tém mówić, chyba listownie, a chociaż by na to i zezwolił, tak ważna, los całego życia mego stanowią-ca decyzyia, bez przytomności Oyca mego, i z tąd wynikaiącéy zwłoki uskuteczniona być niemogła; a że Pan Pawlikowski ulegaiąc w tém życzeniu Oyca swego życzy sobie azeby los iego w przeciągu kilku tygodni był iuż udecydowanym, może ta zwłoka tak

iemu iako i Oycu iego była by niedogodną, gdyby więc
w tém znaydowali iakową niedogodność, a Pan Grt
miał przytém inne szczęścia dla siebie widoki, nie-
-chciałabym ażeby dłużéy z moiéy przyczyny dla nie-
-pewnéy nadziei rzeczywistość opuszczał, bo mogłabym
sobie to mieć do wyrzucenia, niech więc sobie w tém tak
postąpi iak mu obowiązek względem Oyca i własne uczu-
-cia iego doradzać będą. Ciotka moia któréy list Pani
kommunikowałam, mówi że Pan Grt niesłusznie na
nię narzeka, bo ona chociaż mu nigdy, tak iak i
teraz przeciwną nie była, umieiąc cenić iego dobre
przymioty i szacuiąc go, nigdy mu iednak pewnéy nie
czyniła nadziei, bo to od niéy nie zależy, a gdy mu
ią odebrała, było to tylko wypełnieniem woli Papy
który iéy dał to zlecenie. To wszystko proszę Pani Panu
Grwi powiedzieć oświadczaiąc mu od nas przyiazne ukłony.
Widzisz Pani iak to nas pozór łudzi, i iak przeciwne
iest to co mi Pani teraz donosisz, poprzedniczém Jéy o Grie
doniesieniom, którym ia na pół, a Ciotka moia całkiem
iuż wierzyła; lecz kto wie czy to co mi Pani teraz
donosisz nie iest mylném pozorem do którego tylko
fałszywe punkthonoru wiedzie wytrwania w stałości,
a tamto istotną prawdą; czas to naylepiéy okaże. —
Dziękuię Pani za przyiacielskie Jéy rady i zdanie
względem tego co mam uczynić w wiadomym Jéy interesie,

lecz ia się do nich stossować nie mogę, bo niejestem tak iak Pani w położeniu wolném i zupełnie od nikogo niepodległém. — Z tąd niémam teraz nic interessuią-cego do doniesienia, bo my tu teraz iak zwyczaynie w téy porze roku na wsi, bardzo cicho siedziemy, nigdzie nie wyieżdżamy, a u nas także mało kto bywa, pomimo tego nie uskarżamy się na nudy, przepędzaiąc czas nasz na czytaniu, i różnych zatru-dnieniach, przykry mi iest iednak tak długi rozdział z familią moią, i dobrémi przyiaciołmi do których pierwszego rzędu Pani należysz. Ciotka moia robi mi nadzieię, że przed wyiazdem iéy do Polski, który ma na końcu Maia lub na początku Czerwca nastąpić, a dokąd podobno i ia z nią poiadę, będzie na krótki czas we Lwowie, która to nadzieia bardzo mnię cieszy boię się tylko ażeby w tém nie odmieniła proiektu, bo natenczas nie byłabym zapewne we Lwowie, aż za powrotem Papy z Wiednia, który, Bóg wié iak długo tam zabawi, gdyż to od kuracyi iego zależéć będzie, lub cogorzéy jeszcze aż za powrotem Ciotki moiéy z Polski gdyby Papa przed iéy tam wyiazdem nie powrócił. Całuię kochaną Panią serdecznie zasyłaiąc Jéy ukłony Ciotki moiéy, dla Pani i szacownéy Jéy familiy któréy i moie oświadczyć proszę. —

30.go Marca. —

Posełam na ręce Twoie Droga Przyiaciółko list przyłączony który mi z ciężkością napisać przyszło, proszę Cię, przeczytay go, osądź, i doręcz wiadoméy osobie, proszę Cię, uważay dobrze z iakiém go przyimie uczuciem, i donieś mi szczérze o tém, nie taiąc mi nawet bolesnéy dla mnie prawdy, bo ia na wszystko co tylko na świecie złego bydź może przygotowaną iestem, dobrego zaś wcale się niespodziewam, nawet i od tych którzy mnie kochaią. Dałby Bóg ażeby mnie omyliły przeczucia moie! ale ia się tego dla wiadomych Ci przyczyn spodziewać nie mogę, bo rozum zaprze-cza mocno sercu moiemu to o czém by mu słodko było bydź przekonaném. Jeżeli się przekonasz Droga Przyiaciółko że podeyrzenie moie iest niesprawiedli-wém, proszę Cię nie zostawiay długo w dręczącéy niepewności wiadoméy osoby, powiedz iéy iaka iest przyczyna nieufności moiéy, i bądź łaskawą bydź pośredniczką moią w tém względzie.

Jeżeli zaś oboiętnie list ten przyimie, proszę Cię nie wyiawiay mu tego, bo chociaż czuię, że bez niego szczęścia dla mnie niema, szczęście iego, i godność kobiety zbyt wysoko cenię ażebym mu

się narzucała. Całuię Cię serdecznie, Kochana Przyiaciółko, oddaiąc los życia moiego w łaskawe ręce Twoie. Długo iuż niemiałam przyiemności widzenia Cię, może też będę mogła być w tych dniach u Ciebie. —

Od Henrietty Dzieduszycki:

Droga Przyjaciółko proszę Cię donieś mi
czyś się widziała z G. czyś mu mówiła to
o co Cię ostatnią razą prosiłam, i co Ci
na to powiedział, a raczej z jakiém to
przyjął uczuciem, bo od tego jedynie wszy-
stko zależy, jeżeli serce w którym szczęście
życia mojego znaleść pragnę się dla mnie
nie zmieniło, i jeżeli sobie szczerze połącze-
nia naszego życzy, przyjdę do Ciebie droga
Przyjaciółko jutro o godzinie zwyczajnéj
i powtórzę w twojéj przytomności to
co Ci ostatnią razą mówiłam, lecz jeżeli
zachowanie się jego względem mnie jest tylko
polityką zaklinam Cię na wszystko co Ci jest
drogiém nie nalegaj na niego o to, bo cho-
-ciaż go nad życie kocham, gdyby tak było
starałabym się o to ażeby o niém zapom-
-nieć, nie chcąc jego szczęścia mojemu
poświęcać szczęściu. Z niecierpliwością
oczekuję odpowiedzi twojéj, jestem smutna
i słaba, bo postępowanie G. o szczérości
uczuć jego dla mnie mimowolnie powątpiewa-
mi każe. dał by Bóg ażebym się w tém myliła

Mimo naydotkliwszych cierpień które codziennie
ponoszę, a które przywiązanie moie do Ciebie pomnaża
niemogę usłuchać rady Twoiey Kochana Przy-
-iaciołko bo milczenie iego każe mi powątpie-
-wać o stałości uczuć iego dla mnie, gdyby
mnie, tak kochał iak mnie, o tem tyle razy
zapewniał, wiedząc co mi było do nieufności
względem niego powodem, byłżeby z tąd po
odebraniu listu mego spokoyny wyiechał bez
usprawiedliwienia się z tego? mógłżeby milczeć
dotąd i dręczyć tak srodze, tę która go tak czule
kocha? nie Kochana Przyiaciołko, on mnie iuż
nie kocha, nadaremnie mnie, o tem zapewniać
usiłuiesz, ściśnienie serca mego i łzy codziennie
z oczu moich płynące aż nadto iasnem są mi
tego dowodem, poznawałam i tto iuż dawno
że serce iego się dla mnie, zmieniło, chociaż to
sama przed sobą ukrywałam, czułam to i
w tenczas kiedym go ostatni raz widziała, bo
miłość prawdziwa nie iest ślepą. Oziębłość
ta którą od niejakiego czasu iuż w iego
względem mnie, postrzegałam zachowaniu się
[illegible]zona z tem że kilka razy w listach

swoich do mnie pisanych, i przed obcemi osobami
o innych wspominał związkach wzbudziła nie-
-ufność we mnie, a ta podała mi myśl napisa-
-nia do niego wiadomego Ci Kochana Przyiaciół-
-ko listu, który mnie miał przekonać o szczéro-ści
uczuć iego dla mnie, z iakiém był uczuciém
przyiętym tego niewiém, bo by o tém naylepiéy
sądzić możesz; zapewniasz mnie, że go mocno
zmartwił, lecz daruy mi Kochana Przyiaciółko,
iż zapewnieniom Twoim wierzyć w tém razie
niemogę, i przypisuię, że tylko przyiaźni Twéy
dla mnie, lub uprzedzeniu dla niego, którą Ci
go zawsze w naypiękniéyszém wystawia świetle,
bo milczenie iego zdaie się zupełną okazywać
obojętność. Zważ więc sama Kochana Przyiaciół-
-ko czyli by to przyzwoicie było w takiém
stanie rzeczy iakąkolwiek z méy strony czynić
do niego odezwę, a tém bardziéy ieszcze oświad-
-czać się teraz z tém na co się pierwéy odważ-
niemogłam, i czego on sobie pierwéy może
nieszczérze życzył, a teraz może wcale pięknie
Bóg widzi ile go Kocham, i iak wiele cierpię
na tém że o stałości iego dla mnie p

muszę, ale szczęście iego zbyt mi iest drogie
żebym mu się narzucała. Ja także szczęście
moie w prawdziwey tylko iego znaleść bym mogła
miłości; dlatego chcę mu zostawić zupełną
wolność rozrządzenia losem iego podług uczucia
serca iego, chociażbym naywięcey na tém cier-
-pieć miała. Dziękuię Ci Kochana Przyiaciółko
za czuły udział smutku moiego, ty tylko iedna
czuć możesz zmartwienie moie, bo umiesz
cenić anielską duszę, Ci wiesz ile go kocham,
proszę Cię iednak Kochana Przyiaciółko ieżeli
żadney inney niemożesz mi dać pociechy nie-
-namawiay mnie na to czego ia w teraźnieyszym
stanie, rzeczy żadnym sposobem uczynić niemogę
bo to tylko uczucie moie drażni, i tym mocniey czuć
mi daie zmartwienie moie. Bywaj zdrowa!
Bóg wie kiedy się widzieć będziemy; przyszła
-bym kiedy do Ciebie na moment z rana, ale
się obawiam żeby to mnie, albo Tobie, nie
przyniosło iakowey nieprzyiemności, bo mogło
by być że kroków moich tayna strzeże policya
iednakże w przyszłą niedzielę, może się na to
odważę, ieżeli do tego mieć będę sposobność.

7 0 363-12

Don't Stop without
Reason

NO Me Seguas
Sin Rason

1830 z. 96

Warszawa 20^go^ Lipca

List twóy Kochana Przyiaciółko z wdzięcz-
-nością odebrałam, dziękuię ci stokrotnie
za dowody czułey przyiaźni twoiey i
przyiacielskie ra[illegible]tórych mi w liście
twoim udzielasz, [illegible]kolwiek uwagi twoie
są słuszne, pomimo przywiązania moiego
do wiadomey ci osoby, korzystać z nich
niemogę, bo pomimo tego co ci iuż nieraz
mówiłam że niemiałabym nigdy odwagi
Rodzicóm moim się tak mocno narazić,
maiąc iescze nadzieię, otrzymania acz
niechętnie ich zezwolenie krok ten ostateczny
-ny (który gdybym się na niego odważyć
mogła wielkiby mnie kosztował umart-
-wienia) niejest wcale potrzebném, o czém
się sama z treści przyłączonego listu,
która ci zapewne udzieloną będzie,
przekonasz, i pewna iestem że i osoba
do którey piszę ieżeli ma do mnie praw-
-dziwe przywiązanie po przeczytaniu
przyłączonego listu więcey mnie, na to

namawiać niebędzie, bo na cóż się chwytać ostatecznych sposobów maiąc pewność osiągnienia celu życzeń swoich w dobrem sposobie. Niemaiąc wiele czasu do Korres-pondencyi w tem względzie, kończę zatem lecz dowiesz się o wszystkiem Kochana Przyiaciółko z przyłączonego listu, który bądź tak dobra iaknayprędzey wiadomey posłać ossobie. My przy końcu tego mie-siąca do Wiednia wyiechać mamy, gdzie dwa lub trzy tygodnie zabawiemy a potem do Galicyi wrócimy, lecz wyiazd nasz z tąd od stanu zdrowia mego zależeć będzie, bo maiąc przez całą drogę, i tutay ieszcze febrę która mnie bardzo męczyła, dotąd ieszcze bardzo osłabiona iestem. List ostatni od wiadomey ossoby bardzo mnie zmartwił bo w nim nie-poznaię tego serca w którym widziałam szczęście życia moiego. Całuię cię serdecznie Kochana Przyiaciółko, bardzo by mi przyiemnie było gdybym mogła teraz się z tobą widzieć, lecz to niepodobna.

26/8 30 97

Z Wiednia 26. Sierp: 830.

Donaszę Ci Kochana Przyiaciółko że tu
od 16.go b. m. iesteśmy, Wiedeń mi się bardzo
podoba, iest to wspaniałe i pełne ruchu
miasto, w którym iest mnóstwa widzenia
godnych osobliwości, widziałam iuż wiele
pięknych rzeczy, iako to: Galeryię obrazów
w Belwederze, Gabinet historyi naturalney,
Magazyn rzeczy Porcelanowych, Galeryię
obrazów Xcia Lichtensteina, Ogród Xcia Licht-
-ensteina, Ogród tak zwany Augarten,
Prater, Schönbrun, etc. co wszystko bardzo
mi się podobało, a w szczególności Galeryie
obrazów które są cudney piękności.
Byliśmy także iuż na kilku Teatrach,
których z naszym Lwowskim Teatrem ani
porównywać niemożna, a które zwłaszcza
w maszyneryiach celuią. Niemogę Ci Kochana
Pani wszystko to com widziała dokładnie
opisać, bo maiąc tutay krótko bawić a
chcąc przez czas naszego tu pobytu przyna-
-mniey godnieysze widzenia rzeczy widzieć,

czas nasz tak iest rozerwany że mi bardzo
mało chwil wolnych do korrespondencyi
zostaie, w Warszawie, dla słabości moiey
nigdzie prawie nie byłam, i nikogo nie
widywałam oprócz ossob familij moiey,
i małey liczby tych które w domu Ciotki
moiey u którey staliśmy bywaią, w Kra-
kowie, gdzie bawiliśmy tydzień w przeieździe
naszem z Warszawy tutay także nic
widzieć nie mogłam bo tam mi się była
znowu recydywa febry którą ieszcze i
w drodze z Krakowa tutay miałam
wróciła, więc o tych dwóch miastach nic
Pani powiedzieć niemogę. Tutay iuż febry
niemiałam ale mnie ta tak osłabiła że
dotąd ieszcze do siebie przyiść niemogę,
i z tey przyczyny nie wiele ieszcze piesza
chodzić mogę, co nie bardzo iest przyiemnem
bo iadąc tak prędko iak tutay ieżdżą nic
prawie widzieć niemożna, piesza zaś
chodząc lepiey miasto rozpoznać można.
Poczciwy G[rt] zawsze iest dla mnie stałym,
pisał do mnie do Warszawy, pisał i tutay,

i widząc że ia tego czego on odemnie żąda
uczynić niemam odwagi, iest tak dobrym
że pomimo niegodnego obeyścia się z niém
familiy moiéy, zamyśla za powrotem naszém
do Galicyi ieszcze pismienną do Ciotki
moiéy względem mnie, uczynić odezwę,
radził mnie się, czyli to ma uczynić, lub nie,
lecz ia pomimo tego że mu z duszy sprzyiam,
i że mi się proiekt ten podoba, zwłaszcza że
Ciotka moia widząc mnie w Warszawie słabą
i cierpiącą dała mi słowo honoru że ieżeli
szczęście moie od zwiazku tego zależy, ona
mnie protegować będzie, i że iest pewna, że
Oyciec móy acz niechętnie, na związek ten
zezwoli / ani mu to doradzać niebędąc pew-
-na pomyślnego skutku tego nieśmiém, ani
też odradzać niemogę, odpisałam więc na to
żeby sobie w tém według uczucia i natchnienia
serca swoiego postąpił. Niewiém więc co uczyni
i iaki obrot rzeczy weźmą, lecz ieżeli to
uczyni a i to pomyślnego nie odniesie skutku,
natenczas wypada mi stanowczę wziąść i
wypełnić przedsięwzięcie, które dla szczęścia

iego nieodbycie, iest potrzebném; i albo mu
oddać rękę moią przeciw woli familiy moiey
lub ieżeli na to odwagi mieć niebędę, odmó-
-wić muszę zupełnie; lecz niewiem którey
z tych dwóch rzeczy uskutecznienie więcey
by mnie kosztowało zmartwienia, bo równie
bolésnie bydź musi ściągnąć na siebie gniew
Rodziców, iak zrzec się takiego iak on
przyiaciela. Donoszono nam ze Lwowa że
on tam rozpoczął kilka konkurencyi, lecz
że mu się te źle udaią, także że wszędzie teraz
gada że mnie nigdy nie kochał i że tylko grał
komedyię, bo wiedział że mi się innym sposo-
-bem niepodoba, lecz ia temu wierzyć niemogę,
tém bardziey że o tém donosiła osoba która
sobie życzy żebym o niém zapomniała.
List przyłączony proszę, kochaney Pani wiado-
-mey posłać osobie. My tutay do końca b. m.
zabawić mamy, a na początku przyszłego
wyiedziemy do Galicyi. Całuię Cię serdecznie,
kochana Przyiaciółko byway zdrowa, i zacho-
-way mi łaskawie szacowną przyiaźń twoią;

99

18 7go Paźdź. 830.

Kochana Pani!

Bardzo mi przykro że od powrotu mego tutay żadney ani od familiy moiey ani od przyjaciół niemiałam ieszcze wiadomości, chociaż powrót móy zapewne dotąd równie wszystkim iak i osobom familiy moiey, którym o niem donosiłam iest wiadomem. Pisałam do Ciebie Kochana Pani z Wiednia, lecz gdy dotąd żadney na list móy niemam odpowiedzi obawiam się, czyli list ten wraz z przyłączonym do tegoż, na poczcie nie zginął, co niespokoyność moią we względzie z tymże listem styczność maiącem pomnaża, bo gdyby list ten iakim przypadkiem nie-doszedł, możeby rozumiano żem na to co mi pisano nieodpisała, coby mnie bardzo bolało bo niechciałabym ażeby osoba któréy przy-wiązanie cenić umiem, i która mi iest drogą, o niewdzięczność względem siebie

mnię posądzała. Zapewnę Cię iuż doszła Kochana Pani, wiadomość że Panna Pawli-
-kowska poszła za Kazimiérza Starzyńskię
głoszą tu także za pewną wiadomość, że
Pawł. Ojciec żeni się z Matką iego Xawer.
Starzyńską, ia przez niciaki czas wiado-
-mość tę uważałam za bayke, ale teraz gdy
mówią że adwokat który intercyzę ich pisał
o tém mówił, i gdy taky którzy na weselu
córki byli mówią że iuż po zapowiedziach
Ojca, i że nawet dzień ślubu iego iest na
25.tyf b.m. wyznaczony, niemogę temu niewie-
-rzyć, i to nietylko niciaką w tém względzie
czyni wątpliwość, że o tém z pewnego nic
niewiém źrzódła! Wiadomość ta, która iest
w tuteyszéy okolicy powszechnym celem cie-
-kawości i rozmów, dla mnię iest bardzo
nieprzyiemną, tak dlatego że związek ten
w każdym względzie, ani dla niego samego,
ani dla dzieci iego korzystném nie iest,
iako i dlatego że przyczyna ta popierać
będzie sprzeciwianie się familiy moiéy

związkowi naszemu z G. bardzo bym sobie
więc życzyła ażeby wiadomość ta była bayką
Zapewnie, Kochana Pani o tem z pewnością
wiedzieć będziesz, proszę Cię więc Kochana
Pani donieś mi czy to prawda, czy bayka,
także, czy cię list moy ostatni z Wiednia
pisany doszedł, i o wszystkiem co mnie
interessuie. Pisz Pani do mnie pod wiado-
-mym adressem poste restante do Jaroslau.
Mówią tu także niektórzy że G. żeni się
z Alexandrą Starzyńską, ale ia temu nie-
-wierzę, bo gdyby tak było przecież by mi
o tem doniósł. Zwyczayne zabawy iuż się
tutay rozpoczęły, ale mnie one teraz wcale
nie bawią, raczey fatyguią i nudzą, iakże
bym ie chętnie zamieniała za te chwile w
których w małym lecz miłym towarzystwie
zbyt prędko czas mi uchodził. ostatnie
razę bardzo było animowano, tańcowali
do godziny 4tey z rana, ale ia do tego nie
-należałam, bo teraz wcale nie tańcuię,
nie maiąc ani siły, ani humoru do

tańcu. Ciotka moia obiecuie mi że poiedzie
-my do Lwowa i spodziewam się że to
uskuteczni, bo też iuż i czas żebym Matkę
i Siostrę moią widziała, które od czternaście
mil tylko odemnie będąc iuż przeszło rok
niewidziałam, ale wyiazd nasz do Lwowa
zapewne prędzey nie nastąpi iak w adwencie
do którego to czasu zwykle zabawy tutejsze
trwaią, a których Ciotka moia swoiém
z tąd wcześnieyszym wyiazdem przerwać
nie chce. Cieszę się więc przynaymniéy
nadzieią widzenia drogich mi ossob, do
których liczby i Ty Kochana Pani należysz.
Na dowód że o przyiaciołach moich pamiętam
przysyłam dla Ciebie Kochana Pani tańcu
-szek i Kulczyki żelazne, są to produkta kra
-iowey fabryki Warszawskiey, które tam są
teraz bardzo w modzie, a które będę Kochaną
Panią prosić ażebyś przyięła odemnie w upomin
-ku. Całuię Cię serdecznie Kochana Pani prosząc
Cię, ażebyś była łaskawą donieść mi iak nayprę
-dzey o wszystkiém co mnie interessuie.—

Do Ju [illegible] 101

Wkrotce po twoim odjezdzie matka wrociła do zdrowia, do piękności, wyjeżdżała na spacery, Theatra, była nawet u nas, lecz skoroś ty przyjechała juzci znowu chora. Donosiłam ci o tym w liście ktory pewnie spoczywa w Zarostawiu. Powiadano mi żes pisała do P. Felixa on matce list pokazał z dodatkiem otoż to skutki twego tajemnego postępowania. bojałam się że prawda co plotka gdyż donosiłam o wszystkim, a w tych [illegible] poczciwego iak przeczytałaś w przyłączonych listach, napisz wszystko. Tak jak byś ze mną mowiła [illegible] znajomy otwarcie inaczej nic z tego nie będzie, [illegible] [illegible] ludzi [illegible], rozumie ja że na jeden postawia, o i mnie nie tak zdaje. Mowiłeś że masz jechać do Warszawy tu, tymczasem między [illegible] tylko [illegible] [illegible] [illegible] Temże

że się z P.. znowu schodzi. Objaśni
mnie o tym wszystkim, to na tey
samey Marteczce. Będź u ciebie nie
uchodzę u P. M. (niebywaiąc daw=
niey, jakoś mi się niespieszy, a nay bar=
dziey, cóż bym na tym zyskała, tam
mówić z tobą niemożna o tym
co mnie interessuie, a o pięknym
czasie, z każdym mogę, za tym spisz
mi rzecz całą, co się z tobą działo, co
się dzieie, i co się dziać będzie, Bądź
Zdrowa!

Bardzo Kochaney Pani dziękuię za
udzielone mi wiadomości których z
niecierpliwością oczekiwałam, odczyta
łam ie kilkakrotnie z uwagą, tak
iak zwykle odczytywać zwykłam
pisma które mnie interessuią,
lecz szczerze wyznać muszę nie z tym
samym co zwykle ukontentowaniem
gdyż sama przed sobą, tego ukryć
nie mogę, a i Pani sama to przy-
znasz że Ner 24. tchnie mocno
obojętnością i znudzeniem, zdaię się
iż same tylko punktkonarne iest
powodem do stałości w zamiarach
i że życzono by sobie, nawet iak

nayprędszego uwolnienia od nierozmyślnie uczynionych przyrzeczeń.
Jeżeli tak iest w samey rzeczy to niewypada mi nic inszego iak życzenie temu radosyć uczynić, gdyż niechciałabym nikomu szczęścia bydź zagrodą, a tem bardziey człowiekowi który ze wszech miar szczęśliwym bydź zasługuie, i którego szczęśliwym widzieć pragnę.
Życzyłabym sobie bardzo z Panią ustnie obszerniey o tem pomówić, i zasięgnąwszy przyjacielskiey iey rady udecydować co mi w tey mierze uczynić wypada, bo prawdziwie że okoliczności których doświadczam czynią mnie tak niedowierzaiącą, że nietylko drugim, ale iuż i własnym niedowierzam uczuciom.
Że pomimo szczerey chęci moiey do Pani przyyść nie mogę, bo mi nigdzie teraz samey wychodzić nie pozwalaią, z przyczyny różnych wiadomych Pani Komeraży, tyczących się X. do którey boią się żebym

Do niey nie posłała maiąc ią w
podeyrzeniu że mnie teraz przez
złość przeciw Rodzicom buntuie.
Proszę więc Panią bardzo porzu-
ciwszy wszelkie skrupuły przyiść
do mnie, kiedy z kąd mam do
mego pokoiu wchód osobny, ieżeli
się więc Pani z Panią Domu widzieć
nie chce to może się Pani od tego
dyspensować, iednakże przypomnia-
ły się iuż iey znaiomości zdaie
mi się że lepiey by było ażebyś
Pani u niey była, właściwa iż ni
ostatnią, którą mówiła że Panią
grzecznie przyięła, dla tego że Pani
iesteś moią przyiaciółką. My nay-
daley we wtorek wyieżdżamy na
wieś, a z tamtąd ku końcu Lipca
do Krakowa i Warszawy iechać
mamy na kilka tygodni, więc Bóg
wie kiedy znowu we Lwowie będę
i kiedy się zobaczemy, przyiedź więc
Pani przyiedź ieżeli masz choć cokol-
wiek przyiaźni dla twoiey szczerey
przyiaciółki i sługi Alu

Papa także do [illegible] mnie wsłać.

16/6 30
103

16.go Czerwca 830.

Drogi Przyiacielu!

Dotąd opierałam się prośbom twoim o pisanie do ciebie, lecz poznawszy anielską duszę twoią, żadney niegodney niezdolną czynności, byłabym niegodną twoiego przywiązania gdybym nie chciała od systematu mego odstąpić w chwili w którey nam niebo nadziei naszey, nagłą zmianą, zniszczeniem teyże zagraża. Bolesną iest rzeczą dla mnie iż pierwszy list który odemnie odbierzesz przyiemnieyszey niemoże bydź treści; lecz mam sobie za obowiązek donieść ci o wszystkiém co się nas tyczy z tą otwartością na którą stałość twoia dla mnie zasługuie. Oyciec móy przyiechawszy tutay na wezwanie Ciotki, niechcąc mnie zmartwić, powiedział mi że po długich poszukiwaniach względem Genealogii Oyca twoiego, o którey różne dochodziły go wieści które były przyczyną tak długiey zwłoki w przyieździe iego do Lwowa, dowiedział się

nakoniec z pewnością, że Oyciec twóy nie iest
chrześciańskiego rodu, i że dopiero później
chrzest przyiął, że to między nami dawnieysze
zrywa układy, bo się niespodziewa ażebym się
z taką, chciała łączyć familią, pokazywał
mi nawet piśmienne tego dowody, były to
listy od osoby która miała od niego zlecenie
się o tem dowiadywać. Na to wszystko
osłupiałam, a oczy moie zalewały się łzami,
przyszedłszy cokolwiek do siebie, pytałam go
o wszelkie szczegóły tey wiadomości, a dowie-
dziawszy się z odpowiedzi iego że iakaś osoba której
nazwiska mi wymienić nie chciał mu to
powiedziała, i wskazała mu mieysce, gdzie
się o tem z pewnością dowiedzieć może,
utrzymywałam że to nie iest prawdą, i
że ia temu wierzyć niemogę, bo to iest
zapewne intrygą przez iakąś w tem inte-
ressowaną ulbioną osobę. Oyciec móy i
Ciotka zapewniali mnie, że to nie iest żadna
intryga, i że rzecz ta żadney nie podpada
wątpliwości. Żądali nakoniec odemnie, ażebym
do ciebie napisała list uwiadamiaiący cię

o tém, i odmawiaiący ci moią rękę, mówiąc że nikomu z familiy tego uczynić, i o przyczynie tey zważany z tobą mówić nie-wypada. Okoliczność ta bardzo mi iest podeyrzaną, iako i to że mi nawet zakaza-no mówić ci od kogo się, od Genealogii Ojca twoiego dowiedziałam; bo dlaczegoż by Ojciec nie miał nieć prawa powiedzieć przyczyny dla którey związkowi córki iest przeciwny? Pomimo mocnego nalegania Ojca i Ciotki o to żebym do ciebie wspomniony list pisała, wymawiam się z tego, mówiąc że Nigdy Ojciec mój powiedzieć ci tego nie chcę to zapewne o tém przekonanym nie iest, i że tym boleśniey by dla mnie było żebyś w przypadku iż to nie iest prawdą, taką odemnie pierwszy odebrał wiadomość.

Drogi przyjacielu! zaklinam cię na wszystko co ci iest święte, napisz mi szczerze czy tak iest lub nie, nie zostawiay mnie długo w dręczącey niespokoyności! gdyby tak było nie zmnieyszyło by to bynaymniey szacunku, przywiązania mego dla ciebie, bo to nie

twoią lecz losu byłaby winą, ale związek
nasz nigdy nieprzyszedłby do skutku.
Ja mam ieszcze nadzieię że tak nie iest, bo
nie sądzę, żebyś wiedząc o tem, robił z tego
przede mną taiemnicę, i tem sposobem mnie
i siebie w przepaść wciągał nieszczęścia.
Listu twego niemogę iuż tutay odebrać,
bo przy końcu tego tygodnia wyiechać z tąd
muszę, ale proszę do mnie tam gdzie będę
pod następuiącym adressem pisać: a Mlle
Mlle Constance Siemianowska. poste restante.
Ja także pisać będę ieżeli będę mogła
pod adressem naszey przyiaciołki, ieżelibym
zaś w tem iaką miała przeszkodę, proszę
sobie tego źle nie tłomaczyć. Przyiaciołce
naszey niewspominam nic o przyczynie dla
którey Oyciec móy iest znowu związkowi
naszemu przeciwny, niechcąc nic takiego
rozgłaszać coby przyiacielowi memu szko-
-dzić mogło, proszę iey powiedzieć to co się
naylepszem zdawać będzie. Bywaj zdrów
kochany przyiacielu i bądź przekonanym
że nic uczuciów moich dla ciebie nie zmieni.

26/8 30 105

Z Wiednia 26.go Sierp. 830.

List twóy drogi Przyiacielu niewysłowioną
serce moie przeiął radością, bo w niém widzę
znowu obraz anielskiey duszy twoiey, nie,
nieiestem nieszczęśliwą, kiedy iestem od takiego
anioła kochaną, nawet w nieszczęsném polo-
żeniu moiém los móy godny iest zazdrości,
i niechciałabym go za nayświetnieyszy los
wymieniać! Przebacz mi, przebacz móy drogi
żem cię na chwilę zapoznać mogła, i przez
nieufność oznaczaiące wyrazy ostatniego
listu moiego, serce twoie zasmucić, lecz chciey
się nad tém zastanowić a pewną iestem
że sam przyznasz że pozór był przeciw
tobie, bo cóż mogłam sądzić o człowieku
który mnie zapewnia o przywiązaniu
swoiém, a odrzuca radę którey celem iest
obopólne szczęście nasze, bez dania mi
ważney tego przyczyny: odmówienie twoie
napisania listu o który cię prosiłam,
połączone z innemi wieściami które mię
o tobie dochodzą, było przyczyną nieufności

Za czułą troskliwość twoią, o zdrowie moie serdecznie ci dziękuię, bądź spokoynym w tém względzie, febra mnie iuż opuściła, i mam się coraz lepiey.

moicy; myśl że się na tobię zawiodłam
mocno mnię trapiła, czego ci pisząc do
ciebię zataić niemogłam. Dzięki Bogu, że
mię pozór omylił, i że serce w którem
iest szczęście moie, żadnéy nie uległo zmianię
Namyślawszy się dobrzę nad uwagami które
mi czynisz względem napisania listu o który
cię prosiłam, pomimo tego że mi przyrzekasz
list ten napisać iezeli w tem liście życzenie
to powtórzę, nieproszę cię więcey o to,
kiedy mnię zapewniasz że tego uczynić nie
-chciałeś w przekonaniu iżby się to na nic
nieprzydało, i że raczey pogorszyło by rzeczy.
Myśl twoia moy drogi, napisania listu do
Ciotki moicy iest bardzo dobrą, a właszcza
teraz gdy mi dała słowo honoru że mię
protegować będzię, myślałam ia iuż dawno,
z samego początku rozstania się naszego
o tem, rozumiałam nawet żeś to zaraz z
początku uczynił, i gdy mnię zapewniano
żeś wcale do nikogo z familiy moicy niepisał
miałam podeyrzenie że z tego przedemną
robią taiemnicę, lecz poźniey zapewniwszy

się, z listów twoich że do nikogo z osób
familiy moiey niepisałeś niewypadało mi cię
nadto namawiać a tém bardziey że i do mnie
nawet za wiadomością familiy moiey pisać nie-
-chciałeś. Czuię ia to aż nadto mocno że w
teraźnieyszém położeniu moiém niemogąc
otrzymać zezwolenia Oyca moiego na nasz
związek, a niemaiąc odwagi do sprzeciwienia
się woli iego, powinnością moią względem Rodzi-
-ców moich i ciebie, było zrzec się ciebie, i
niezostawiać ci iuż żadney płonney nadziei,
było to nawet stałém przedsięwzięciem moiém
przed ostateczną decyzyią Oyca moiego na
przypadek który przewidywałam iż ci iesz-
-cze raz rękę moią odmówi, lecz przywiąza-
-nie moie do ciebie przemogło wszelkie rozu-
-mowanie w tém względzie, a widząc że cię
mam utracić na zawsze, zapomniałam o
wszystkiém. Czuię ia że w teraźnieyszém
składzie rzeczy niemam prawa, i niepowin-
-nam nic od ciebie żądać, o nic cię prosić,
i dlatego nic ci więcey nieradzę, i o nic
nieproszę, działay bez względu na mnie,

według uczucia i natchnienia serca twoiego,
własne tylko szczęście twoie maiąc na wzglę-
-dzie, bo moie szczęście od twoiego szczęścia
zależy, i niemogłabym nigdy być szczęśliwą,
gdybyś ty nie był szczęśliwym. Zapewnienie
że Oyciec twóy na mnie iest łaskawy uspo-
-kaia obawę moią w tem względzie, i bardzo
mi iest przyiemném, dobry Oyciec, kocha cię,
a kochaiąc cię łatwo sobie to wystawić
może, że kto cię kocha, i iest od ciebie kocha-
-nym zapomnieć cię niemoże. Cieszę się wiado-
-mością, o w krótce nastąpić maiącey odmia-
-nie stanu ukochaney Siostry twoiey, tem
bardziey że ci się ten młody człowiek podobał,
i że się zdawało że sobie związku tego życzysz,
bo człowiek który się tobie podoba zapewne
Siostry twoiey godnym będzie. My tutay do
końca b. m. zabawiemy, a na początku przysz-
-łego wyiedziemy do Galicyi. Wiedeń mi się
bardzo podoba, lecz pomimo tego z niecierpli-
-wością oczekuię naszego z tąd wyiazdu.
Bywaj zdrów drogi Przyiacielu, oby Bóg
błogosławił wszelkie zamysły twoie. —

20/7 30 r. 107

b. Gw

Warszawa 20go Lipca.

Wyiechawszy z domu 29go z. m. przyiecha-
-liśmy tutay dopiero 8go t. m. z przyczy-
ny wyiechawszy iuż z domu mocno osłabio-
-na, w drodze dostałam febry dla któréy
przymuszeni byliśmy po austryiack
stawać, a co nasz przyiazd tutay o
wiele spoźniło. Stanąwszy tutay nayprzód
-szą myślą moią było, posłać na pocztę,
lecz powiedziano mi że niema żadnego
listu, co mnie wielką niespokoynością
nabawiło, trzeciego dnia moiego tu przyiaz-
-du odebrałam drugi list twóy wraz z
listem od przyiaciółki naszéy, a gdym się
koniecznie na poczcie o pierwszy dopomi-
-nać kazała w kilka dni poźniéy i
pierwszy mi przyniesiono. Drugi list twóy
bardzo mnie zmartwił, bo odrzucenie rady
i prośby któremi mnie nayszczersze przywią-
-zanie do ciebie natchnęło zdaie się dawnie-
-sze przeczucie moie potwierdzać, że teraz
iuż nic przywiązanie lecz tylko iakieś

fałszywe punkt honoru do stałości dla mnie
cię świadczyć. Gdyby inaczej było mógłżebyś
odrzucać ten ostatni sposób ratowania nas
w smutnem położeniu w którem się znajdu-
-jemy, ostatni środek który nam może
wrócić nadzieję osiągnięcia celu życzeń
naszych? mógłżeby ten któryby wszystko
dla mnie poświęcić był gotów tak mało
nie chcieć dla mnie uczynić rzeczy która
ani dla niego, ani dla nikogo złych nie-
-może mieć skutków? przebacz mi otwartość
moją, lecz nie mogę tego zataić, że przyczyn
któremi się od uskutecznienia rady mojej
wymawiasz za słuszne uznać nie mogę,
chociaż bym je takiemi znaleźć wolała,
i tylko je niechęci lub innym powodom
których mi odkryć nie możesz lub nie chcesz,
przypisywać mogę. Nie pojmuję jakim sposo-
-bem list ten do mnie napisany zapytując
mnie się o przyczynę tak niespodziewanej
zmiany w układach naszych, a potem gdybym
ci tę przyczynę wyraziła, tłomaczenie się
z tego przedemną listownie, tak ażebym

familią moią przekonać mogła o fałszu
zarzutu który ci czynią miałby rzecz pogor-
-szyć ? wszakże ia nie żądam żebyś się o to
z Oycem moim rozprawiał, i nie iest myślą
moią, gdybym do siebie, za wiadomością
familiy moiey pisała, i doniosła ci o
zarzucie, który ci czynią, wyrazić ci od kogo
się o tem dowiedziałam; bo prócz tego że
mi to Oyciec móy zakazał, i że sprzeci-
-wienie się iego woli gniew iego na mnie
by ściągnęło nie chciałabym nigdy bydź
przyczyną nieprzyiemnych między nim
i tobą rozpraw. Mógłbyś więc tak iak
dotąd udawać że niewiesz od kogo ia się
o tem dowiedziałam, i tylko się z tego
przedemną tłómaczyć, resztę zaś po
wytłomaczeniu się twoim z tego zarzutu
całkiem na siebie biorę pewną będąc że
starania moie szczęśliwy odniosą skutek;
bo Oyciec móy mówi że nieiest związkowi
naszemu przeciwnym i że to tylko co ci
pisałam iest iedyną do niego przeszkodą,
iak go więc będę mogła przekonać że

tak nie iest, to pewną iestem że na wszyst-
-ko zezwoli, obawiaiąc się aźebym nie poszła
za przykładem brata moiego. Niewidzę
więc potrzeby chwytania się ostatecznych
środków o uskutecznienie których mnię
prosisz, maiąc ieszczę nadzieię otrzymania
zezwolenie Oyca mego. Co się zaś tyczy
gniewu iego którego się obawiasz, czyliż
byś go nieściągnął na nas oboiga nieróww-
-nie więcey gdybym uskuteczniła to o co
mnię prosisz?.. w każdém więc razię list
o który cię proszę, rzeczy pogorszyć niemoże.
Zważ wielkość ofiary którey odemnię
żądasz, z tą, o którę cię proszę, a sam
osądź czyli masz do niéy prawo. —
Ieszczę raz cię, o to proszę, w przekonaniu
że sposób ten szczęśliwy przyniesie skutek,
a ieżeli mi to odmówisz, będzię to dowodem
że serce twoie się, dla mnię zmieniło.
Ieżeli zaś to uczynisz, wszystkie usiłowania
moie zmierzać będą, do otrzymania zezwole-
-nia Oyca moiego na nasz związek, i
dopóki stałym dla mnię będziesz nigdy

H

innemu nie oddam mey ręki. Takie niespra-
-wiedliwym względem mnie iesteś gdy sądzisz
że litość tylko dla ciebie postępowaniem
moiém kieruie! Bóg widzi serce moie, gdybyś
mnie teraz widział sam widok móy przeko-
-nał by cię o całey mocy przywiązania moiego,
i pewnie byś szczerze żałował żeś się tak
bolesném wyrzutem przyczynił do cierpień
moich. – Oyciec móy i Ciotka bardzo mi
to naganiaią, że się tak martwię i tém
zdrowiu memu szkodzę, mówią mi że ty
na to wcale nie zasługuiesz, gdy tak obojęt-
-nie odmówienie przyiąłeś. Gdy im mówię
że iestem przekonaną że na nie obojętném
nie iesteś zbiiaią twierdzenie moie, mówiąc
że naywiększém dowodem tego iest to, że od
czasu odmówienia zupełnie spokoyném iesteś,
i nawet do mnie, do którey żadney uwagi
mieć nie możesz wcale nie piszesz, i nie
pytasz się, o przyczynę tey zmiany, czego
w stosunkach naszych sama polityka
wymaga, co powinnoby bydź dla mnie
dostateczném dowodem że iuż o mnie wcale

nie myślisz, i że iuż inne nasz proiekta.
Widzisz więc że takie postępowanie z twéy
strony ich samych zadziwia, i że w tém
stanie rzeczy niemogę na nich o zezwo-
-lenie na związek nasz nalegać. to zaś
o co mnie prosisz iest wcale niepotrzeb-
-ném maiąc nadzieię otrzymania zezwole-
-nie Oyca moiego, mylisz się mocno w
przekonaniu twoiém że Oyciec móy nigdy
na związek nasz niezezwoli, bo Ciotka moia
widząc mnie cierpiącą powiedziała mi że
niewidzi przyczyny dla którey bym się tak
martwić miała, bo mnie iak naymocniey
zapewnia że ieżeli stałym dla mnie będziesz,
i ieżeli od związku z tobą szczęście moie
zależy, chociażbyś się nawet z zarzutu który
ci Synia wytłomaczyć niemógł, Oyciec móy
acz niechętnie na związek nasz zezwoli.
Mówi że na siebie to bierze, Oyca mego na to
namówić, (na co mi nawet dała swe słowo
honoru.) Słowa te wróciły mi życie, bo mi
wróciły nadzieię połączenia się z tobą bez
przestąpienia powinności córki, i zciągnię

nia na siebie, gniewu Oyca moiego.
Jednakże szczerze wyznać muszę, że zapew-
-nienie to Ciotki moiey nie zaspakoiło
mnie zupełnie, bo w ostatniém liście
twoiém niepoznaię tego serca od którego
iedynie szczęście moie zależy. Z tego wszyst-
-kiego co ci piszę, przekonać się możesz
że piórem moiém prawdziwe kieruie
przywiązanie, i że los życia naszego w
twoiém iest ręku; działay więc podług
natchnienia serca twoiego, aby Bóg niém
kierował i do twoiego doprowadził cię
szczęścia! W każdém razie postępowanie
twoie skazówką będzie moiego postępowania
lecz nie żądaj odemnie tego czego zrobić
niemogę, ostateczności do któréy nigdy
niemiałabym odwagi, i któréy w stanie
rzeczy który ci opisuię chwytać się żadnéy
niewidzę potrzeby, bo będę myśleć że to
iest tylko zręcznym wybiegiem do uwol-
-nienia się, od więzów które ci się iuż
sprzykrzyły. Ciotka moia układa sobie,
z tąd przy końcu t. m. do Wiednia wyiechać

lecz to od stanu zdrowia moiego zależeć
będzie, bo chociaż mnie febra iuż opuściła,
iestem ieszcze mocno osłabiona, i od
przyiazdu naszego tutay z domu ieszcze
nie wychodziłam. W Wiedniu dwa lub
trzy tygodnie zabawiemy, a potem wrócimy
do Galicyi. Proszę cię nie bierz mi tego
za złe że ci na listy twoie nie zaraz
odpisałam, i bądź przekonaném że mimo
nayszczerszey chęci moiey, tak dla osłabości
moiey, iako i innych przeszkód niemogłam
tego prędzey uczynić. Żegnam cię móy drogi,
zapewniaiąc cię, raz ieszcze, że dopóki
stałym dla mnie, będziesz nic mię dla
ciebie, zmienić niepotrafi. Z niecierpliwoś-
-cią oczekiwać będę wiadomości od ciebie,
tutay lub w Wiedniu, gdzie mam nadzieię
widzenia cię osobiście, bo myślę że zapewne
cię tam teraz obowiązek twóy powoła.
Oyciec twóy iest mi bardzo na sercu, bo
wiem że on na mnie narzekać musi, proszę
cię donieś mi czy on wie o naszey korespon-
dencyi i co na to wszystko mówi. —

koniec lipca 30ych

z Werny

Dziękuię ci móy Aniele za pociechę którą zapewnienie twoie sercu moiemu przyniosło, i która mi sił dodaie do znoszenia cierpień moich. Także mało znasz ieszcze serce moie, i zaufanie które w twoiém pokładam, kiedy ci się zdawało potrzebném wzywać Boga na świadka dla przekonania mnie, o tém o czém mnie zapewniasz. zaufanie me w twéy cnocie iest tak wielkie że iedno słowo twoie więcéy ma u mnie wartości aniżeli innych przysięgi. Ale, na cóż się nam w téy okoliczności wiara moia przyda? nie doprowadzi ona nas do celu życzeń naszych. Ty świadczysz się Bogiem że to nie iest prawdą, a ci którzy mi to powiedzieli, mówią że to iest tak pewném iak to że Bóg iest w Niebie, i że przysiądz by na to mogli. Cóż ia w takiém położeniu począć mogę? z początku utrzymywałam iak naymocniey że temu nie wierzę, lecz na takowe zaklęcia fałszu zarzucać im niemogę, i to tylko mówię nieprzestaiąc że

iestem przekonaną, że oni są fałszywemi
wieściami którym za łatwowierność uwierzy-
-li sami oszukani. W samey rzeczy że i ia
iuż teraz inaczey sobie tego wytłumaczyć nie-
-mogę, iak tylko że albo oni są oszukani,
albo że rzecz ta dla ciebie iest taiemnicą.
Na zapytania moie dla czego ci tego
powiedzieć niechcą, mówią mi, że delikat-
-ność im na to niepozwala, i że to wcale
nie iest potrzebném, bo gdy ci odmówiono
z naywiększą spokoynością, nawet z
radością to przyiąłeś, i że do tego stopnia
oboiętnym na to byłeś, że się temu który ci
to oznaymił na szyię rzuciłeś, ściskaiąc go
i wołaiąc: Dziękuię ci żeś mi to powiedział,
dzięki Bogu że się to iuż skończyło.
Mówią, że się nawet wcale o przyczynę
tey zmiany nie pytałeś, tylko że powiedziałeś
zaraz że się domyślasz że arystokracyia
iest tego przyczyną, przez co do zrozumie-
-nia dałeś że się tey przyczyny domyślasz,
i że sobie nie życzysz z niey się tłomaczyć
domyślaiąc się że masz iuż inne proiekta.

dla których nie chcesz ażeby się to rozgłosiło.
Trzebaż mi rzec ci to powtarzam, ia temu
wierzyć niemogę, i dla tego to tylko piszę
ażebyś był przekonanym iak mocno pragnę
zatrzeć twą pamięć w mém sercu.
Z początku nalegano koniecznie na maię
ażebym napisała do ciebie, list odmawiaiący
ci rękę maią z wyrażeniem w tém że dla
iakiey to czynię przyczyny, lecz nie wyraża
iąc od kogo się o tém dowiedziałam, czemu ia
się długo pomimo wiele zmartwienia które
z tey okazyi miałam opierałam, lecz nako
niec tak dla położenia końca nieprzyiemny
sprzeczkom iako i dla tego że myślałam
że się tym sposobem prawda prędzey
odkryie, uczyniłam żądaniu ich zadosyć,
i napisałam do ciebie na ręce Oyca twego
list którego odemnie żądali, ale że styl
listu tego nie odpowiadał ich życzeniu więc
ci go nieoddano, mnie zaś powiedziano że
dla tego ci go nieoddano że był w nadto
czułym stylu napisany, i w reszcie że
niewidziano wcale potrzeby oddawania

ci go, kiedy z naywiększą łatwością na
wszystko przystałeś. Co naygorszy że w tem
stanię rzeczy do żadney nawet przyiść nie
można explikacyi, bo niemożesz się tłóma-
-czyć z tego co ci niezarzucili. Mnie się
zdaie, że naylepszy sposób by był do wyiaśnie
-nia tey rzeczy, żebyś do mnie napisał list
pod moim własnym adressem, taki który by
i oni czytać mogli, czyniąc mi wyrzuty, i
zapytuiąc mnie, o przyczynę tey niespodzie
-waney zmiany, niebędą mi mogli zabronić
na list ten odpisać, a gdy ci tę przyczynę
wyrażę, natenczas będziesz mógł się z tego
wytłomaczyć, i przekonać ich o fałszu.
o uczyń to iak nayprędzey ieżeli mnie kochasz
i ieżeli to uczynić możesz: i bądź przekona
-nym Aniele cierpliwości że niczego bardziey
nie pragnę, iak tego ażebym mogła choć
w części wynagrodzić ci twą stałość, i te
cierpienia które z mey ponosisz przyczyny.
Bądź zdrów i spokoyny. ia ze zmartwienia
byłam słaba, ale od kilku dni mam się
lepiey, i podobno iutro wyiedziemy.

Henryka do Wojciecha

113 | 165

Bardzo Ci dziękuję kochany Wojciechu że mi [illegible] słabości Twojej tak regularnie donosisz i o zdrowiu swojém mi donosisz. Lecz chociaż mi donosisz w każdém liście że się masz lepiéj, niewiele mnie to pociesza i uspakaja, bo tém doniesieniom niezupełnie wierzę, i myślę że tak tylko piszesz dlatego ażebym była spokojną. Bo kiedy Ci Rappaport jeszcze wychodzić a tém [illegible] do domu wyjechać niepozwala, to pewnie jesteś słabym. Gdyby nie to że Miecia z sobą wziąść nie-mogę z przyczyny że się musi jaknajpilniéj do egzaminu przygotowywać, a zostawić go niemam z kim, to jużbym była we Lwowie; ale cóż robić, człowiek jest

zawsze niewolnikiem jakowychś okoliczności!
Piszesz mi drogi Uniecku że się spodziewasz najdalej we wtorek wyjechać, bardzo bym się tem cieszyła, jednakże bardzo Cię proszę i zaklinam na wszystko ażebyś tego nie czynił bez wyraźnego pozwolenia Doktora Rappaporta, któremu proszę Cię kłaniaj się odemnie, i podziękuj za staranie o zdrowie Twoje. Jeżeli wyjedziesz bez pozwolenia jego to się bardzo tem zmartwię i z wielkiem nieukontentowaniem Cię przywitam, bo na cóż samo chcesz niepotrzebnie zdrowie swoje na niebezpieczeństwo narażać.
Jeżeli jutro odbiorę wiadomość że pewnie we wtorek chcesz wyjechać to natychmiast karetę po Ciebie wyprawię, ażebyś się w otwartym pojeździe jadąc nie przeziębił. Bywaj zdrów, do szczęśliwego widzenia się! całuję Cię serdecznie.
Henryka.

Miecio rączki Tatka Kochanego serdecznie całuje. Niepojmuję dlaczego Cię żaden list nasz niedoszedł, bo w piątek i ja i Zawal. pisaliśmy, a nawet dość wcześnie listy nasze odwiezione były na pocztę.

CZECHYNIE
18. [illegible]

à Monsieur

6

Monsieur le Chevalier

Gualbert de Pawlikowski.

Hôtel Dresdner. à Léopol.

LEMBERG
19. JAN

115

Lwów 10go Mar. 861.

Wielmożny Panie!

Oddawca niniejszego listu jest Pan Stasicki Kompetent o Dzierżawę dóbr Milno dzierżący obecnie dobra Arcybiskupie Bludniki w cyrk. Stanisławowskim; pomimo więc danych już Panu poleceń moich w tym względzie, powtarzam je tutaj na żądanie tego Pana: mianowicie proszę Pana oprowadzić go wszędzie, pokazać mu wszystkie grunta orne pastwiska sianożęcia gorzelnię, młyny i wszelkie zabudowania gospodarskie, tudzież dać mu wszelkie objaśnienia jakich tylko żądać będzie; — niepomijając przytem jak się samo przez się rozumie uprzejmego w mieszkaniu Pana przyjęcia. — W rapporcie Styczniowym postrzegłam następującą omyłkę; zamiast wciągnienia do przychodu danych Panu przezemnie frk 530. wciągnięto zostało 529. Która to omyłka i na

następujący miesiąc Luty przeszła; w którym jest druga mała omyłka następująca: w przeniesieniu remanentu ze Stycznia na Luty, wciągnięte zostało: zamiast frk 142. kr 39. frk 142. kr 29. — są to bagatelne omyłki; jednakże w rachunkach i najmniejszych omyłek bydz niepowinno; proszę więc uważać ażeby takowych na przyszłość niebyło. — Niewiem także jak Pan mogłeś wpisać do rozchodu pieniędzy podatek za rok bieżący od propinacyi i młynów kiedy takowy jak mi Pan piszesz niejest jeszcze zapłacony z przy„ „czyny że dotąd jeszcze wymierzonym niejest? proszę mi także zrobić wykaz pasieki, t.i. wiele przybyło przy tejże nad ilość objętej przez Pana Kopczyńs. inwentarzem; wiele próżnych ulów, wiele do tejże jest teraz pasieczników, i co utrzymanie roczne tychże wynosi? — robiąc bowiem Bratu mojemu wykazy wszystkiego, o pasiece która także coś warta całkiem Pan zapomniałeś.

Gdyby się Pana który z Kompetujących o
Milno zapytał jaka jest roczna tenuta
tej Dzierżawy, powiedz Pan że tego niewie„
niebędąc do wchodzenia w układy upoważnio„
„nym, ale że ile Mu się z własnego przeko„
„nania o wartości dóbr tych zdaje to sądzisz
że Milno za mniej jak 8000 frk wypuszczonem
niebędzie. — Co do liczby Kandydatów na
Milno mam już dotąd na liście tychże 25.
tylko że pomiędzy niemi wybór jest trudny.
Ciekawa jestem czy tam teraz nieprzyjeżdżał
kto na oglądziny Milna? proszę mi o tem
donieść. — rada bym bardzo ażeby ten interess
już przyszedł do skutku, a jak i Pan mi
słuszną w tem robisz uwagę, że przy zbliża„
„jącej się wiośnie i czas by już bardzo był
po temu. — był tu w tych dniach nasz poczciwy
Pan Płotnicki który mi przyobiecał pomoc
swoją w tym interessie. —

Dołączając życzliwe dla Pana pozdrowienie

z winnym Szacunkiem

Henryka Pawlikowska

117

Wielmożny JMCi Pan
Kajetan Rogalski.
Rządzca dóbr.

w/ Wilnie.

E 4/4 5-3 118

Panie Zawadkiewicz

Podług umowy zawartej z Panem 18 Marca 1847. r. przez Pana Seweryna Zawadkiewicza byłego Rządcę w Medyce, kończy się Panu, jako Mandatariuszowi, rok obowiązku 21. Marca. Ponieważ od czasu przyjęcia Pana Koewesa na Rządcę do Milna, zatrudnienia obowiązkowe tamtejszego Mandatariusza znacznie się zmniejszyły, a Pan, mimo ostrzeżenia danego mu w tym względzie przez s.p. męża mojego za pośrednictwem Pana Seweryna Zawadkiewicza, domagasz się jednakże pierwotnej pensyi i ordynaryi, przeto pominąwszy inne względy, nad którymi rozszerzać się w tym liście byłoby rzeczą zbyteczną, uwiadamiam go niniejszym w ter-

-minie ustawami przepisanym że z dniem 21. Marca 1853. uwalniam Pana od wszelkich dalszych obowiązków w Milnie; o czém niezwłocznie oraz uwiadomić należyta Urzędowa władzę. Poświadcz Pan li-stownie odebranie tej za recepissą wyex-pediowanej awizacyi i zastosuj się do niej.

Łączę moje pozdrowienie

We Lwowa 14. Września

852.

119

Panie Sędzio!

Ponieważ między Panem Zarządzającym Gąsiorowskim a Pan Rachmistrzem Kasperskim jak się z listów ich wzajem-nie się uskarżających dowiaduję jakoweś nieprzyzwoite, i tak dla nich obudwoch jako i dla mnie nieprzyjemne jest zajście, ażebym się rzetelnéj w tém względzie dowiedzieć prawdy, i według tejże rzecz tę sprawiedliwie rozsądzić mogła, udaję się w tém do Pana, jako do miejscowego Zastępcy Politycznéj Władzy, prosząc Pana, ażebyś mi jaknajdokładniéj rzecz tę sprawdził i opisał, ale <u>sprawiedliwie i bezwzględnie</u>; bo tak, jak podwładny Oficyjalista przeciw należnéj Przełożo-nemu subordynacyi przekraczać nie powinien,

tak i Przełożony któremu powierzoną
jest zwierzchność winnym się staje jeżeli
powierzonéj mu władzy nadużywa.

W ogólności proszę Pana mi donieść
jakie jest zachowanie i postępowanie
o obudwach. – W przekonaniu więc że Pan
jako Urzędnik sprawiedliwości rzecz tę
jaknajrzetelniéj mi wyjaśnić, i przezto
mojemu w Niém zaufaniu odpowiedzić
zechcesz, –

Zostaję z winnym Szacunkiem,
Henryka Pawlikowska

Lwów 20/10 854.

121

z Dzieduszyckich Pawlikowska

z: p: i:

Chciałabym cię widzieć
w tym czypku